

CYCÓW Zaprasza
na plener „Ułani,
ułani”

Maryla Giszczak, kurator pleneru

strona 22

ŁĘCZNA Najlepsi z nagrodami od burmistrza



Najlepsi uczniowie łęczyńskich szkół podstawowych

Fot. UM w Łęcznej

strona 5-20

Bramkarz Górnika:
Po prostu
taki jestem

strona R6



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

29 czerwca - 5 lipca 2021 r. ■ nr 26 (292) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Maciej Gostomski

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Ks. Rzeźnik emerytem. Kończy się pewna epoka

Ks. Janusz Rzeźnik idzie na emeryturę od 1 lipca, ale nadal będzie mieszkał na terenie swojej parafii i pomagał w pracach duszpasterskich jako ksiądz rezydent

STR.
24

Spiczyn: Radna wyrzucona z gabinetu przez wójta. Doszło do rękoczynów?

S. R5



Karolina Saracyńska, radna
Pani wójt złapała mnie za
rękę i popychając wyprosiła
mnie ze swojego gabinetu

Dorota Szczepańska,
wójt gm. Spiczyn
Mam nagranie, jak pani
mnie zaatakowała

Emilia z brązowym medalem

Mistrzostw Polski!

Kolejny sukces
młodej pięściarki
Gwarka Łęczna.



Emilia Kościelna S. 24

Student z Łęcznej zmarł po bójce na deptaku. Jest wyrok dla tego, który zadał śmiertelny cios

S. R1

Sąd Rejonowy skazał
lublinianina, który
uderzył Karola
w czasie awantury
między dwoma
grupami młodych
ludzi, do jakiej doszło
w grudniu 2018 roku
w centrum Lublina.



Dominika M. przed Sądem Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie broniło dwóch
adwokatów. Groziło mu od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności

Bojarski wygrał konkurs na dyrektora szpitala



Krzysztof Bojarski zarządza łęczyńskim
szpitalem od roku 2015 r.

Komisja poparła
kandydaturę
jednogłośnie,
miał jednego
kontrkandydata.

S. 2

Wysłała zawiadomienie do starosty. I sama znalazła się na zawiadomieniu do prokuratury

S. 3

WAKACJE 2021
Letnie rozkłady jazdy
Centrum Kultury w Łęcznej
i GOK Puchaczów

S. 20-22

Skup zboża

GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WAŁĘCIUK

- Sprzedaż węgla
- Sprzedaż nawozów sztucznych
- Skup złomu

LUDWIN 76

tel. 81 75 70 213

S T O P K A
W **wspólnota**Redaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plAdrian Kępa
tel. 780 029 973
kepa@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płać i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Ośmioro członków komisji konkursowej przemówiło jednym głosem

Bojarski wygrał konkurs
na dyrektora szpitalaKomisja konkursowa
poparła jego kandydaturę
jednogłośnie. Krzysztof
Bojarski rozpocznie swoją
drugą pięcioletnią kadencję
na stanowisku dyrektora
łęczyńskiego szpitala.

Krzysztofowi Bojarskiemu skończyła się właśnie jego pierwsza kadencja na stanowisku dyrektora łęczyńskiego szpitala.

Dlatego zarząd powiatu ogłosił konkurs, w którym oprócz Bojarskiego aplikował doktor Jerzy Makolus, specjalista chorób wewnętrznych w łęczyńskim szpitalu.

Ośmiu członków komisji konkursowej zagłosowało za kandydaturą Bojarskiego.

Szpital przynosi zyski
i inwestuje

Szpital zarządzany przez Bojarskiego jest w gronie 10 proc. polskich szpitali, które mają dodatnie wyniki



Krzysztof Bojarski jest chirurgiem ogólnym. Początki jego kariery wiążą się ze szpitalem w Parczewie. W latach 2003-2015 w Szpitalu Powiatowym w Łęcznej był zastępcą dyrektora ds. medycznych. W 2015 r. objął stanowisko dyrektora naszej lecznicy. Zarządza łęczyńskim szpitalem od 2015 r. Jest przewodniczącym powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej. Już trzecią kadencję (czyli od 2010 r.) zasiada w Sejmiku Województwa Lubelskiego

finansowe. Dzięki temu z własnych środków łęczyńska lecznica buduje nowe skrzydło, w którym znajduje

się zakład opiekuńczo-leczniczy z 84 łózkami oraz oddział rehabilitacji z miejscem dla 32 pacjentów.

Wśród ważnych wydarzeń miniojonej pięcioletniej kadencji Bojarskiego był sukces lekarzy Wschodniego

Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej, którzy w 2019 r. przyszyli rękę 24-letniemu pacjentowi. Do tego oddziału trafiają mali i dorośli pacjenci z całej Polski.

Słynni w całej Polsce

W tym samym 2019 r. zmagania lekarzy i pacjentów tego oddziału pokazała ogólnopolska telewizja TTV w programie "Rinke. Za zamkniętymi drzwiami".

To nie jedyny w ostatnim czasie sukces zarządzanego przez Bojarskiego szpitala. Dużym osiągnięciem jest m.in. realizacja programu badań przesiewowych raka jelita grubego.

W ramach tego programu pacjenci mogą skorzystać z bezpłatnej kolonoskopii ze znieczuleniem. Na badania, które mogą uratować życie przyjechała do Łęcznej trójka znanych aktorów. Olga Borys, Wojciech Majchrzak i Piotr Miazga zapowiedzieli, że będą opowiadali w stolicy o tych badaniach i nowoczesnym szpitalu w Łęcznej.

Kamil Kulig

Rowerzysta miał
2,5 promilaZOFIÓWKA: Policję
zawiadomił mężczyzna,
który widział, że rowerzysta
w każdej chwili
może wywrócić się na
jezdnię.Mieszkaniec Lublina jadąc w sobotę, 19 czerwca, ok. godz. 18 swoim autem zauważył rowerzystę, który ewidentnie miał problem z utrzymaniem równowagi i prawidłowego toru jazdy. Działo się to w Zofiówce, na ruchliwej trasie Łęczna - Lublin. Kierowca uniemożliwił dalszą jazdę pijanemu rowerzyście i o wszystkim powiadomił policję.
- Podczas legitymowania rowerzysty podawał policjantom fałszywe dane personalne. Po

ustaleniu prawdziwej tożsamości funkcjonariusze sprawdzili stan jego trzeźwości. Okazało się, że 46-letni mieszkaniec gminy Łęczna miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie. Za popełnione wykroczenia grozi mu kara aresztu albo grzywny - informuje asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

- Na pochwałę zasługuje postawa kierującego samochodem osobowym, który zaalarmował policjantów. Rowerzysta jako niechroniony uczestnik ruchu drogowego w przypadku zdarzenia z samochodem narażony jest na poważne obrażenia ciała, a nawet na śmierć - dodaje.

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

1,5 roku

pozbawienia wolności -
to wyrok dla Dominika
M., który zadał śmiertelny
cios 21-letniemu
łęczynianinowi.
Czytaj na s. R1.

CYTAT TYGODNIA

„Rzeczą zakrawającą
na złamanie prawa
jest użycie tych kart do
sporządzenia faktur w celu
wyłączenia należności za
godziny pracy z projektu”
- donosi o rzekomych nieprawidłowościach w powiatowej
poradni psychologicznej jej
była pracownica. Czytaj na s. 3.

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

Niezręczna, nieprzemyślana, niedyplomatyczna, niepotrzebna
- tak zapowiedzianą zmianę patrona milejowskiej szkoły ocenia Tomasz Suryś, wójt Milejowa i laureat II miejsca w Pierwszym Gminnym Dyktandzie o Laur Profesora Walerego Pisarka, które odbyło się w GOK w Milejowie w czerwcu 2010 roku (w kategorii „dorośli” startowało 29 osób).**Radek Kwiatkowski:** Wychowała mnie ta szkoła. Nie powinni zmieniać patrona. Nie ma takiej drugiej szkoły**Marcin Cisz:** Mogę jedynie dodać, że każdy Kolumbijczyk, jakiego spotkałem w swoim życiu, na wieść, że Bolivar ma szkołę jego imienia i mały pomnik w mojej miejscowości w Polsce popada dosłownie w euforię i chce ścisnąć z radości, bo nie ma w ich kraju (i większości Ameryki Południowej) postaci historycznej, którą by darzyli większym szacunkiem. Zdecydowanie Bolivar powinien zostać!Łęczna: Student z Łęcznej zmarł po
bójce na lubelskim deptaku

Jest wyrok dla tego, który zadał śmiertelny cios. Półtora roku pozbawienia wolności - to wyrok dla Dominika M. To on uderzył pięścią w twarz Karola w czasie awantury, która wywiązała się między dwoma grupkami młodych ludzi. 21-latek padł na kostkę brukową. Zmarł w szpitalu.

awe: Pani sędzia kpi z prawa. Taka jest praworządność sędziów w dzikim kraju Polsce.**Usłyszałem od starosty łęczyńskiego: Panie Mirku, pan nie jest już członkiem PiS**
Potem kazał mi wyjść z zebrania - mówi radny Tarkowski, który złożył odwołanie od

decyzji o odebraniu mu legitymacji partyjnej.

Awe: Starosta nie lubi ludzi inteligentnych i mądrzejszych od niego. Nawet dziki lokator jego jest przeciw niemu. Panie Mirku, działaj pan zgodnie ze swoim sumieniem, prawdą. Głowa do góry i siły panu życzę.Jest zgoda wojewody na rozbudowę
drogi wojewódzkiej z Łucki do Łęcznej**W środę, 16 czerwca, wojewoda lubelski wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 829 Łucka - Łęczna - Biskupice na odcinku od km 14+860 do km 21+999”.****kierowca:** A co z drogą 820 nad jeziora? Nad tą drogą wisi jakieś fatum, najbardziej oblegana, a nikt nie chce remontować. Dramat. Przecież z Kijana do Łęcznej jeździ co najmniej 1/100000 tego co z Łęcznej do Ludwina, masakra.

Chciał sprzedać zegarek, a stracił 1200 zł

30-letni mieszkaniec Łęcznej na portalu ogłoszeniowym wystawił do sprzedaży zegarek. Zawierzył potencjalnemu klientowi, wszedł w przesłany przez niego link i postąpił zgodnie z instrukcjami. Mężczyzna zamiast zarobić na sprzedaży zegarka, stracił z konta 1200 złotych.

Mateusz Koc: Norma. Czyli jednak nie wszyscy wiedzą o tym co się dzieje przez WhatsApp i jak jest on wykorzystywany... Ale nawet samo OLX o tym ostrzega.

Kamil Kulig

Wysłała zawiadomienie do starosty. I sama znalazła się na zawiadomieniu do prokuratury

Była pracownica poradni psychologicznej podległej powiatowi wysłała do starosty zawiadomienie o rzekomych nieprawidłowościach finansowych, do których miało docho-
dzić w tej placówce. Reakcja p.o. dyrektora poradni? Złożyła zawiadomienie do prokuratury na donoszącą o nie-
prawidłowościach.



Zdaniem p.o. dyrektora poradni Grażyny Paterek fakt, że pracownica tej placówki wysłała dokumenty do organu prowadzącego, który ma do nich wgląd może wypełniać znamiona bezprawnego uzyskania informacji. Prokuratura nie dopatrzyła się żadnych znamion przestępstwa. Warto przy tym przypomnieć, że poradnia jako jedyna jednostka powiatowa ma własnego prawnika

Była pracownica Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej w grudniu ub. r. wysłała do starosty e-maila, którego rozpoczęła od zdania: „Chciałabym poinformować o nieprawidłowościach w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej, na jakie przypadkowo natrafiłam w zeszłym tygodniu, podczas pracy”.

Była pracownica: Jest tylko podpis nauczycielki

Swoje zawiadomienie złożyła, gdy jeszcze pracowała w poradni. Niedługo po tym zmieniła pracę.

Rzekome nieprawidłowości miały dotyczyć realizacji przez poradnię rządowego projektu. W indywidualnych kartach, w których są informacje o przeprowadzonych zajęciach, miały być wskazane dzieci, z którymi jedna z pracownic rzekomo w ogóle nie przeprowadziła zajęć.

„Rzeczą zakrawającą na złamanie prawa jest użycie tych kart do sporządzenia faktur w celu wypłacenia należności za godziny pracy z projektu. Skądinąd wiem, że nie przepa-

cowano tych godzin. Dzieci nie uzyskały terapii, której wymagał ich stan zdrowia” – dodała była pracownica poradni.

Do swojego zawiadomienia dołączyła zdjęcia kart indywidualnych dzieci. I zaznaczyła: „W rubrykach PODPIS [pisownia oryginalna] widnieje tylko podpis prowadzącej zajęcia [tu wymienia imię i nazwisko] a brak podpisów rodziców. Zaznaczam, że wszystkie karty zostały sprawdzone i podpisane przez Dyrektora Poradni”.

Przypomnijmy, że o piśmie byłej pracownicy poradni mówiono już na marcowej sesji Rady Powiatu.

- Dysponuję jednym z pism, które było wysłane 11 grudnia do pana starosty i do tej pory, z tego co wiem, jeszcze odpowiedzi nie ma, a minęły już trzy miesiące – powiedział radny Mirosław Tarkowski podczas sesji Rady Powiatu.

Słuchając o temacie i autorce pisma, starosta Niewiadomski mówił:

- Nie wiem. Trzeba sprawdzić. - To, że ktoś wysłał, nie

oznacza, że zostało odczytane – dodał.

Co robi komisja powołana do wyjaśnienia sprawy?

Bieg sprawie starosta nadał dopiero 12 marca: ma ją wyjaśnić specjalnie powołana do tego komisja. Prowadzone przez nią postępowanie nadal trwa.

Na sesji Rady Powiatu 10 czerwca radny Tarkowski zapytał:

- Na jakim etapie jest praca komisji wyjaśniająca sprawę?

Na to ustnie zadane pytanie starosta odpowiedział pisemnie. „Zarządzeniem nr 43/2021 z dnia 12 marca 2021 r. został powołany zespół zadaniowy ds. wyjaśnienia okoliczności zawiadomienia z dnia 11 grudnia 2020 r. dot. realizacji programu. Członkowie zespołu zadaniowego wzięli udział w 10 spotkaniach” – poinformował starosta Krzysztof Niewiadomski.

Niewiadomski nie napisał jednak, jakie są wnioski z przeprowadzonej kontroli i spotkań członków komisji. Poinformo-

Była pracownica do starosty:

„Rzeczą zakrawającą na złamanie prawa jest użycie tych kart do sporządzenia faktur w celu wypłacenia należności za godziny pracy z projektu”

płk. Robert Dąbek,

zastępca prokuratora rejonowego w Lublinie

- Dostęp do szafek, w których znajdowały się te dokumenty mieli wszyscy pracownicy poradni, a klucze były ogólnodostępne

wał, że „termin wykonania zadania przez zespół zadaniowy ustalony został do 15 lipca 2021 r.”.

Czekają na odpowiedź z policji i UODO

„Obecnie członkowie zespołu czekają na odpowiedź z Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej dot. postępowania w sprawie ujawnienia dokumentów zawierających wrażliwe dane osobowe dzieci oraz na odpowiedź Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych poinformowanego o możliwości naruszenia danych osobowych” - odpowiadał w czerwcu starosta.

Chodzi o to, że Grażyna Paterek, p.o. dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez autorkę e-maila do starosty, które miałyby polegać na rzekomo bezprawnym wysłaniu czterech indywidualnych kart z nazwiskami uczniów do starosty.

Zatem zdaniem p.o. dyrektora poradni fakt, że pracownica tej placówki wysłała dokumenty do organu prowadzącego, może wy-

pełniać znamiona bezprawnego uzyskania informacji, o którym mowa w art. 267 Kodeksu Karnego: „Kto bez uprawnienia uzyskuje dostęp do informacji dla niego nieprzeznaczonej, otwierając zamknięte pismo, podłączając się do sieci telekomunikacyjnej lub przełamując albo omijając elektroniczne, magnetyczne, informatyczne lub inne szczególne jej zabezpieczenie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

Prokuratura odmówiła wszczęcia dochodzenia

Jednak, jak dowiedziała się „Wspólnota”, prokuratura nie prowadzi postępowania dotyczącego zawiadomienia Grażyny Paterek.

- 26 marca prokurator za-
twierdził decyzję o odmowie wszczęcia dochodzenia w tej sprawie z uwagi na brak znamion czynu zabronionego - informuje płk. Robert Dąbek, zastępca prokuratora rejonowego w Lublinie.

- W toku postępowania ustaliliśmy, że wtedy, gdy ta pani składała zawiadomienie do starosty była pracownicą poradni i miała dostęp do indywidualnych kart dzieci. Nie były one w sposób szczególny chronione. Dostęp do szafek, w których znajdowały się te dokumenty mieli wszyscy pracownicy poradni, a klucze były ogólnodostępne – wyjaśnia płk. Dąbek.

I dodaje, że decyzję o odmowie wszczęcia dochodzenia dostała na piśmie p.o. dyrektora Grażyna Paterek jako zawiadamiająca o możliwości popełnienia przestępstwa. - Nie przysługuje jej zażalenie – kończy płk. Dąbek.

O to, na jakim etapie jest postępowanie dotyczące byłej pracownicy poradni zapytaliśmy rzeczniczkę Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Do momentu oddania tego wydania „Wspólnota” do druku nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Kamil Kulig

Starosta szuka trzech dyrektorów

Zarząd Powiatu ogłosił konkursy na dyrektorów trzech swoich placówek oświatowych: Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolívara w Milejowie, Zespołu Szkół w Ludwinie i Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Łęcznej.

Przypomnijmy, że Bolívar nie ma dyrektora (tylko pełniąc jego obowiązki) od 1 grudnia 2019 r., kiedy to Dariusz Szafrank po 12 latach zrezygnował z kierowania milejowską szkołą i objął stano-

wisko dyrektora Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Podgłębkiem. W tej sytuacji Zarząd Powiatu powierzył obowiązki dyrektora milejowskiej szkoły Magdalenie Gajowiak. Z powodu wewnętrznej roszady powstał wakat na stanowisku dyrektora ZS w Ludwinie. Ówczesny dyrektor Magdalenie Dyndur powierzono funkcję dyrektora łącznińskiego Jagiellończyka, po tym jak w grudniu 2020 r. dotychczasowa dyrektorka tej szkoły Dorota Makara wygrała konkurs na naczelnika Wydziału Obsługi Szkół i Placówek Oświatowych Starostwa Powiatowego w Łęcznej. Obecnie

pełniąc obowiązki dyrektora ZS w Ludwinie jest Dorota Zajac. Od 31 sierpnia 2020 r. wolne jest także stanowisko dyrektora ORW w Łęcznej. W tym dniu z ośrodka odeszła Aneta Zabłocka, która zarządzała placówką od momentu jej powstania, czyli od 2011 r. Po rezygnacji Zabłockiej obowiązki dyrektora ORW pełni Paweł Wawer.

Kandydaci na dyrektorów wszystkich trzech placówek mogą składać dokumenty do środy, 30 czerwca.

Kamil Kulig

REKLAMA

Rekrutacja trwa
Przedszkole Żłobek
502-056-124, 504-168-045
biuro@przedszkole-aniolek.pl

REKLAMA

ALIOR BANK

LEKKA KONSOLIDACJA Z PODUSZKĄ BEZPIECZEŃSTWA

POMOCJA RRSO 8,95%

POLĄCZ KREDYTY I ZABEZPIECZ ICH SPŁATĘ

Zapraszamy:
Łęczna, ul. Stefanii Pawlak 22 (Deptak)
☎ 81 448 09 10

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) oferty promocyjnej „Bezpieczna konsolidacja II” wynosi 8,95%; całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów): 74 485 zł; całkowita kwota do zapłaty: 106 296,68 zł; oprocentowanie zmienne: 6,2%; całkowity koszt kredytu: 31 811,68 zł, w tym prowizja: 0 zł (0%), składka na ubezpieczenie od utraty pracy i NNW: 7383,60 zł, odsetki: 24 428,08 zł; 105 miesięcznych rat, w tym 104 równe raty w wysokości 1012,36 zł, ostatnia rata: 1011,24 zł. Kalkulacja została dokonana na 15.04.2021 r. na reprezentatywnym przykładzie.

Minimalna kwota kredytu wynosi 30 000 zł. Oferta promocyjna uwzględnia zawarcie umowy ubezpieczenia na życie dla kwot kredytu od 30 000 zł do 70 000 zł lub umowy ubezpieczenia na wypadek utraty pracy i NNW dla kwot kredytu powyżej 70 000 zł. Zawarcie umowy ubezpieczenia w Alior Banku jest dobrowolne. Składka jest kredytowana i opłacana jednorazowo. Dla kwot kredytu powyżej 70 000 zł Alior Bank wymaga zabezpieczenia kredytu w formie cesji z umowy ubezpieczenia na wypadek utraty pracy i NNW. W ramach promocji można konsolidować zobowiązania tylko spoza Alior Banku, w tym min. jedną pożyczkę lub kredyt. Ostateczne warunki kredytowania zależą od zdolności kredytowej klienta, kwoty kredytu, daty wypłaty kredytu oraz daty płatności pierwszej raty. Ubezpieczenie na życie z PZU Życie SA – ochrona trwa 24 albo 36 miesięcy, także po przedterminowej całkowitej spłacie kredytu, o ile nie zostanie zgłoszona rezygnacja z ubezpieczenia. Ubezpieczenie na wypadek utraty pracy i NNW z PZU SA – ochrona trwa w okresie obowiązywania umowy kredytu, ale nie dłużej niż 60 miesięcy, a miesięczne świadczenie z tytułu utraty pracy przysługuje, o ile utrata pracy nastąpiła nie wcześniej niż 61. dnia od daty zawarcia umowy ubezpieczenia. Ochrona trwa także po przedterminowej całkowitej spłacie kredytu, o ile nie zostanie zgłoszona rezygnacja z ubezpieczenia. Bank jest agentem ubezpieczeniowym wpisanym do rejestru w KNF i działającym na rzecz wielu ubezpieczycieli. Regulamin promocji „Bezpieczna konsolidacja II”. Taryfa opłat i prowizji, ogólne warunki obu ubezpieczeń dla kredytobiorców, pełnomocnictwo agenta, karty produktu oraz dokumenty zawierające informacje o produktach ubezpieczeniowych są dostępne w placówkach Alior Banku SA i na www.aliorbank.pl.

Szachowy tort dla mistrzyni z Lubartowa

Weronika Dajek jest mistrzynią Polski w szachach w kategorii do lat ośmiu. Oprócz medali i pucharów dostała jeszcze jedną nagrodę - tort z szachownicą i figurami szachowymi.

Otrzymała go w piątek w Lubartowskim Ośrodku Kultury. Trenerem Weroniki jest jej tata, Paweł Dajek. Jak mówi, ośmiolatka zaczęła grać w szachy trzy lata temu. Co dzień ćwiczy, ale nie jest to równoznac-

ne z codziennym rozgrywaniem partii. Wykonuje ćwiczenia szachowe, np. określenie, które z prezentowanych posunięć jest błędne. Jak mówi tata Weroniki, mistrzyni ma jednak normalne dzieciństwo. - Mistrzostwa Polski w Poroninie wyglądały jak kolonia, nie mistrzostwa, dzieci biegały, bawiły się, grały w piłkarzyki - opowiadał na spotkaniu w LOK. - Lubię jeździć na rowerze i bawić się z siostrami - powiedziała Weronika.

Marcin Kusyk



Weronika Dajek z tatą Pawłem i burmistrzem Krzysztofem Paśnikiem. Na stole trofea i szachowy tort



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy/Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Spawacz, monter, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	3300 – 4300 zł/umowa o pracę
Psycholog, Janowica	2800 zł/umowa o pracę
Hydraulik – konserwator, Łęczna/SM Skarbek	3000 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Łęczna	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel EDB, Świerzczów	163 zł/umowa o pracę
Nauczyciel WDŻ, Świerzczów	400 zł/umowa o pracę
Mechanik autobusów, Trębaczów/Łęcz – Trans	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusów, Trębaczów/Łęcz – Trans	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca-magazynier, Łęczna/Greinplast Plus	3150 zł/umowa o pracę
Sprzedawca-magazynier, Łęczna/Greinplast Plus	3600 zł/umowa o pracę
Spawacz, Łęczna	3000 zł/umowa o pracę
Operator koparki, Brzeziny/Trans-Kop	3300 zł/umowa o pracę
Lakiernik proszkowy, Zalesie/Łukasz Załoga	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Spawacz, Zalesie/Łukasz Załoga	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Operator CNC, Zalesie/Łukasz Załoga	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Fryzjer, Cyców/MARIX	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. Ciężarowego, Brzeziny/Trans-Kop	3800 zł/umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Montażysta, Kamionka/TOPMAR	2800 zł/umowa o pracę
Asystent, Smoleńsk Kol./Korab Garden	2800 zł/umowa o pracę
Tynkarz, Brzeziny	3000 zł/umowa o pracę
Piekarz, Ostrów Lub./GS	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Łucka Kol./Piekarnia	3200 zł/umowa o pracę
Artysta rzeźbiarz, Nowodwór	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, Lubartów	3000 zł/umowa o pracę
Zbieracz borówki amerykańskiej, Ochoża	2800 zł/umowa zlecenie
Betoniarz, Skrobow/WOLMAT	2800 – 3800 zł/umowa o pracę
Osoba sprząająca, Lubartów/SOTER	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Łucka Kol./OSKA	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. Dostawczego, Kock/KAJUS	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, brukarz, Lublin/Janmar	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. Osobowego, Ostrówek Kol./Kostrzewa	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynowy, Lubartów/Hovet	2800 zł/umowa o pracę
Stolarz budowlany Skrobow Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany Skrobow/Ikar	4500 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych Lubartów/Demer	2800 zł/umowa o pracę

Pani Stanisławie Wójtowicz

wyrazi głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Mamy

Składają:
Wójt Gminy Lubartów
wraz z pracownikami



Stowarzyszenie Klub Abstynenta NADZIEJA

Stowarzyszenie Klub Abstynenta „NADZIEJA”

w ramach realizowanego zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2021r. trzech punktów nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowanych w

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku

Kock, ul. Kościuszki 1

od środy – do piątku w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju

Firlej, ul. Kościelna 4

poniedziałek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany

Jeziorzany, ul. Rynek 22

wtorek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim

Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5

od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7³⁰ – do 11³⁰



ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBARTOWSKIEGO

Zadanie publiczne jest finansowane ze środków Powiatu Lubartowskiego

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Lubelski Oddział Regionalny poszukuje lokalu do wynajęcia

Lubelski Oddział Regionalny ARiMR poszukuje lokalu (z powierzchnią biurową) w istniejącym budynku, spełniającego wymogi pomieszczeń użyteczności publicznej z funkcją obsługi ludności, z przeznaczeniem na siedzibę Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Lubartowie.

WYMAGANIA MINIMALNE:

- ✓ **Lokalizacja:** miasto Lubartów;
- ✓ **Położenie:** preferowane są budynki / lokale usytuowane w jak najmniejszej odległości od przystanków komunikacji publicznej, dworców. Dobry dojazd samochodem
- ✓ **Lokal ma stanowić integralną całość z możliwością wydzielania stref bezpieczeństwa**
- ✓ **Powierzchnia użytkowa:** łącznie około **689,00 m²**, w tym: **powierzchnia biurowa** około: **390,00 m²**. Do powierzchni biurowej zalicza się:
 - pokoje biurowe: 290,00 m² [1 osobowe – 2 szt., 2 osobowe – 6 szt., 3 osobowe – 6 szt., 4 osobowe – 2 szt.]
 - punkt obsługi klienta: około 100,00 m², **pozostała powierzchnia** około: **299,00m²** (tj. magazynowa, archiwalna, ciągi komunikacyjne, klatki schodowe, sanitariaty, pokój socjalny itp.) w tym:
 - magazynowa około : 20,00m² - preferowany parter;
 - powierzchnia przechowywania akt około: 60,00 m² (nośność stropu minimum 1 000 kg/ m² wynikająca ze stosownych dokumentów; wysokość pomieszczenia 4,20m). Preferowany parter.
- ✓ **Parking:** przeznaczony dla Najemcy i jego beneficjentów na ok. 40 samochodów.
- ✓ **Budynek zaopatrzony we wszystkie media i przyłącza:**
 - teleinformatyczne;
 - elektryczne: moc stosownie do potrzeb wynikających z zainstalowanych urządzeń z możliwością jej zwiększenia
 - przyłączenie do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej,
 - instalacja centralnego ogrzewania;
- ✓ Budynek wyposażony w windę / windy towarowo- osobową- opcjonalnie;
- ✓ Infrastruktura umożliwiająca stworzenie własnej serwerowni lokalnej oraz węzłów teleinformatycznych (nośność stropu 500 kg/m²);
- ✓ Kontrahent przystosuje lokal pod potrzeby ARiMR wraz z okablowaniem strukturalnym- na własny koszt
- ✓ **Uregulowany stan prawny:** tytuł prawny wynajmującego do nieruchomości, dopuszczenie do użytkowania przez właściwe organy administracji publicznej.
- ✓ **Podstawa prawna objęcia budynku / lokalu w użytkowanie przez ARiMR:** umowa najmu na okres 10 lat z możliwością przedłużenia na kolejny okres.

Istnieje możliwość nieznacznych odstępstw od w/w wymagań. Dostępność lokalu: od 01.07. 2022 roku

- ARiMR zastrzega sobie prawo do prowadzenia negocjacji jedynie z wybranymi podmiotami oraz prawo do przerwania procedury pozyskania powierzchni biurowej na potrzeby siedziby Biura Powiatowego ARiMR w Lubartowie bez podania przyczyn na każdym etapie postępowania aż do podpisania umowy przedwstępnej.
- Wnioski o dopuszczenie do negocjacji należy składać pisemnie na adres: Zespół do spraw wyboru nieruchomości na potrzeby siedziby Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Lubartowie, Lubelski Oddział Regionalny ARiMR, Elizówka 65a k/ Lublina, 21-003 Ciecierzyn lub e-mail: lubelski@arimr.gov.pl nie później niż **do 30.07.2021r. do godz. 15.30**. Decyduje data i godzina wpływu do Kancelarii LOR ARiMR.
- Przystępujący do negocjacji ponoszą wszelkie koszty związane z przygotowaniem wniosku, załączników do wniosku w późniejszych etapach oraz ze złożeniem późniejszej oferty (wraz z załącznikami).
- Szczegółowe informacje dotyczące warunków funkcjonalno-przeznaczonych i techniczno-budowlanych znajdują się na stronie internetowej ARiMR pod adresem: www.arimr.gov.pl w zakładce przetargi/bez platformy zakupowej/OR03-Lubelski
- W związku z art.11 ust. 1 pkt.6 ustawy z dnia 11 września 2019 r. Prawo zamówień publicznych (Dz.U.2019.2019), postępowanie prowadzone jest na podstawie ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz.U.2020.1740 j.t.).

Lubelski Oddział Regionalny ARiMR Elizówka 65A,
21-003 Ciecierzyn,
tel. 81 756 88 20, e-mail lubelski@arimr.gov.pl

Na koniec roku szkolnego - 30 młodych łącznian z wyróżnieniami i nagrodami burmistrza Łęcznej

Po tysiąc zł dla prymusów, po osiemset dla najlepszych w sztuce i sporcie



24 czerwca, sala konferencyjna UM w Łęcznej. Burmistrz Leszek Włodarski (pierwszy od lewej) z najlepszymi uczniami łęczyńskich szkół podstawowych, ich rodzicami i nauczycielami

Jedenastka najlepszych uczniów i uczniów z dwóch łęczyńskich szkół podstawowych odebrała we czwartek, 24 czerwca, nagrodę burmistrza za swoje osiągnięcia w nauce. Burmistrz Leszek Włodarski

- długoletni nauczyciel i były dyrektor SP nr 2 - docenił trud uczniów z najwyższymi wynikami w poszczególnych pionach klas. Każdy z nagrodzonych otrzymał Nagrodę Burmistrza Łęcznej wysokości 1

tys. złotych. Tego samego dnia wyróżnieniami i nagrodami wysokości od 300 do 800 zł burmistrz uhonorował 19 młodych łącznian za ich wybitne osiągnięcia artystyczne i sportowe - więcej na s. 20.

Na

Szkoła Podstawowa nr 4

Mikołaj Xawery Mróz - kl. IVb
Aleksandra Kwietniewska - kl. Va
Stefan Piotr Jaroszek - kl. VIb
Maja Jakubowska - kl. VIIc
Wiktor Proć - kl. VIIb

Szkoła Podstawowa nr 2

Dawid Antoniewski - kl. IVd
Karolina Kobylarz - kl. Va
Igor Jastrzębski - kl. Vc
Zuzanna Borowiec - kl. VIa
Martyna Wójcicka - kl. VIId
Przemysław Nowicki - kl. VIIId

Wymień, zamień, sprzedaj, kup i pokaż co robisz

Giełda staroci i przydasiów w Parku na Podzamczu

Łęczyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych, zaprasza na „Giełdę Przydasiów – wymień, zamień, sprzedaj, kup i pokaż co robisz”. Odbędzie się dnia 7 lipca, we środę, w godz. 14-18 na terenie Środowiskowego Domu Samopomocy w Łęcznej oraz Parku Krajo-
brazowego na Podzamczu.

Giełda organizowana jest w ramach projektu „Zielona Dolina Dinozaurów - razem pokonamy bariery” i finansowana przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej. Zgłoszenia w dniach 28 czerwca - 5 lipca. Wszelkie informacje pod nr. tel.: 81 531 55 76 - codziennie w godz. 9-11, tel. 81 531 55 78 w godz. 8-15 oraz na stronie www.naszsdslęczna.pl.

jch

Mieszkańcu! Dziś ostatni dzień na zgłoszenie udziału w debacie nad raportem o stanie miasta i gminy Łęczna

Jutro sesja absolutoryjna, jak radni ocenią burmistrza?

Jeśli radni nie udzielią jutro wotum zaufania burmistrzowi Łęcznej - jak było w ub. roku - otwiera się droga do referendum w sprawie odwołania Leszka Włodarskiego. Wtedy jednak do dymisji podać musiałaby się także rada. Jedną próbę usunięcia burmistrza ze stanowiska już w tym roku w Łęcznej mieliśmy - zabrakło wymaganego minimum podpisów mieszkańców.

O napięciach w Radzie Miejskiej i na linii burmistrz - większościowa część radnych piszemy systematycz-

nie od grudniowej sesji budżetowej. We środę, 30 czerwca, odbędzie się sesja absolutoryjna, podczas której radni głosować będą nad udzieleniem włodarzowi Łęcznej wotum zaufania i absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu.

Rok temu - bez wotum

Głosowanie poprzedza debata nad raportem o stanie gminy, który samorządy przygotowują zgodnie z wprowadzonymi przepisami już po raz trzeci. Jest to dokument podsumowujący roczną działalność burmistrza, w szczególności realizację programów i strategii, uchwał Rady Miejskiej i Budżetu Obywatelskiego.

W dyskusji nad raportem udział wzięć mogą mieszkańcy, zgłaszając taką wolę, na co mają dziś ostatni dzień - do godz. 16. W ub. roku chętnych nie było, burmistrz Łęcznej otrzymał od radnych absolutorium z tytułu wykonania budżetu za rok 2019, ale rada nie udzieliła Leszkowi Włodarskiemu wotum zaufania. Burmistrzowi zabrakło dwóch głosów, radnym - wizji rozwoju miasta m.in. wobec perspektywy dekarbonizacji.

W kwietniu - zabrakło podpisów

Gdyby rada nie udzieliła burmi-

strzowi wotum drugi rok z rzędu, mogłaby podjąć uchwałę o referendum w sprawie odwołania go ze stanowiska przed upływem kadencji. Wtedy jednak do dymisji musiałaby się podać także rada.

Mieliśmy niedawno pierwszy krok w stronę odwołania burmistrza. Zamiar przeprowadzenia referendum zgłoszony został do komisarzy wyborczego w Lublinie z końcem lutego. Ruszyła zbiórka podpisów pod wnioskiem o referendum, na co grupa inicjatywna miała 60 dni. Organizatorzy zarzucili burmistrzowi m.in. niezrealizowanie obietnic wyborczych, utratę zaufania, brak współpracy z Radą Miejską i staro-

stwem. Potrzebowali podpisów od 10 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców, czyli od ponad 1,8 tys. osób. Karty, na których mieszkańcy mogli złożyć swój podpis trafiły do skrzynek pocztowych w Łęcznej. Nie zebrano wymaganego minimum podpisów.

Będzie też o Blochu

W programie sesji także m.in. uchwały o zmianach w tegorocznym budżecie gminy, w sprawie zasad i trybu umarzania, odraczania i rozkładania na raty opłat o charakterze cywilnoprawnym i w sprawie projektu regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków.

Radni głosować będą także nadanie alei w parku miejskim w Podzamczu nazwy „Aleja Jana Gotlieba Blocha”, polskiego finansisty, przemysłowca, budowniczego zwanego „królem kolei żelaznych”, pacyfisty - kandydata do Pokojowej Nagrody Nobla, który jako właściciel majątku w Łęcznej „zastał Podzamcze drewniane, a zostawił murowane”.

Sesja absolutoryjna odbędzie się 30 czerwca w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 przy ul. Marszałka Piłsudskiego 12 w Łęcznej. Początek o godz. 10.

Jolanta Chwałczyk

Brawurowy wakacyjny teledysk nauczycielek z przedszkola nr 4

Zakręciły i burmistrzem, i rzecznikiem

Nauczycielki z humorem - tak się przedstawiły. Teledysk nakręciły na koniec roku i na dobry początek wakacji jako „odrobinę humoru w wakacyjnym nastroju”. To niespodzianka od dyrekcji, grona pedagogicznego i wszystkich pracowników Przedszkola Publicznego nr 4 w Łęcznej.

jch



Panie nagrały wakacyjny teledysk nawiązując do hitu „Będzie się działo”, ale z własną choreografią i tekstem.

- Wszystkim dzieciom, nauczycielom i pracownikom oświaty życzymy niezapomnianych, bezpiecznych i pełnych przygód wakacji - mówi Dorota Czapnik-Berej, dyrektor Przedszkola Publicznego nr 4 w Łęcznej.

W klipie wystąpiły: Wioletta Bartosiewicz, Małgorzata Gajowiak, Magdalena Jach, Ilona Klecha, Wioletta Ładniak, Jolanta Miazga, Dominika Pogrzebska, Justyna Soboń, Agnieszka Susz, Katarzyna Świrk, Renata Utykańska, Małgorzata Wawryszuk i Dorota Czapnik-Berej. Gościnnie udział wzięli: Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy UM i burmistrz Leszek Włodarski, który - jak komentuje pani dyrektor - mimo powagi zajmowanego stanowiska oraz natłoku spraw nie zatracił spontaniczności i radości tak potrzebnej w zawodzie nauczyciela. Ekipa teledysku dodaje, że nagranie nie byłoby możliwe bez Centrum Kultury w Łęcznej oraz Michała Omatowskiego i CKM Studio, który pomógł w nagraniu materiału dźwiękowego

Chciał sprzedać zegarek, stracił 1200 zł

30-letni łącznianin kolejną ofiarą oszustwa na portalu ogłoszeniowym.

Mężczyzna do łącznińskiej komendy zgłosił się w poniedziałek, 21 czerwca.

Opowiedział policjantom, że wystawił do sprzedaży zegarek na portalu OLX. Wycenił go na 535 złotych. Za pośrednictwem komunikatora internetowego WhatsApp skontaktował się z nim potencjalny klient zainteresowany zakupem.

Podczas korespondencji mężczyzna otrzymał link, w który miał wejść i wypełnić niezbędne dane. 30-latek kliknął przesłany link, a następnie zgodnie z instrukcją rzekomego kupującego zainstalował aplikację mobilną do obsługi konta.

- Tam wpisał numer swojej karty oraz kod. Jak się potem okazało, z konta 30-latka zniknęło 1200 zł. Mężczyzna szybko skontaktował się ze swoim bankiem i zablokował swoją kartę – informuje asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka łącznińskiej policji.

Kamil Kulig

Poetyckie sukcesy Aleksandry z I LO



Uczennica I LO w Lubartowie Aleksandra Reszko (II d) została wyróżniona w tegorocznym Wojewódzkim Konkursie Amatorskiego Ruchu Artystycznego Młodzieży „Kajet”.

Dwie setki zawodników na starcie Biegu Pokój i Dobro w Lubartowie. Biegacze chcą pomóc Mai Ziemichód



Na starcie zameldowało się ponad 200 biegaczy

Ponad 200 zawodników wystartowało w Biegu Pokój i Dobro. Tegoroczna edycja poświęcona jest Mai Ziemichód.

Maja to dziewczynka chora na białaczkę. Jej leczenie jest bardzo kosztowne. Pieniądze zebrane w czasie biegu zostaną przeznaczone na pomoc dla Mai.

Na starcie brat Paweł Działo modlił się za osoby, dla których organizowano biegi, a które zmarły - niedawno odeszła Rita, dla której zorganizowano wrześniowy półmaraton, zmarła też Bianka, cierpiąca na kłutwę Ondyny, zmarł lubartowski biegacz Waldeemar Kanadys - dla niego też kiedyś organizowano bieg.

Bieg jak co roku zorganizowało stowarzyszenie Alwernia działające przy klasztorze oo. Kapucynów

w Lubartowie. Nagrodzono zwycięzców w poszczególnych kategoriach wiekowych, najszybszych zawodników z Lubartowa, a także dwie kategorie rodzinne: „Małżeństwo” i „Ojciec”.

Zwycięzcy biegu

Wśród Lubartowian w kategorii kobiet najlepszymi biegaczkami okazały się: I. Magdalena Wójcicka, II. Wioletta Dessauer, III. Martyna Dejnecka

W kategorii mężczyzn najlepszymi zawodnikami z Lubartowa są: I. Andrzej Orłowski, II. Grzegorz Pożak, III. Radosław Jankowski

Zwycięzcy w kategoriach wiekowych: Mężczyźni - 15+: Kamil Woźniak, 30 +: Arkadiusz Graj, 40 +: Michał Tyburek, 50 +: Robert Solpa, 60 +: Józef Kaniewski

Kobiety - 15+: Katarzyna Woź-



Elżbieta Krakowiak i Paweł Szczotka, Kock

Miałam wrażenie, że jakieś anioły mnie niosą. Trasa urozmaicona, dołki, asfalt. Pogoda idealna, chyba księża kapucyni ją wymodlili. Trzeba pochwalić organizację, wolontariuszy, doping na trasie - to niosło

Paweł Szczotka: To mój pierwszy bieg po długiej przerwie, jestem zadowolony

niak, 30 +: Ewa Jacniak, 40 +: Agnieszka Szczepaniak, 50 +: Iwona Szołt

Kategoria Open Kobiety:

I. Magdalena Wójcicka, II. Anastazja Gładysz, III. Wioletta Dessauer, IV. Ewa Jacniak, V. Martyna Dejnecka

Open Mężczyźni: I. Mateusz

Krzysztoń, II. Artur Jedrych, III.

Andrzej Orłowski, IV. Arkadiusz Gaj, V. Andrzej Niedźwiadek

Małżeństwa: I. Barbara i Kamil Matyjaszczyk, II. Eliza i Łukasz Serwin, III. Ewa i Tomasz Pastuszek.

Kategoria Ojciec: I. Arkadiusz Graj, II. Michał Tyburek, III. Marek Mitura.

Marcin Kusyk



Magdalena Wójcicka

I miejsce wśród kobiet w kategorii Open i Lubartów

Trasa na pewno wymagająca, bo bieganie po polach w czerwcu przy takiej pogodzie jest trudne, dodatkowe utrudnienia stwarzało błoto. Pogoda nie była idealna, ale było lepiej, niż gdyby były upały takie jak w ostatnich dniach. Trasę pokonałam w 41 minut. Bieg to bardzo fajna inicjatywa, szczytny cel, możemy w ten sposób pomóc. Jest bardzo miła atmosfera i dobra organizacja



Grzegorz Pożak

II miejsce w kategorii mężczyzn - Lubartów

Dwa tygodnie temu brałem udział w 30 - kilometrowym biegu w Tatrach, jeszcze czuję zmęczenie. Trasa wymagająca, było duszno, parno, pogoda nie pomagała. Lubię ten bieg, bo jest urozmaicona trasa, co roku startuję

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
14.06	Kozłówka	mieszkaniec gm. Kamionka	1	rower
14.06	Stary Uścimów	29 lat, z gm. Uścimów	0,5	rower
14.06	Stary Uścimów	24 lata, z gm. Uścimów	0,5	rower
14.06	Maśluchy	mieszkaniec gm. Uścimów	1	rower
14.06	Kaznów	44 lata, z gm. Ostrów Lub.	1,5	rower
14.06	Talczyn	45 lat, z gm. Kock	2	rower
15.06	Brzeźnica Bych. Kol.	41 lat, z gm. Wołyń	3	rower
16.06	Kamionka	64 lata, z gm. Kamionka	1	rower
16.06	Serniki Kol.	61 lat, z gm. Serniki	1	rower
16.06	Nowa Wola	mieszkaniec gm. Serniki	1,5	rower
16.06	Stary Uścimów	54 lata, z gm. Uścimów	2	rower
16.06	Orzechów Kol.	64 lata, z gm. Uścimów	0,5	rower
17.06	Kolechowice Folwark	70 lat, z gm. Ostrów Lub.	1,5	rower
17.06	Kamionka	27 lat, z gm. Kamionka	0,5	rower
18.06	Czernejów	mieszkaniec gm. Serniki	3	rower
18.06	Brzostówka	mieszkaniec gm. Serniki	0,5	rower
18.06	Firlej	mieszkaniec gm. Firlej	2,5	rower
18.06	Firlej	25 lat, z gm. Firlej	1	rower
18.06	Łukówiec	23 lata, z gm. Łęczna	2	VW golf
19.06	Abramów	50 lat, z gm. Abramów	0,5	rower
19.06	Lisów	63 lata, z gm. Lubartów	1	rower
19.06	Wypnicha	46 lat, z gm. Michów	2	golf
19.06	Przypisówka	62 lata, z gm. Lubartów	1	rower
20.06	Przypisówka	56 lat, z gm. Lubartów	2	rower
20.06	Kolechowice	43 lata, z gm. Ostrów Lub.	1	mercedes
20.06	Abramów	50 lat, z gm. Abramów	1,5	rower

R E K L A M A



Szkoła Policealna - Medyczne Studium Zawodowe im. Stanisława Liebarta

× Bezpłatna nauka na wszystkich kierunkach dla kandydatów, którzy ukończyli szkołę średnią (również bez matury), bez ograniczeń wieku.

× Studium dysponuje internatem w budynku szkoły oraz stołówką z całodziennym wyżywieniem.

(Zajęcia 5 dni w tygodniu)

× technik elektroradiolog /2,5 roku/
 × technik farmaceutyczny /2,5 roku/
 × opiekunka dziecięca /2 lata/
 × terapeuta zajęciowy /2 lata/
 × technik usług kosmetycznych /2 lata/
 × technik masażysta /2 lata/
 × ortoptystka /2 lata/
 × higienistka stomatologiczna /2 lata/

(Zajęcia 3 dni w tygodniu w godzinach popołudniowych)

× technik ortopeda /2 lata/
 × technik usług kosmetycznych /2 lata/
 × higienistka stomatologiczna /2 lata/
 × technik elektroniki i informatyki medycznej /2 lata/
 × protetyk słuchu /2 lata/
 × opiekun osoby starszej /2 lata/
 × asystentka stomatologiczna /1 rok/
 × opiekun medyczny /1,5 roku/
 × asystent osoby niepełnosprawnej /1 rok/
 × technik sterylizacji medycznej /1 rok/



ul. Dr Kazimierza Jaczewskiego 5, 20-090 Lublin
tel. 81 747 80 81 www.msz.lublin.pl sekretariat@msz.lublin.pl

Radni wygaszą mandat przewodniczącemu? My już znamy wynik głosowania

POWIAT LUBARTOWSKI: W porządku obrad najbliższej sesji Rady Powiatu w Lubartowie jest podjęcie uchwały dotyczącej mandatu przewodniczącego Tomasza Marzędy (PiS). To efekt wniosku o usunięcie z Rady radnego zgłoszonego przez fundację MOL. Wynik głosowania wydaje się oczywisty.

We wniosku MOL podnosi, że radny złamał przepisy, bo skorzystał z mienia powiatu lubartowskiego, pełniąc funkcję radnego: w sierpniu 2019 roku z Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie otrzymał dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej - firmy zajmującej się doradztwem biznesowym. Ostatecznie Tomasz Marzęda zwrócił dotację - łącznie 20 tys. zł, bo objął stanowisko w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie, wykluczające możliwość łączenia tej pracy z prowadzeniem biznesu.

Czyje to były pieniądze?

Wniosek o wygaszenie mandatu Tomasza Marzędy trafił do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. To członkowie Komisji, po dokładniejszej analizie wniosku i okoliczności sprawy, jako pierwsi wydają opinię, która stanowi



Iz radna, przewodnicząca Komisji Skarg Komisja doszła do konkluzji, że wniosek jest nieuzasadniony. Środki pieniężne otrzymane przez radnego nie stanowiły mienia powiatu, tylko mienie państwowe

punkt odniesienia do decyzji całej Rady Powiatu, która głosuje nad uchwałą. Opinia Komisji nie jest jednak wiążąca dla radnych. Posiedzenie Komisji w sprawie mandatu Tomasza Marzędy odbyło się 10 czerwca. Jej członkowie bazowali na opinii prawnej wydanej przez radcę prawnego starostwa. - Zgodnie z ustawą o samorządzie powiatowym radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności - podkreśla na wstępie Izabela Czerska, przewodnicząca Komisji, ale zaraz uzupełnia: - Komisja doszła do konkluzji, że wniosek jest nieuzasadniony. Środki pieniężne otrzymane przez pana radnego pochodziły z Funduszu Pracy, czyli nie stanowiły mienia powiatu tylko mienie państwowe. Wynika to z kolei z ustawy o promocii zatrudnienia i instytucjach

rynku pracy. Przepisy te wskazują, że Fundusz Pracy jest państwowym funduszem celowym, którego dysponentem jest minister właściwy do spraw pracy.

Trzy osoby „za”, jedna się wstrzymała

Radni z Komisji nie podzielili poglądu przedstawicieli fundacji MOL, które wskazywały, że przewodniczący mógł przy otrzymywaniu dotacji liczyć na większą przychylność urzędników niż pozostali wnioskujący o dotację. - Na marginesie można więc już tylko stwierdzić, że nic nie wskazuje na to, żeby pan radny Tomasz Marzęda korzystał z jakichkolwiek preferencji. Środki pieniężne przyznano bowiem Panu radnemu na warunkach powszechnie ustalonych dla przedsiębiorców - zaznacza Izabela Czerska. W skład Komisji wchodzi czwórka radnych zarówno z rządzącej powiatem lubartowskim PiS, jak i opozycji: przewodnicząca Izabela Czerska oraz członkowie: Jacek Pożarow-

szczyk, Fryderyk Puła i Marian Starownik. Dwie pierwsze osoby to przedstawiciele rządzącej w powiecie większości z Prawa i Sprawiedliwości. Puła i Starownik to byli starostowie powiatu, z opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Za uznaniem wniosku za nieuzasadniony zagłosowała trójka radnych, od głosu wstrzymał się Fryderyk Puła.

To już jasno wskazuje, jaki będzie wynik głosowania podczas sesji Rady Powiatu. Ewa Zybala starosta lubartowski (PiS) już wcześniej zapowiadała, że klub będzie stał za Tomaszem Marzędą. Teraz wiadomo, że dojdą do tego głowy radnych opozycji.

Co dalej?

Sesję z głosowaniem nad uchwałą w sprawie rozpatrzenia wniosku o stwierdzenie wygaśnięcia mandatu radnego zaplanowano na najbliższą środę, 30 czerwca. Uchwała i tak trafi pod nadzór prawny wojewody lubelskiego. Ten po przeanalizowaniu sprawy może uznać, że Tomasz Marzęda powinien jednak stracić mandat i wezwać Radę Powiatu do wygaszenia mandatu. W przypadku, gdy w takiej sytuacji radni nie podejmą takiego działania, wojewoda może sam wydać zarządzenie zastępcze.

Dominik Smagała

Śmiertelne potrącenie pieszego w Rudzienku. Kierowca aresztowany



Do śmiertelnego potrącenia w Rudzienku doszło w poniedziałek, 21 czerwca

Kierowca był pijany. 50-latek z gm. Michów nie żyje.

W poniedziałek, 21 czerwca, po godz. 23 dyżurny KPP w Lubartowie odebrał zgłoszenie o potrąceniu pieszego w Rudzienku, w gminie Michów. Na miejsce natychmiast został skierowany patrol z posterunku Policji w Kamionce.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 51-letni mieszkaniec gminy Serokomla, kierując samochodem marki volkswagen, na prostym odcinku drogi podczas wykonywania manewru wymijania najechał na idącego z przeciwka 50-letniego pieszego, mieszkańca gminy Michów. Pomimo akcji reanimacyjnej mężczyzny nie udało się uratować - informuje

st. sierż. Jagoda Stanicka.

Mundurowi sprawdzili stan trzeźwości 51-letniego kierującego i okazało się, że miał on ponad promil alkoholu w organizmie.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. Postawiono mu dwa zarzuty.

- Spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w stanie nietrzeźwości oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Do drugiego zarzutu przyznał się. Potwierdza, że doszło do wypadku, ale kwestionuje swoją winę - informuje Krzysztof Sokół, zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie.

Kierowca volkswagena został aresztowany na trzy miesiące.

Marcin Kusyk

Żołnierz zatrzymał pijanego kierowcę

38-latek z Puław miał 2,4 promila alkoholu w organizmie i w takim stanie prowadził samochód. Grozi mu nawet do dwóch lat więzienia. W ubiegłym tygodniu na terenie gminy Markuszów (pow. puławski) drogą od Markuszowa w stronę Wólki Kątnej jechał żołnierz zawodowy, który akurat tego dnia miał wolne. Jego uwagę zwrócił jadący przed nim opel. Auto wyraźnie nie trzymało toru jazdy. Podejrzewając, że jego kierowca może być nietrzeźwy, mężczyzna postanowił interweniować. Gdy

żołnierz zaczął dawać mu znaki, aby się zatrzymał, opel przyspieszył i zaczął uciekać, w pewnej chwili zawadając nawet o samochód interweniującego. Dopiero w pobliżu jeziora Orlicz, wjechał w błoto i udało się go zatrzymać. Żołnierz zawiadomił policję i pilnował kierowcy opla do czasu przyjazdu radiowozu. Badanie alkomatem wykazało, że 38-letni mieszkaniec Puław ma 2,4 promila alkoholu w organizmie.

Marta Pietroni

Majątek Fruvitaland wystawiony na sprzedaż

Za 25 mln zł kupić można kompleks sortowniczo-przechowalniczy w Piotrownie. Za 2,6 mln zł obiekt w Granicach. Czy znajdzie się kupiec, dowiemy się w najbliższym poniedziałku.

W czerwcu, w toku postępowania upadłościowego, ogłoszony został przetarg nieograniczony na sprzedaż majątku należącego do spółki Fruvitaland. Wcześniej syndyk masy upadłościowej szukał zainteresowanych wydzierżawieniem obiektów. Ale nie znalazł się chętny.

Na sprzedaż wystawione są dwie nieruchomości. Pierwsza w Granicach (gm. Chodel) o po-

wierzchni 0,49 ha, na której znajduje się budynek sortowniczo-przechowalniczy. Cena wywoławcza to 2.662.225 zł netto. Sprzedają objęte są też wszystkie maszyny i urządzenia.

Druga nieruchomość znajduje się w Piotrowinie (gm. Łaziska). Tu mieściła się główna siedziba spółki. Nieruchomość ma powierzchnię 1,87 ha. Znajduje się na niej również budynek sortowniczo-przechowalniczy wraz z wyposażeniem. Wartość obiektu w Piotrowinie wyceniona jest na 25.747.500 zł netto. I za taką cenę syndyk chce je sprzedać. Lista składników majątkowych do sprzedania jest dość długa. Znajdują się na niej m.in. linia technologiczna do przerobu owoców miękkich,

linia do ważenia i pakowania, wózki widłowe, myjki do opakowań, sklejarko-pakowarki, zestawy mebli biurowych i komputery.

Do przetargu mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne, z Polski i zagranicy. Termin składania ofert mija 5 lipca. Oferty należy kierować na adres Sądu Rejonowego Lublin Wschód z siedzibą w Świdniku. Do tego dnia zainteresowani udziałem w przetargu mają uiścić wadium w wysokości 10 procent wartości. Każdy oferent może złożyć tylko jedną ofertę.

Przetarg prowadzi syndyk pod nadzorem sędziego-komisarza, który ostatecznie dokona zatwierdzenia wyboru oferty, wydając postanowienie. Otwarcie ofert nastąpić ma 9 lipca.

Przypomnijmy, że prokuratorskie zarzuty usłyszał ścisły zarząd spółki. Rafał Sz., Sławomir Z. i Paweł G. podejrzani są o poświadczanie nieprawdy w dokumentach.

Na ich podstawie działająca w branży przetwórstwa owocowego spółka Fruvitaland miała dostać unijne dofinansowanie od Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Chodzi o 4,5-milionową dotację na pokrycie części kwalifikowanych kosztów poniesionych na budowę budynku przechowalniczego w Piotrowinie oraz zakup i montaż instalacji i urządzeń chłodniczych.

AC

Ze skutkami żywiołu przez kilka dni walczyło ponad tysiąc strażaków. Pomagali im żołnierze Wojsk Obrony

A P O K A Ł I

Nawałnica zrywała dachy, łamała drzewa i pus



KOLONIA SZCZĘKARKÓW - Niedawno człowiek otrząsnął się po powodzi, a tu teraz jeszcze gorsze przyszło. Bo wtedy to dach nieuszkodzony był. Woda zesłała. Wszystko się posprzątało, a teraz w nocy jeszcze lało. Zalało stropy. Woda przesiąkała na dół. Podłogi już „popuchły” – mówi pan Henryk Giza, któremu wichura zerwała dach z domu



ŻMIJOWISKA. Murowana stodoła runęła niczym domek z kart. W środku pan Wiesław Śmich trzymał sprzęt rolniczy, m.in. opryskiwacze kosiarki i przyczepę drewnianą

POWIAT OPOLSKI:
Ponad 100 uszkodzonych dachów na domach, 66 na budynkach gospodarczych, 41 zerwanych linii energetycznych i tyle samo podtopień. Straty po przejściu nawałnicy przez powiat opolski są ogromne.

- Czegoś takiego jeszcze u nas nie było – mówią strażacy o nawałnicy, która przeszła w miniony czwartek, 25 czerwca, przez powiat opolski. Mieszkańcy Adeliny w gm. Chodel i Wrzelowa w gm. Łaziska, twierdzą z kolei, że widzieli trąbę powietrzną nad swoimi miejscowościami.

Żywioł szalał dwie godziny

Porywisty wiatr, do tego ulewny deszcz, lecące z nieba kule gradowe wielkości orzecha włoskiego i błyskawice nawiedziły w czwartek po południu powiat opolski. Nawałnica rozpoczęła się około godz. 18 i trwała ponad dwie godziny, z każdą minutą nabierając na sile. Po niej przez kilka godzin padał deszcz.

Od czwartku do niedzieli opolscy strażacy interweniowali ponad pół tysiąca razy. Dla porównania - w całym minionym roku tych interwencji mieli około tysiąc.

- Pierwsze zgłoszenie mówiło o zerwanym dachu na budynku w Kolonii Wrzelów. I od tego się zaczęło. W pewnym momencie, w ciągu minuty, spływało do nas z Centrum Powiadomiania Ratun-

kowego dziesiątki formatek – relacjonuje kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Najwięcej zgłoszeń było z gminy Wilków. Porywisty wiatr dał się też we znaki w gminie Karczmiska, Łaziska, Poniatowa, Chodel i Opole Lubelskie. Zrywał dachy, łamał jak zapalki drzewa i słupy energetyczne, a grad i deszcz pustoszył uprawy na polach. Uszkodzonych zostało wiele samochodów, na które zaważyły się drzewa lub spadły ciężkie konary.

Tysiące gospodarstw pozbawione zostało na kilka godzin prądu. Mieszkańcy Zagłoby, Kosiorowa, Żmijowisk, Trzcina, Wrzelowa nie mieli go również w kolejnych dniach.

Ze skutkami żywiołu przez kilka dni walczyło ponad tysiąc ratowników z Państwowej Straży Pożarnej (18 zastępów, 48 strażaków) oraz jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej (148 zastępów, 878 strażaków) z powiatu opolskiego i powiatów sąsiednich. W usuwanie skutków nawałnicy zaangażowani zostali również żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

Coś potwornego

Rodzinie Rachalskich z Wólki Polanowskiej wichura uszkodziła część dachu na domu i zerwała cały dach z murowanego budynku gospodarczego. Jak twierdzą gospodarze, to był moment i ogromna siła.

- Drzewo rosnące przy drodze zrobiło całą robotę. Najpierw poleciał konar na linię i wyrwał fa-

cjat – relacjonuje 65-letni Zenon Rachalski.

Zgasiło światło. Wyszedł zobaczyć, co się stało.

- Chwilę później słyszę potężny szum. Chciałem wyjść na zewnątrz, ale nie mogłem. Zostałem zabarykadowany w środku - dodaje.

Pan Zenon przyznaje, że jak żyje, czegoś takiego nie doświadczył. Pamięta nawałnice, podczas których z dachów odpadało po kilka płyt eternitu, ale takich szkód nigdy nie było.

- Grad i wiatr był wielki. Myślałam, że nam szyby w oknach potłucze. Zeszliśmy z córką na dół, bo bałam się, że nas powybijają jeszcze, jak zostaniemy na piętrze. Coś okropnego. Blacha ze stodoły mojej siostry przeleciała do mnie kilkadziesiąt metrów, na drugą stronę drogi – relacjonuje Hanna Figiel ze Żmijowisk, której wichura uszkodziła część dachu.

Jak domek z kart złożyła się stodoła jej sąsiada, Wiesława Śmicha.

- Wiatr taki się zerwał, że moment i stodoły nie było. Strach było drzwi otworzyć, tak silnie wiało. A obora, co z tego, że z dała widać, że stoi, jak dach nie leży na murze. Trzeba to rozbierać, bo kto mi za to zapłaci – mówi 75-letni mężczyzna.

200 dachów uszkodzonych

W gminach trwa wielkie szacowanie start po przejściu nawałnicy. Największe będą w gminie Wilków.

- Skala zniszczeń jest ogromna – mówił w niedzielę w rozmowie z nami wójt Daniel Kuś. - Na po-



Hanna Figiel,
mieszkanica Żmijowisk

- Takiego czegoś, jak ponad 60 lat żyję, to nie widziałem. To jest nie do opisania. Okropnie wiało. Nagle słyszę wielkie rubudu. Zerwało część dachu. Z córką zeszliśmy na dół, bo bałam się, że nas powybijają. Zaczął padać deszcz, a później bardzo duży grad, wielkości orzecha włoskiego. Myślałam, że szyby nam powybijają.

lach nie ma nic, grad zniszczył wszystko. Uszkodzone zostały dachy na 108 domach, a jeszcze więcej na budynkach gospodarczych – dodaje.

Dom rodziny Gizów z Kolonii Szczekarków to jeden z najmocniej uszkodzonych domów w gminie Wilków. Budynek został dwa lata temu gruntownie wyremontowany. Pojawił się nowy dach i elewacja. Wichura zerwała cały dach. Część konstrukcji spadła do sąsiada.

- Niedawno człowiek otrząsnął się po powodzi, a tu teraz jeszcze gorsze przyszło. Bo wtedy to dach nieuszkodzony był. Woda zesłała. Wszystko się posprzątało, a teraz w nocy jeszcze lało. Zalało stropy. Woda przesiąkała na dół. Podłogi już „popuchły” – mówi Henryk Giza.



Wiesław Śmich,
mieszkaniec Żmijowisk

- Jak to wyglądało? A no przeleciało i już. Byłem wtedy w domu. Nie widziałem, jak stodoła wali się. Nie można było otworzyć drzwi, tak wiało. Wystarczyła chwila i stodoły murowanej nie ma. Pozostała po niej kupa rumowiska. Wichura uszkodziła nam też dach na oborze. O stratach trudno mówić. Trzeba rozbierać wszystko, bo kto mi za to zapłaci?

W niedzielę wójt gminy Łaziska zapewniał nas, że sytuacja, jeśli chodzi o uszkodzone domy, jest już opanowana. A takich w tej gminie jest około dziesięciu, z czego sześć w stopniu znacznym i cztery w mniejszym. O wiele więcej uszkodzonych zostało natomiast budynków gospodarczych.

- Najważniejsze, że nie ma ofiar w ludziach. Jedyny problem na tę chwilę to niesprawna sieć energetyczna w kilku miejscowościach – podkreśla Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Pobojowisko na polach

Nawałnica spustoszyła uprawy. I to praktycznie w każdej gminie.

Rolnicy już mówią, że plony będą mniejsze, bo część owoców w sadach, którą grad zniszczył, spadnie i zgnije. Plantacje truska-



Zenon Rachalski,
mieszkaniec Wólki Polanowskiej

- Nie miałem ubezpieczonych budynków. Żyję z renty, bo miałem wypadek w pracy. Nie było za co żyć. Nie chodziłem do opieki społecznej. Chciałem uczciwie żyć. Na remont dachu na domu może coś człowiek i wykombinuje, ale budynku gospodarczego bez pomocy państwa nie będę w stanie odbudować. Dzisiaj, żeby dach zrobić, to potrzeba około 30 tys. zł, jak nie więcej.

wiek przypominają jedno wielkie pobojowisko. Plantacje malin zostały ścięte. Uprawy zbożowe też bardzo mocno ucierpiały. W wielu miejscach leżą przybite do ziemi.

Sytuacja wygląda dramatycznie w gminie Chodel.

- W Grądach zniszczenia pogradowe w uprawach są prawie stu-procentowe, szczególnie w truskawkach. Już nie ma co zbierać – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który wspólnie z wojewodą odwiedził tamtejszych rolników. – Podobnie sprawa wygląda z malinami. Są tak ścięte, że cud musiałby się stać, żeby coś jeszcze na tych krzakach zaowocowało – dodaje.

Wszystkie urzędy gmin rozpoczęły już przyjmowanie wniosków o oszacowanie strat w gospodarstwach rolnych. Na ich podstawie będą mogli ubiegać się o pomoc.

Terytorialnej

PSA stoszyła uprawy



DĄBROWA WRONOWSKA. Słupy połamane są jak zapalki. Silnemu wiatrowi nie była w stanie oprzeć się nawet linia wysokiego napięcia



ZAGŁOBA. Potężne drzewo zawało się na zaparkowany samochód. Auto nadaje się do kasacji. Podobnych przypadków uszkodzonych samochodów było więcej



CHODEL. Wichura nie oszczędziła cmentarzy w Chodlu, Zagłobie i Kraczewicach. Uszkodzonych zostało wiele pomników

Liczą na pomoc państwa

Mieszkańcy i samorządowcy liczą, że polski rząd nie zostawi w tej sytuacji mieszkańców samych. W poniedziałek wieczorem do Wilkowa przylecieć miał prezydent Andrzej Duda. W środę z mieszkańcami spotkać ma się z kolei minister Przemysław Czarnek. Rozmowy dotyczyć będą pomocy dla rolników.

- Rząd zawałił sprawę ubezpieczeń w tym roku. Musi zrekompenzować to rolnikom, bo wiele osób zostało pozbawionych środków do życia. I chyba to jest największy ogrom tej tragedii – mówi wójt gminy Łaziska.

- Nie miałem ubezpieczonych budynków. Żyję z renty, bo miałem wypadek w pracy. Nie było za co żyć. Nie chodziłem do opieki społecznej. Chciałem uczciwie żyć

- płacze mieszkaniowiec Wólki Polańskiej.

Zenon Rachalski podobnie jak i wielu innych mieszkańców gmin Wilków i Łaziska liczy na pomoc państwa.

- Bez niej damy sobie rady. Nie odbudujemy zniszczonych budynków. Nie ma się co oszukiwać – przyznaje. - Z remontem dachu na domu to może człowiek coś i wykombinuje, ale z odbudową budynku gospodarczego już nie – dodaje.

W piątek wojewoda lubelski przekazał pierwszą transzę pieniędzy na wypłatę zasiłków celowych dla 81 rodzin z powiatu opolskiego, którym nawałnica zniszczyła budynki mieszkalne. Poszkodowani dostać mogą do sześciu tysięcy złotych.

Agnieszka Ciekot

31-latek miał proponować Zuzi seks i wspólne spanie

Mieszkańca Chodla namierzili Łowcy Pedofilii. Odwiedzili 31-latkę z kamerą i asystą policji. W sobotę usłyszał prokuratorski zarzut.

31-letni Konrad O. miał kontaktować się z dwunastoletnią Zuzią za pośrednictwem mediów społecznościowych. Łowcy Pedofilii mieli go na celowniku od kwietnia.

Seks i zdjęcie penisa

W miniony czwartek przyjechali do niego. Rozmowę nagrali kamerą i udostępnili na swoim profilu opatrując krótkim komentarzem

„Proponował 12-letniej dziewczynie Seks i wspólne spanie. Wysłał zdjęcia swojego penisa, a także oferował zakup bielizny” – czytamy w poście zamieszczonym przez Łowców Pedofilii.

„Z uwagi na fakt, iż mężczyzna podejmował już kilkakrotnie próby samobójcze w trosce o jego zdrowie i bezpieczeństwo wnioskowaliśmy o objęcie go nadzorem psychiatrycznym”.

Mężczyzna zgodził się na rozmowę. Odpowiadał na pytania. Temu co mówił przysłuchiwała się jego matka. Potwierdził, że kwadrans wcześniej korespondował z dwunastoletnią dziewczynką. Twierdził, że chciał ją zaprosić tylko do kina.

Gdy pokazane zostało mu zdjęcie penisa, potwierdził, że to jego zdjęcie. Zmieszał się wówczas.



- A później zmieniłem rozmowę i z tą dziewczyną nie chciałem już nic. No ja wcześniej tak, a później zmieniłem zdanie i przeszedłem na przyjaciółkę, także źle popełniłem na początku, bo coś głupiego popełniłem – próbował wytłumaczyć się ze swoich rozmów 31-latek z Chodla



Ma

prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Mężczyzna usłyszał jeden zarzut z artykułu 200a Kodeksu Karnego, czyli składania za pośrednictwem systemu teleinformatycznego propozycji obcowania seksualnego z osobą nieletnią

- A później zmieniłem rozmowę i z tą dziewczyną nie chciałem już nic. No ja wcześniej tak, a później zmieniłem zdanie i przeszedłem na przyjaciółkę, także źle popełniłem na początku, bo coś głupiego popełniłem – próbował wytłumaczyć się ze swoich rozmów.

Po czym zaprzeczał, że kontaktował się z dwunastoletnią. Twierdził, że miała szesnaście lat.

- Z iloma takimi dziećmi pisałem – nie dawał za wygraną jeden z Łowców Pedofilii.

- Nie pisałem z dziećmi. Powiem tak: była u mnie dziewczyna. Posiedzieliśmy z mamą, tatą, we troje – odpowiada 31-latek.

- Pytasz dziecka co ma 12 lat, czy ma mieszańkę – kontynuuje rozmowę prowadzący. Na to pytanie odpowiedzi nie uzyskał. Mężczyzna nie chciał już rozmawiać dłużej.

Łowcy Pedofilii poinformowali mieszkańca Chodla o popełnionym przestępstwie, po czym przekazali go policji. 31-latek skuty w kajdanki przewieziony został do komendy.

- Co ty Konrad nam robisz, co ty nam robisz – słychać na koniec filmu głos matki.

Prokuratura stawia zarzut

W sobotę mieszkańcowi Chodla przedstawiony został zarzut.

- Mężczyzna usłyszał jeden zarzut z artykułu 200a Kodeksu Karnego, czyli składania za pośrednictwem systemu teleinformatycznego propozycji obcowania seksualnego z osobą nieletnią – informuje Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Śledczy nie chcą jednak udzielać zbyt wielu informacji, z uwagi na dobro toczącego się postępowania. Przyznają, że ma ono charakter rozwojowy.

Na razie wiadomo, że próbował kontaktować się z jedną dziewczynką. Dwunastoletnią. Czy takich prób 31-latek podejmował więcej i wobec innych nieletnich?

- W tej kwestii będzie można coś więcej powiedzieć dopiero po zbadaniu wszystkich nośników elektronicznych, które zostały zabezpieczone – mówi prokurator Pytka.

Wobec mieszkańca Chodla prokuratura zastosowała dozór policji.

Agnieszka Ciekot

Dziennie skorzystać z nich będzie mogło około 600 osób

W niedzielę drezniny wyjadą po raz pierwszy na tory

Nie lada gratka czeka na turystów, którzy w wakacje odwiedzą powiat opolski. Drezniny rowerowe i trzy trasy, które można pokonać pedałem, są już gotowe.

Drezniny zainaugurują turystyczny sezon już w najbliższą niedzielę, na stacji Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej w Karczmiskach. Ale oficjalne otwarcie i pierwsze przejażdżki odbędą się w piątek.

- Dla turystów przygotowaliśmy 50 drezyn rowerowych i trzy trasy o różnych długościach – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Ale nie tylko to – dodaje.

Nowa atrakcja turystyczna jeszcze nie wystartowała, a już cieszy się dużym zainteresowaniem. Władzom powiatu opolskiego zależy w szczególności na ściągnięciu turystów, którzy przyjeżdżają wypocząć w Kazimierzu Dolnym, Nałęczowie



Drezniny rozwijają na torach maksymalną prędkość do 15 km/h. Każda jest w stanie pomieścić cztery osoby

i Wąwolnicy. Do nich w tym tygodniu skierowana zostanie akcja promocyjna. Spot promocyjny i pokazy plenerowe. Drezniny staną mają na kazimierskim rynku.

- Kolejka w najlepszym roku przewiozła około 19 tysięcy turystów. Myślę, że w tym roku powinniśmy ten wynik podwoić na samych drezynach – przyznaje Piotrowski.

Z trzech tras najkrótsza liczy 10 km i wiedzie z Karczmisk do Polańki. Na jej pokonanie potrzeba około półtorej godziny. Kolejna

z Karczmisk do Pustelni to 11,5 km i ponad dwie godziny pedałowania. Najdłuższa o długości 18,5 km z Karczmisk do Poniatowej. Przejazd w obie strony, łącznie z 40-minutowym postojem technicznym, zajmuje prawie trzy godziny. Drezniny rozwijają na torach maksymalną prędkość do 15 km/h. Każda jest w stanie zmieścić pięć osób.

Żeby przejechać się drezyną wymagana będzie wcześniejsza rezerwacja. W tym celu uruchomiony został specjalny portal rezer-

wacyjny. Bilety w cenie 86 zł, 96 zł i 106 zł – w zależności o trasy.

Starosta pierwszą przejażdżkę ma już za sobą.

- Wrażenia są pozytywne. Lekko się jedzie, a na trasie możemy spotkać różnego rodzaju nieoczekiwane sytuacje, m.in. zające, sarny czy jelenie, które przechodzą przez tory – dodaje.

Drezniny będą jeździły przez cały tydzień, do października. Pod warunkiem, że warunki pogodowe na to pozwolą. Dziennie skorzystać z nich będzie mogło około 600 osób.

Cały projekt związany z uruchomieniem Nadwiślańskich Dreżyn Rowerowych pochłonął około 700 tys. zł. Z myślą o turystach powiat opolski przygotował w Karczmiskach parking na 120 miejsc postojowych i plac zabaw dla dzieci. Odrestaurowana została również wieża widokowa, na której zainstalowana jest luneta. Dostępna będzie również strefa gastronomiczna.

Agnieszka Ciekot

Prezydent Puław drugi raz bez wotum zaufania i absolutorium

Opozycja zarzuciła Pawłowi Majowi złe zarządzanie miastem, nieumiejętność nawiązywania koalicji i pozyskiwania środków zewnętrznych oraz nieodpowiedzialne zadłużanie miasta.

Drugi raz bez wotum, ale po merytorycznej dyskusji

Po tym, co w ostatnim czasie działo się podczas miejskich sesji, właśnie tego należało się spodziewać. Radni nie szczędzili prezydentowi Majowi uszczypliwości i wytykali błędy, jak chociażby związane z ich zdaniem nieumiejętnym zbieganiem o środki zewnętrzne dla Puław. Jednym z ważnych punktów sesji absolutorijnej, która odbyła się w miniony czwartek, była debata o stanie miasta. Wzięli w niej udział mieszkańcy. Wypomnieli radnym m.in. atmosferę panującą na sesjach, skrytykowali sposób dyskusji i nocne debaty radnych. Po trwającej blisko sześć godzin analizie raportu o stanie

miasta, mimo pozytywnej opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej, przy negatywnej opinii większości komisji w radzie miasta radni nie udzielili Pawłowi Majowi wotum zaufania. Chwilę przed głosowaniem głos zabrał prezydent Puław, dziękując tym razem za merytoryczną dyskusję, czego brak zarzucał radnym w ubiegłym roku, skazując ich decyzję do sądu.

Opozycja: Długi rosną, brak dotacji i koalicji

Kolejnym punktem obrad było udzielenie absolutorium z wykonania budżetu za 2020 r. Zanim zapadła, spodziewana decyzja głos zabrał przedstawiciel komisji rewizyjnej. Radny senior dokonał szczegółowej analizy sprawozdania z wykonania budżetu, pozytywnie oceniając pracę prezydenta i jego współpracowników. W zupełności innym tonie wypowiadała się opozycja. Gorzkich słów Pawłowi Majowi nie szczędził jego poprzednik. Janusz Grobel stwierdził, że miasto jest źle zarządzane, prezydent nie potrafi zawiązać koalicji i pozyskiwać środków zewnętrznych dla miasta, które jest również zadłużane. Podkreślał, że od momentu zakończenia jego prezydentury



Paweł Maj
prezydent Puław

Podczas wczorajszej sesji nie otrzymałem od rady miasta wotum zaufania, a także nie udzielono mi absolutorium z wykonania budżetu, mimo pozytywnej opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej. Nic to nie zmienia wobec mojej służby dla mieszkańców i naszego miasta. Dalej będę pracował dla dobra i rozwoju Puław.

dług miasta w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrósł o ok. 2,5 tys. zł i wynosi ponad 3 tys. zł. Wypomnieli Majowi także opieszałość przy realizacji Mediateki.

Prezydent Puław nie pozostał dłużny, odpierając zarzuty Janusza Grobla i przypominając mu, że taki stan rzeczy jest efektem spuścizny po nim. Wiele uwag do realizacji budżetu miasta za 2020 r. miała także Halina Jarząbek. W obronie prezydenta stanęła skarbnik Elż-

bieta Grzęda, przypominając, że ubiegły rok był wyjątkowy ze względu na pandemię, a mimo to wszystkie zaplanowane w budżecie inwestycje zostały zrealizowane.

Z kolei radna Ewa Wójcik zwróciła uwagę na modernizację POK „Dom Chemika” i niepewną w tym momencie sytuację związaną z zawieszeniem dalszych prac w związku z postępowaniem prowadzonym przez konserwatora zabytków i tym, czy nieistniejący już pawilon wystawowy zostanie uznany za zabytek. Przypomniała także Pawłowi Majowi „kolaborację” ze „Stowarzyszeniem „Puławianie”, które jej zdaniem, blokując remont ośrodka kultury, działało na szkodę miasta. Wypomniła mu także jego nieobecność podczas obrad komisji i niemożność rozmowy z prezydentem.

W. Kowalczyk: Dajmy szansę dokończenia kadencji

Po godz. 22 dyskusję przerwał radny Waldemar Kowalczyk, prosząc o przejście do głosowania. Jego zdaniem każdy, także Paweł Maj, powinien dostać szansę dokończenia tego, co zaczął, a więc tej kadencji. - A my postaramy się, aby była ostatnią - deklarował Kowalczyk.

W końcu przewodnicząca

poddała pod głosowanie projekt uchwały prezydenta o udzieleniu mu absolutorium. Podobnie, jak w przypadku wotum zaufania, nie pomogła pozytywna opinia RIO. Radni 13 głosami przeciw nie udzielili Pawłowi Majowi absolutorium za 2020 r. - za głosowali I. Czeżyk., M. Cytryński, W. Kowalczyk, M. Pakuła, A. Kuszyk, L. Jaworska, M. Zakrzewski, K. Zięcina. Rada przyjęła jedynie sprawozdanie finansowe.

Czy będzie referendum?

W ubiegłym roku rada miasta także nie udzieliła Pawłowi Majowi wotum zaufania i absolutorium. W tej sytuacji zgodnie z prawem radni mogą podjąć uchwałę o przeprowadzeniu w mieście referendum w sprawie odwołania z go z funkcji prezydenta. Decyzję taką mogą podjąć nie wcześniej, niż 14 dni od decyzji o nieudzieleniu mu absolutorium i wotum zaufania. Mieszkańcy Puław mieliby zatem za zadanie odpowiedzieć, czy chcą, aby Paweł Maj dalej rządził miastem, czy też nie, co z kolei wcale nie oznacza, że mogłoby stracić stanowisko - jeśli wyborcy zdecydują inaczej. Jednocześnie podejmując decyzję o referendum, rada miasta podaje się do dymisji i konieczne byłoby przeprowadzenie wyborów uzupełniających.

Radni mogą podjąć uchwałę o przeprowadzeniu w mieście referendum w sprawie odwołania z go z funkcji prezydenta

Burza na Facebooku

Sesję absolutorijną na bieżąco śledziło blisko 200 osób. Niedługo po decyzji rady na popularnej w mieście grupie na portalu społecznościowym zawrzało. Zwolennicy Pawła Maja nie przebiegali w słowach, krytykując radnych Prawa i Sprawiedliwości oraz klubu „Samorządowców” byłego prezydenta. - Najpierw związali budżet wątpliwymi, kosztownymi inwestycjami... hala sportowa, a teraz rozliczają Prezydenta z zadłużenia miasta... wstydźcie się PiS i Samorządowcy - napisał pan Michał.

- Należy odwołać Radę Miasta i oczyścić atmosferę, widocznie nadal nie potrafią znieść porażki po wyborach - wtórowała mu pani Iwona.

Marta Pietroni

Spotkali się w parku w czasie zakazu. Policja kieruje dziewięć wniosków o ukaranie. Uczestnicy: Hańba i wstyd!

Pierwszy wyrok już zapadł. Za nielegalne zgromadzenia sąd wymierzył jednemu z uczestników nagany.

Komenda Powiatowa Policji w Opolu Lubelskim od trzech miesięcy prowadzi postępowanie wobec osób, które spotkały się w parku miejskim w czasie, gdy obowiązywał zakaz zgromadzeń powyżej pięciu osób.

Dziewięć wniosków o ukaranie

Policjanci zakończyli już postępowanie wobec trzech uczestników zgromadzenia. Efektem są skierowane do sądu wnioski o ukaranie. Wobec siedmiu kolejnych osób czynności jeszcze trwają.

- W stosunku do dziewięciu uczestników zgromadzenia zostanie skierowany wniosek o ukaranie

w związku z faktem, iż w dniu 28 marca uczestniczyli w zgromadzeniu powyżej pięciu osób przeciwko nakazom i zakazom covid, nie stosując się tym samym do przepisów ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi - zapowiada nadkom. Leszek Wierzejski, komendant powiatowy policji w Opolu Lubelskim.

Wśród uczestników zgromadzenia była jedna osoba nieletnia. O jej udziale w zgromadzeniu ma zostać powiadomiony sąd rodzinny.

- Żenada, wstyd, hańba. Wyjątkowo nadgorliwa motywacja, postawić na swoim, mimo tylu przykładów, że to bezprawie jest negowane przez sądy. Te działania służą i wyrok zaoczny (proponując kary) o czymś świadczą - żyjemy w kraju, gdzie ludzkie odruchy, nawet rozsądek i chłopski rozum jest przykryty złością, zawiścią i bezprawiem - komentują w mediach społecznościowych

uczestnicy zgromadzenia w parku miejskim w Opolu Lubelskim.

Kara nagany

Pierwszy wyrok już zapadł. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał go zaocznie. Za udział w zgromadzeniu skazany został mieszkaniec Opolu. Sąd wymierzył mężczyźnie karę nagany. Od wyroku nakazowego obwinionemu przysługuje złożenie sprzeciwu.

Spacerowali w Niedzielę Palmową

28 marca br. do parku miejskiego w Opolu Lubelskim przyjechały trzy radiowozy, po tym, jak policja dostała zgłoszenie, że przy głównym wejściu do parku stoi grupa licząca około 30 osób sceptycznie nastawionych wobec realizowanej przez rząd polityki walki z pandemią. Przypomnijmy.

nadkom. Leszek Wierzejski
komendant powiatowy policji w Opolu Lub.

- W stosunku do dziewięciu uczestników zgromadzenia zostanie skierowany wniosek o ukaranie w związku z faktem, iż w dniu 28 marca uczestniczyli w zgromadzeniu powyżej pięciu osób przeciwko nakazom i zakazom covid, nie stosując się tym samym do przepisów ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi

Wówczas obowiązywał zakaz zgromadzeń powyżej pięciu osób.

Policjanci wylegitymowali dziesięć osób, część na widok radiowozów uciekła.

Ci, co zostali, byli zaskoczeni interwencją stróżów prawa. W rozmowie ze Wspólnotą zwracali uwagę, że tego samego dnia w wielu marketach na terenie miasta miała miejsce gorączka zakupowa i policja tłumami w marketach nie zainteresowała się.

Agnieszka Ciekot

Wsiadła pijana za kierownicę i wiozła małe dzieci. Auto dachowało



Ponad półtora promila alkoholu miała 38-latką, która w gm. Czemierniki wjechała Skodą do rowu. W takim stanie przewoziła dwójkę dzieci: w wieku 2 lat i 5 miesięcy. Do zdarzenia doszło 20 czerwca w miejscowości Niewęgłosz (na drodze wojewódzkiej). Kobieta tłumaczyła funkcjonariuszom, że straciła panowanie nad autem, bo sięgała po telefon komórkowy.

Przedsiębiorcy obliczają ewentualne straty na 17 mln zł

Koronawirus na fermie.

37 tysiącom norek grozi zagazowanie

W Wisznicach wykryto drugie w historii polskiej hodowli ognisko SARS-CoV-2 u norek. Dwaj hodowcy przeciwstawiają się zapowiadanemu nakazowi zagazowania i utylizacji 8 tysięcy matek i 29 tysięcy osesków.

Dla jednych była to duża sensacja, dla przedsiębiorców zapowiedź wielkiego dramatu. Główny lekarz weterynarii poinformował o pojawieniu się drugiego ogniska SARS-CoV-2 u norek w Polsce, potwierzonego 21 czerwca przez badania laboratoryjne w PIWet-PIB w Puławach.

Ognisko SARS-CoV-2 stwierdzono w dwóch gospodarstwach liczących łącznie 8000 samic oraz 29000 młodych norek, zlokalizowanych pod tym samym adresem w powiecie Biała Podlaska. Próbkę w gospodarstwach pobrano 16 czerwca w związku z realizacją badań kontrolnych zwierząt prowadzonych na podstawie rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi – ogłosił główny lekarz weterynarii.

Dodał, że zgodnie z ministerialnym rozporządzeniem, w tych dwóch gospodarstwach pobrano próbki od 20 norek (łącznie 40 wymazów). W przypadku trzech zwierząt uzyskano wyniki dodatnie.

W gospodarstwie, w którym stwierdzono zakażenie, zostały wdrożone wszelkie procedury zwalczania przewidziane w przypadku wystąpienia SARS-CoV-2 u norek, określone w rozporządzeniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi – wyjaśnił szef inspekcji weterynaryjnej.

Bez odszkodowania, może z nagrodą

Paweł Piotrowski, lubelski wojewódzki lekarz weterynarii, przyznaje, że sytuacja jest niezwykle trudna.

W dwóch gospodarstwach należących do bliskich sobie osób, leżących obok siebie w gm. Wisznice, prawdopodobnie ktoś z personelu zawłókł koronawirusa. Trwa kwarantanna. Przygotowywana jest decyzja powiatowego lekarza weterynarii o uspieniu norek – wyjaśnił nam w czwartek Piotrowski.

Dodał, że wisznickie zakażenie wykryto w trakcie masowej kontroli zarządzanej przez głównego lekarza weterynarii na wszystkich fermach łasicowatych w kraju. Wcześniej pierwsze w Polsce zakażenie wirusem SARS-CoV-2 wydarzyło się w Kartuzach, gdzie zlikwidowano 6 tys. norek.

Zapytany o ewentualne odszkodowania dla hodowców Piotrowski odparł, że jeżeli właściciele ferm



Czy norki z dwóch stad w Wisznicach Kolonii czeka zagłada?

będą współpracować z inspekcją, to mogą liczyć jedynie na nagrodę za zwalczanie choroby, podobnie jak to było z rekompensatami przypadkach z ASF...

Nie będzie to jednak suma sięgająca np. miliona. Po pewnym czasie właściciele będą mogli wrócić do hodowli i odtworzyć stada rodzicielskie – zapewnia Paweł Piotrowski.

Dyskrecja sanepidu

Sanepid nie informuje o tym, czy zakażeni byli ludzie obsługujący norki.

Trwa postępowanie epidemiologiczne. Po ustaleniu ogniska epidemicznego wśród norek kwarantannę poddano kilka osób, które pracują na fermie. Został też pobrany od nich materiał do badań w kierunku koronawirusa SARS-CoV-2 – powiedziała nam Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. Dodała, że w tym przypadku są w kontakcie ze sobą instytucje: Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny oraz Powiatowy Lekarz Weterynarii.

Stwierdziła, że nie może podać nawet, ilu osób dotyczy postępowanie epidemiologiczne, aby ludzie nie zidentyfikowali i nie napiętnowali konkretnych pracowników.

Dwie fermy w kwarantannie

W Wisznicach obie fermy dzieli

tylko płot. Prowadzący z synem dwie hodowle przedsiębiorca nie chce się wypowiadać o swoich obawach i oburzeniu na zapowiedzi uspienia stad. Jeden z pracowników powiedział nam nieoficjalnie, że ludzie obsługujących norki przerażeni też nakazem kwarantanny.

Wszyscy byli szczepieni, najczęściej dwa razy. Obawialiśmy się, że po wydanym nam zakazie zbliżania się do zwierząt, tysiące norek zaczną padać z głodu, braku wody i gorąca. W upały musieliśmy zraszać je wodą – mówi nasz rozmówca. Przyznaje, że oburzenie i zniecierpliwienie rośnie.

To istna paranoja, że choroby zwierząt są zwalczane z urzędu, a nie ma odszkodowań – mówi.

Przyznaje, że właściciele denerwowało, iż od kilku dni nie dotarła do niego decyzja weterynaryjna.

Musimy karmić zwierzęta, aby hodowcom nie zarzucono, że doprowadzili do padnięć. A to kosztuje majątek. Inspekcja nie chce zezwolić na podanie zwierzęcych szczepionek przeciwko koronawirusowi, bo nie są dopuszczone w naszym kraju. Norki są w dobrym stanie. Byłaby wielka szkoda, gdyby miały zginąć – martwi się nasz rozmówca.

Obrona hodowców

Właściciel fermy odsyła nas po informacje do Związku Polskiego Przemysłu Futrzarskiego. Zdaniem działaczy związku restrykcyjne postępowanie z fermami norek po-

twierdza ich wcześniejsze obawy, że resort rolnictwa zmierza do likwidacji najbardziej cenionej w Europie hodowli.

Współpracująca z ZPPF Monika Przeworska, dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, poinformowała nas, że po krajowych interwencjach związkowców udało się załatwić złagodzenie kwarantanny i pracownicy dopuszczani są do obsługi zwierząt.

Pewnie jakiś pracownik nie zadbał o siebie i zainfekował norkę. Gdyby badanie było po dwóch tygodniach, nie byłoby tematu, gdyż stado przechorowałoby covid. Małe norki z Wisznic mają już po trzy miesiące i są wielkości trzech pięci. Straty obu hodowców mogą wynieść nawet 17 mln zł – szacuje dyrektor.

W Powiatowym Inspektoracie Weterynarii w Białej Podlaskiej dowiedzieliśmy się w piątek, że hodowcy norek wykonali falstart z odwołaniem od decyzji Powiatowego Inspektora Weterynarii. Hodowcy sprzeciwili się spodziewanemu nakazowi wybiicia norek.

Odwwołanie od naszej decyzji przyszło, zanim jeszcze ją wysłaliśmy. Teraz radca prawny analizuje dokumenty – mówi jedna z osób z inspektoratu.

W Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii dowiedzieliśmy się, że nawet w przypadku odwołania obowiązuje rygor natychmiastowej wykonalności. Uratować norki będzie bardzo trudno.



Paweł Piotrowski
Wojewódzki Lekarz Weterynarii

Decyzje są radykalne, bo wirus może mutować

Wymazy pobrano z dróg oddechowych norek, które nie miały widocznych objawów zachorowań. Łasicowate są bardzo wrażliwe na wirusy. Lekarze weterynarii i pracownicy sanepidu boją się jednak, że koronawirus może u norek mutować w olbrzymich stadach i po pewnym czasie przyjąć zjadliwą wersję, mocno atakującą ludzi. Dlatego też decyzje Inspekcji Weterynaryjnej są radykalne.

W woj. lubelskim jest ponad 30 ferm norek

Błaganie o uratowanie norek

Na Facebooku pojawiło się video z dramatycznym apelem anonimowego hodowcy (słychać tylko jego głos) adresowanym do premiera i ministra rolnictwa. Prezentujące ten zapis wydawnictwo Świat Rolnika wskazuje, że zdesperowany rolnik ma wybić ponad 30 tys. zdrowych zwierząt, bo wykryto wirusa u kilku norek! - Trzeba natychmiast zmienić rozporządzenie! - apeluje Świat Rolnika:

- Panie ministrze! Panie Premierze! Błagam was, zlitujcie się, nie wybierajcie moich zwierząt! One są zdrowe, nic im nie jest, nie mają żadnych objawów chorobowych. Nie wybierajcie mi zdrowych zwierząt. Cały dorobek mojego życia legnie w gruzach. Błagam was, zlitujcie się, błagam! Proszę. Zlitujcie się!

Zróbcie to, co jest w innych krajach, zróbcie izolację, kwarantannę, ale nie wybierajcie mi zdrowego stada! Kto mi zwróci poniesione koszty, kto mi zwróci poniesione koszty. Cały dorobek mego życia legnie w gruzach, a wartość gospodarstwa to 17 mln zł. Błagam, zlitujcie się, by wprowadzić inne rozporządzenia, a nie wybijać. Błagam, proszę! - brzmi apel hodowcy z Wisznic.

Pracownik fermy Obawialiśmy się, że po wydanym nam zakazie zbliżania się do zwierząt tysiące norek zaczną padać z głodu, braku wody i gorąca

O co tu chodzi?

Tymczasem w piątek zostało opublikowane rozporządzenie Renaty Izdebskiej, powiatowego lekarza weterynarii w Białej Podlaskiej, w sprawie zwalczania zakażenia norek amerykańskich w Wisznicach Kolonii. Lekarz nie nakazał likwidacji stad, a tylko dokładne kontrolowanie norek oraz m.in. odkażanie środków transportu i sprzętu wykorzystywanych do transportu zwierząt, paszy itd. Zakazał wyprowadzania z gospodarstwa i wprowadzania do niego



Monika Przeworska
dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej

Dlaczego minister milczy?

W Danii i Holandii nie dopuszcza się do sanitarnego uboju norek z koronawirusem. Tam zdarzyły się pierwsze takie przypadki. Duński premier przeprosił hodowców. W wielu krajach norki przechorowały po zakażeniu koronawirusem i stada normalnie funkcjonują. Od prawie 150 dni po wybiću w Kartuzach 6 tys. sztuk norek minister nie podjął działań, aby zmienić rozporządzenie. Bulwersuje, że hodowcom nie pozwolono szczepić zwierząt istniejącymi już szczepionkami przeciw koronawirusowi. Polskie, najlepszej jakości skóry, osiągają rekordowe ceny na giełdach. Mamy najwięcej ferm w Europie, tworzymy polsko-chiński dom aukcyjny. Szkoda, że minister rolnictwa nie odpowiedział na 38 naszych pism.

norek lub ich skór.

Do soboty to zaskakujące rozporządzenie nie trafiło do właścicieli ferm. Wcześniej dotarła do nich (nieoficjalnie) decyzja o wybiću norek, co przewiduje prawo w przypadku stwierdzenia choroby w gospodarstwie.

Czy w inspekcji weterynaryjnej na różnych szczeblach są podejmowane spóźnione i sprzeczne decyzje, gdyż sprawa koronawirusa u norek stała się polityczna? – zastanawiają się na fermach.

Marek Pietrzela

Krwawy niemiecki odwet za śmierć „swoich”

Stuletni Antoni Abramik o pacyfikacji Jam: Okupant wymierzył karabin maszynowy i „pociągnął” po ludziach

Było ich siedmiu furmanów, tylko jeden cudem uniknął śmierci z rąk Niemców - wspomina cieszący się zdrowiem i dobrą pamięcią 100-letni mieszkaniec Jam, w gminie Ostrów Lubelski.

Antoni Abramik jako 22-letni chłopak przeżył niemiecką pacyfikację Jam 8 marca 1944 roku. To największa tragedia, jaka dotknęła wieś w czasie II wojny światowej, w wyniku której miejscowość została doszczętnie spalona, a ludność bestialsko wymordowana.

Masowy mord na ludziach

W pacyfikacji zginęły 152 osoby, wśród nich - 31 dzieci. Najmłodsza ofiara, Janina Szkuat, miała zaledwie 6 miesięcy. Antoni Abramik tak wspomina wydarzenia sprzed 77 lat. - 7 marca, było ok. 23 zaczęła się strzelanina, słychać było wybuch granatów, wtedy już wiedzieliśmy, że doszło do tragedii... Nasz dom rodzinny znajdował się po drugiej stronie ulicy - wspomina pan Antoni. - Partyzanci napadli na zgromadzonych przy kolacji Turkmenów, sojuszników Niemców, w gospodarstwie oddalonym może 150 metrów od nas. Wszystko działo się bardzo szybko. Ludzie uciekali furmankami z Jam do innych wiosek. Pobiegłem zobaczyć, co się dzieje, to jeszcze w bramie

widziałem ciało poległego. Ojciec popatrzył na mnie i powiedział: „Uciekaj synu do Zabiela, ja zostanę. Mam wynajętą furmankę, co będzie...”. Mieszkańcy Jam nie do końca zdawali sobie jednak sprawę z grożących konsekwencji. Mimo że wcześniej zdarzały się niemieckie aresztowania, dotyczyły głównie mężczyzn. Nie przewidziano więc, że krwawy odwet za śmierć „swoich” obejmie również kobiety i dzieci...

Rozkaz: „Palić i zabijać!”

7 marca przed południem oddział turkmeńskich kolaborantów zatrzymał się na postój w Jamach. Gospodarzem wsi był wówczas sołtys Wiktor Szkuat. Przyjechali ok. godziny 18 od strony Kaznowa, nie wiem ilu ich było. Poszli od razu do sołtysa, żądając żeby im dał nocleg i zamówił furmanki na rano do odjazdu. Zajęli pięć gospodarstw. Chcieli zjeść dobrą kolację i napić się wódki. Kolację miały przyrządzić im młode dziewczyny ze wsi. Sami chodzili po gospodarstwach i grabili. Jeszcze przed kolacją sołtys zamówił furmankę mojego ojca i 6 innych furmanów do odwiezienia całego oddziału... - wspomina pan Antoni.

Wiadomość o przybyciu Turkmenów do wsi szybko dotarła do partyzantów Armii Ludowej, przebywających w lasach parczewskich. Przed północą zaatakowali nieprzy-



Antoni Abramik jako 22-letni chłopak przeżył niemiecką pacyfikację Jam 8 marca 1944 roku. Niedawno ukończył 100 lat

jaciół - kilku zabili, innych wzięli do niewoli, a następnie rozstrzelali. Z rąk partyzantów zginęło około 18 osób. Większości Turkmenów udało jednak wymknąć się z pułapki i uniknąć śmierci. - Partyzanci nie zaatakowali wszystkich domów. Ci „sowieci” (po rosyjsku mówili), którzy mieszkali na początku wsi uciekli i nikt nie zginął. Rano już dali znać do Radzyna, tam wojsko stało. Wtedy Niemcy przyjechali i obstawili wieś... - mówi stululek. - Nie było mnie wtedy we wsi, pamiętam to, co przez lata opowiadali mieszkańcy, którym udało się przeżyć rzeź.

- Wypędzali ludzi z domów - przypomina sobie pan Antoni. - Grupy osób, w tym moją matkę, niedaleko, 50 metrów od naszego

domu pilnowali z karabinem maszynowym. Od dworku w Babiance nadjeżdżał bryczką dziedzica niemiecki dowódca i jadąc przez środek wsi wydał rozkaz: „Palić i zabijać!”.

- Okupant wymierzył karabin maszynowy i „pociągnął” raz po ludziach. Matka została ranna w nogę, na wpół przytomna dostała się do Ostrowa Lubelskiego do lekarza. Braciom - mieli wtedy 13 i 6 lat - matka kazała ukryć się w dole wykopanym na kartofle i przykryć ziemią. Biegając wystraszyli się ognia i przeleżeli pacyfikację w rosnących nieopodal olszynach. Udało im się przeżyć. Przez Bójki pobiegli do Ostrowa, znajdując schronienie... - opowiada stululek.

Pierwszego rozstrzelano sołtysa i jego żonę z malutkim dzieckiem na rękach

Jako jeden z pierwszych na oczach mieszkańców poległ sołtys wsi z rodziną. Przybyli do wsi Niemcy przyprowadzili sołtysa pod dom, w którym zginęli poprzedniego dnia z rąk partyzantów ich sojusznicy.

- W tym miejscu, gdzie wcześniej zginęli Ci Turkmeni Niemcy najpierw zabili dziecko sołtysa, żona trzymała, jeszcze maleńkie, na rękach. Na oczach ojca! - wspomina pan Antoni. - Sołtys w rozpaczy rzucił się na Niemca wówczas strzelili i zabili, i żonę, i jego. Prawie 40 dzieci z Jam zginęło w pacyfikacji... - ocenia pan Antoni

Było ich siedmiu furmanów, tylko jeden cudem uniknął śmierci

Zgoła mniej szczęścia, niż matka i bracia miał ojciec pana Antoniego. Wraz z innymi furmanami oddelegowano go do odwiezienia rannych Turkmenów do pobliskiej stacji kolejowej. Niemcy zlecili transport, tuż po przybyciu do wsi rano.

- Tatuś zginął, miał zlecenie odwieźć rannych w ataku partyzantów do stacji kolejowej - wspomina stululek. - Po drodze Niemcy

przejęli konie, a furmanów gnali na piechotę w kierunku Parczewa. Pod lasem za Babianką natknęli się na ciała pomordowanych Turkmenów, tych, których partyzanci nie zabili w Jamach podczas tej kolacji. Natychmiast, gdy to zobaczyli rozpoczęli egzekucję na furmanach, zabijając i mojego ojca i pięciu innych. Jeden z nich cudem uniknął śmierci, został tylko ranny - wspomina stululek. Rozmawiałem z nim po tej tragedii, teraz już nie żyje. Nazywał się Jan Jarmon.

- Gdy Niemcy zobaczyli zabitych swoich sprzymierzeńców, to zaraz karabin maszynowy ustawili - opowiadał mi. - Po usłyszeniu wystrzału, mimo że nie czułem bólu, jako pierwszy osunął się na ziemię, tak, że pozostali rozstrzeliwani furmani przykryli go swoimi ciałami. Miał szczęście. Niemiec, który później dobijał ofiary z małego pistoletu trafił go w ucho i w czapkę - pamięta pan Antoni. - Dzięki temu przeżył.

- Po latach postawiłem krzyż na pamiątkę ojca i tamtych tragicznych wydarzeń. Do dziś stoi w miejscu egzekucji na furmanach - dodaje.

Zaraz po pacyfikacji wsi Antoni Abramik wrócił do Jam i zajął się matką i braćmi.

Magdalena Sych

Biskup Kazimierz Gurda zdecydował o zmianach personalnych wśród duchowieństwa w diecezji siedleckiej

Biskup wymienia proboszczów i wikariuszy

Największym zaskoczeniem jest zwolnienie ks. kan. Roberta Mączki z urzędu proboszcza parafii pw. Św. Jana Chrzciela w Parczewie oraz dziekana dekanatu parczewskiego.

Z Parczewa ks. kan. Robert Mączka przechodzi do parafii pw. Wszystkich Świętych w Sobieniach Jeziorach. To wieś w powiecie otwockim, która w latach 1975-1998 administracyjnie należała do województwa siedleckiego. Tam biskup powierzył księdzu kanonikowi funkcję proboszcza.

Dla porównania: parafia Jana Chrzciela w Parczewie liczy 11750 wiernych. W Sobieniach Jeziorach - 3365.

Na funkcji proboszcza i dziekana dekanatu parczewskiego ks. Mączkę zastąpi ks. kan. Jacek Nazaruk - wcześniej proboszcz parafii pw. Św. Jadwigi w Mokobodach.

Zmiany w parafiach w powiecie białskim

Na emeryturę przechodzi ks. prał. Janusz Onufryjuk, proboszcz parafii pw. Bł. Honorata Koźmińskiego w Białej Podlaskiej. Zamieszka w dotychczasowej parafii. Nowym proboszczem został ks. kan. dr Jarosław Kisieliński - wcześniej proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Hucie Dąbrowie.

Dotychczasowy proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Jabłecznej ks. mgr lic. Tadeusz Olędzki, został proboszczem parafii pw. Św. Stanisława BM w Czerwoncu.

Awanse wikariuszy

Ks. mgr Zbigniew Komoszka, wikariusz parafii pw. Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej został proboszczem parafii pw. Matki



Na emeryturę przechodzi ks. prał. Janusz Onufryjuk, proboszcz parafii pw. Bł. Honorata Koźmińskiego w Białej Podlaskiej

Bożej Bolesnej w Lacku.

Ks. mgr Adam Pietrusik, wikariusz parafii pw. Św. Michała Archanioła w Białej Podlaskiej będzie proboszczem parafii pw. Narodzenia św. Jana Chrzciela w Poizdowie.

Ks. mgr Michał Wawerski, wikariusz parafii Przemienienia Pańskiego w Garwolinie został proboszczem parafii Przemienienia Pańskiego w Jabłecznej.

Ks. mgr lic. Roman Truba,

wikariusz parafii Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej awansował na proboszcza parafii pw. Św. Józefa BM w Korczówce.

Z Międzyrzecza do Łosic

W Międzyrzeczu Podlaskim odchodzi ks. mgr Paweł Madaliński (proboszcz parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła), który objął taką funkcję w parafii Trójcy Świętej w Łosicach. Zastąpi go nowy proboszcz ks. dr Dariusz Ostasowski, dotychczasowy wikariusz w parafii Bożego Ciała w Siedlcach.

Dołęgu opuści ks. mgr Leszek Przybyłowicz, który otrzymał biskupią nominację na urząd proboszcza parafii św. Brata Alberta w Łukowie. Nowym proboszczem parafii św. Barbary w Dołdze zostanie ks. mgr Mirosław Stańczuk, który pożegna się z parafią Św. Sebastiana w Brzezinach.

Z parafią Niepokalanego Poczęcia NMP w Kozuszkach rozstaje się ks. mgr Franciszek Klebaniuk, który zostanie proboszczem parafii pw. Św. Piusa V w Dęblinie. Na jego miejsce przyjdzie ks. mgr Jarosław Sawiuk, ostatnio wikariusz w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Garwolinie.

Ruch kadrowy w Terespolu

Z parafii Świętej Trójcy w Terespolu odchodzą 30 czerwca dwaj wikariusze. Ks. Grzegorz Bochiński trafi do parafii Rzymskokatolickiej Trójcy Świętej w Janowie Podlaskim, z której do Terespolu 1 lipca przejdzie ks. Łukasz Borowski.

Ponadto terespolską parafię opuści we wtorek ks. Łukasz Michaluk i rozpocznie w środę posługę duszpasterską w Garwolinie. Na jego miejsce w Terespolu przybędzie ks. Paweł Paszkiewicz z Kotunia.

Zmiany w parafiach w powiecie radzyńskim

Na emeryturę przechodzi ks. Wiesław Kanak, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Opieki NMP w Przegalinach (gm. Komarówka Podlaska). Zamieszka w Domu Księża Emerytów w Siedlcach.

W Przegalinach zastąpi go ks. Michał Pawlonka - zwolniony z urzędu proboszcza parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Lacku (gm. Hanna).

Z dniem 30 czerwca z parafii Św. Anny w Radzynie Podlaskim do Janowa Podlaskiego po 2 latach posługi duszpasterskiej odchodzi ks. Łukasz Kulik. Jego następcą będzie ksiądz Michał Rodak - dotychczasowy wikariusz z Wilczysk k/Żelechowa.

W, JH, PIM

Minister Kultury z marszałkiem poprowadzi Muzeum Badań Polarnych w Puławach

Piotr Gliński podpisał z Marszałkiem Województwa Lubelskiego Jarosławem Stawiarskim umowę na współprowadzenie Muzeum Badań Polarnych. Otwarcie placówki jesienią.

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych jest dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku tego roku Zarząd Województwa Lubelskiego powołała na stanowisko dyrektora placówki.

Okazuje się, że Polska jest jednym z państw prowadzących badania polarne i zarządzających Antarktydą, ale jednocześnie jednym, które do tej pory nie ma swojego Muzeum Badań Polarnych prezentującego spore osiągnięcia Polaków w tej dziedzinie. Co więcej, same Puławy mają związek z polarnictwem: ośrodek puławski prowadził badania czwartorzędu i działania lodowca w Polsce, a stąd także wywodzi się Aleksander Kosiba, który poprowadził pierwszą polską wyprawę na Grenlandię.

Minister i marszałek poprowadzą muzeum

W ubiegły piątek, 25 czerwca, z wizytą w siedzibie muzeum zjawili się sam Minister Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

- To idea potrzebna społeczeństwu, myślę, że będzie to miejsce bardzo popularne, które poprzez profesjonalną pracę i instytucjonalizację, będzie przypominało, badało i popularizowało bardzo ważny dorobek naukowy, dotyczący eksploracji obu biegunów - Arktyki i Antarktydy i obszarów polarnych - mówi Piotr Gliński.



Zanim doszło do podpisania dokumentu o współpracy, dyrektor prof. Andrzej Piotrowski oprowadził ministra Piotra Glińskiego po wnętrzach muzeum

- Muzeum będzie miało charakter edukacyjny. Będą tu przyjeżdżać uczniowie z całego województwa, a może i z całej Polski - mówi Jarosław Stawiarski, Marszałek Województwa Lubelskiego.

Zgodnie z zapowiedziami roczna dotacja z budżetu województwa wynosić będzie nie mniej niż 500 tys. zł. Pieniądze na utrzymanie wyłoży również Ministerstwo. Podczas podpisania umowy nie mogło zabraknąć poseła PiS Gabrieli Masłowskiej, która także była orędowniczką utworzenia takiej placówki w Puławach, o co osobiście zabiegała u ministra.

Budynek przy Czartoryskich zacznie tętnić życiem

Muzeum ma się mieścić w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. Część eksponatów już jest na miejscu, np. skuter śnieżny, ale wciąż trwa urządzanie. Będzie tu można obejrzeć m.in. zdjęcia z wypraw organizowanych przez

Polaków. Powstanie wystawa o geologii Islandii z działem, poświęconym polskim publikacjom na temat wyspy, różnego m.in. rodzaju lawy, szkło wulkaniczne. Jedną z atrakcji, której sprowadzenie do Puław zapowiadał dyrektor Piotrowski, ma być helikopter będący dawniej własnością Polskiej Akademii Nauk, wykorzystywany przez polarników w polskiej stacji polarnej im. Dobrowolskiego na wschodniej Antarktydzie, a odnaleziony po latach w Świdniku.

W budynku przy Czartoryskich będzie funkcjonowała także biblioteka wraz z czytelnią, w której znajdą się księgozbiory muzeum regionalnego.

Jak poinformował marszałek Stawiarski, Muzeum Badań Polarnych zostanie oficjalnie otwarte i udostępnione dla zwiedzających najprawdopodobniej późną jesienią. Latem będzie można obejrzeć dwie wystawy plenerowe.

- Jedną z wystaw będzie mówiła, dlaczego Puławy są miejscem, gdzie muzeum powstało, a druga wystawa pokaże, jakie



Pro
dyrektor Muzeum Badań Polarnych

Mamy wiele luk, jeśli chodzi o znajomość polskich działań polarnych. Mam nadzieję, że placówka, którą prowadzę, będzie mogła te luki jak najszybciej uzupełniać. Gdy na ulicy pytałem, jakie mamy polskie stacje badawcze, zawsze słyszałem o stacji Arctowskiego, a przecież mamy ich dużo więcej. Trzeba o tym mówić i to chyba jest cel działania muzeum, a po drugie pokazywanie badań naukowych, które prowadzą polscy naukowcy

są krajobrazy, jak wygląda świat polarny w różnych miejscach na ziemi - zapowiada prof. Andrzej Piotrowski, dyrektor Muzeum Badań Polarnych.

Marta Pietró

Czarnek w Białej Podlaskiej odpalił program: po pandemii uczniom przyda się ruch



Pilotażowy pokaz zajęć ruchowych zainaugurowano na AWF w Białej Podlaskiej. Z tej okazji do Białej Podlaskiej przyjechał minister edukacji Przemysław Czarnek



pro
prorektor ds. filii AWF w Białej Podlaskiej
Program jest ukierunkowany na negatywne efekty izolacji społecznej

W Białej Podlaskiej zainaugurowano ministerialny program, który ma zachęcić młodzież do odbudowy kondycji fizycznej. - Kondycja i zdrowie dzieci po pandemii jest jeszcze ważniejsza - mówi minister edukacji. Akademia Wychowania Fizycznego w całym kraju realizują program Ministerstwa Edukacji „Aktywny powrót do szkoły”. W tym projekcie uczestniczy również bialska filia AWF. 28 zainaugurowano program, rozpoczynając cykl szkoleń z nauczycielami wychowania fizycznego. Przeszkolono już ponad 500 nauczycieli. Druga część programu to zajęcia z dziećmi w warunkach szkolnych, tzw. „sportowe kluby”.

- Chcemy zaobserwować, jak program jest wdrażany podczas zajęć pozalekcyjnych. Jest ukierunkowany na negatywne efekty izolacji społecznej. Zajęcia będą obserwowane przez AWF, Chcemy obserwować, i zobaczyć, co nam się udaje, a co możemy poprawić - mówi prof. dr hab. Jerzy Sadow-

ski, prorektor ds. filii AWF w Białej Podlaskiej. W sumie na program ministerstwo edukacji wyda 42 mln zł, w ramach umowy z filiami AWF. Ponad 40 tys. nauczycieli jest zapisanych na szkolenia.

- Zajęcia są profesjonalnie przygotowane. Te szkolenia wiele dadzą nauczycielom. To podłoże teoretyczne i podejście do dzieci po pandemii koronawirusa. Chodzi też o zachętę do odbudowy kondycji fizycznej - mówi Przemysław Czarnek, minister edukacji. Zapisy do programu rozpoczną się od 1 lipca. Prawdopodobnie już w sierpniu ruszą pierwsze sportowe kluby.

- Pieniądzy nie brakuje, jeśli trzeba będzie dołożyć, to dołożymy tyle, ile trzeba, bo kondycja i zdrowie dzieci po pandemii jest jeszcze ważniejsza. Wszystko po to, by AWF miał też materiał badawczy, by pokazać wnioski z programu, byśmy zdecydowali co zrobić w kolejnych latach - dodaje minister edukacji.

Maciej Maciejuk

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl. Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie). Najlepsze będziemy nagradzać kosmetykami.

Chłodnik z ogórka (Mariusz Wołosz, Strzelce)

Składniki:

250 g kefiru
200 świeżych ogórków
250 g jogurtu naturalnego
4/6 listków mięty
sok z 1 limonki
sól
pieprz maggi

Wykonanie:

Ogórki umyć, osuszyć i obrać, pokroić w kostkę. Połączyć z kefirem, jogurtem i sokiem z limonki. Naczynie z chłodnikiem zakryć folią spożywczą i wstawić do lodówki na kilka godzin. Po schłodzeniu chłodnik

rozlać do pucharków lub misek. Każdą porcję udekorować 2/3 listkami mięty.

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA



MIKOŁ
2 lata



SZYMON PACIORKOWSKI
2 lata, Parczew

Ja wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Sylwestra roku 1708 król Stanisław Leszczyński spędził pod Łukowem

Król, wielbłądy, karty, warcaby i wielka polityka w Wólce Domaszewskiej

Na przełomie 1708 i 1709 r. w okolicach Łukowa bawił ze swoją świtą sam król Stanisław Leszczyński (1677-1766). Dzięki zachowanym listom uczestnika tej królewskiej podróży możemy dowiedzieć się dokładniej, co ówczesny władca tutaj robił... a nawet, w jakie gry towarzyskie lubił grać.

Król Leszczyński wkroczył do ziemi łukowskiej wraz z korpusem wojsk szwedzkich oraz swoimi polskimi stronnikami w grudniu 1708 r., zmierzając docelowo na Ukrainę, aby połączyć się z głównymi siłami szwedzkimi.

Przy wsparciu Szwedów... unikając dżumy

Trwający właśnie kolejny epizod III wojny północnej zbliżał się do kulminacyjnego punktu. Już niedługo miało dojść do walnego starcia króla szwedzkiego Karola XII, który gwarantował pozostanie na polskim tronie Leszczyńskiemu, z carem Piotrem I, który wspierał Augusta II Sasa. Sytuacja króla Leszczyńskiego jako protegowanego Szwedów nie była więc komfortowa, a jego dalszy los zależał od wyniku tego konfliktu.

Tymczasem orszak królewski zmierzał na Ukrainę, omijając większe miasta - w tym Łuków, unikając ryzyka styczności z występującą w tym czasie epidemią dżumy. Wśród uczestników podróży był sekretarz królewski Józef Michał Karp (1679-1739) i to właśnie dzięki jego korespondencji możemy dowiedzieć się więcej o pobycie króla w ziemi łukowskiej.

Na kwaterach z królewiczem Sobieskim

Na początku grudnia król Stanisław zatrzymuje się na ok. dwa tygodnie w Wiśniewie (wtedy nazywanym „Wiszinowem”). Towarzyszyli mu m.in. królewicz Konstanty Sobieski, syn króla Jana III, a także kanclerz Jan Stanisław Jabłonowski, syn słynnego hetmana i jednego z dowódców Odsieczy Wiedeńskiej.

Dni miały królowi na spotkaniach z oficjelnymi i załatwianiu spraw politycznych. Sytuacja w okolicy była niespokojna, na terenie kraju trwała wojna domowa i co chwilę do króla docierały wieści o starciach



Stanisław Leszczyński mógł pozwolić sobie na liczne rozrywki, politycznie był tylko jedną z figur w partii rozgrywanej przez Rosjan i Szwedów

Część bagaży królewskich podróżowało na wielbłądach

Król Stanisław Leszczyński nie jest wymieniany w szeregu najbardziej udanych i skutecznych władców Rzeczypospolitej, można zaryzykować nawet twierdzenie, że bardziej szanowany jest we Francji niż swojej ojczyźnie. Jednak co król, to król i być może warto zastanowić się, czy jego pobytu w okolicach Ulana, Domaszewnicy i Łukowa jakoś nie upamiętnić... (ZS)

Król wraz ze świtą udali się do położonego w środku lasu kościółka. Najprawdopodobniej chodzi o świątynię w Zofiborze

wspierających go sił szwedzko-polskich z wojskami polskimi, wspierającymi Augusta II. Z tego powodu utrzymywano dość liczne warty w pobliżu miejsc przebywania króla i „nawet konnych kilkadziesiąt stało pode wsią”. Szwedzkiego generała Krassawa, towarzyszącego królowi interesowało z kolei głównie pobieranie podatków i furażu z okolicznych dóbr dla swojego wojska, na co uskarżała się szlachta.

Zabawa w ciuciubabkę i inne gry

W tych trudnych warunkach król Leszczyński znajdował jednak także czas na rozrywki. Oto w li-

ście-relacji z Wiśniewa z 22 grudnia 1708 r. czytamy, że „grał Król JM w lumbra [lombra] z królewiczem JM [Konstantym Sobieskim] [...] aż do wieczery. Po wieczery także grał w karty”.

W kolejnych relacjach znajdujemy inne przykłady gier rozrywkowych, którymi zabawiał się monarcha i jego otoczenie. Oto 23 grudnia król Leszczyński razem z grupą osób „cały wieczór bawił się w stacji JMP wojewodziny kijowskiej [Wiktorii Potockiej], gdzie grali w nową jakąś grę kartową angielską”. Z kolei 24 grudnia „po obiedzie Król JM [Stanisław] w stacji królewicza JM [Konstantego Sobieskiego] bawił się. JMP

[Kazimierzowi] Włostowskiemu zamrużonemi oczami kazano na kształt żmurek (ciuciubabka - przyp. autora) chwytac, a stołki pod niego kładziono, na które padał i inne różne przykrości wysadzono”. Pierwszego dnia świąt natomiast „po obiedzie grał Król JM w grand tryktraka (gra planszowa - przyp. autora)”.

Wólka Domaszewska, Domaszewnica i „Sentki”

Drugiego dnia świąt w południe król wyrusza konno z Wiśniewa „pod pełnym buńczukiem” do Wólki Domaszewskiej, gdzie dojechał wieczorem i zatrzymał się w dobrach starosty łukowskiego, Jana Nowosielskiego. Po długich naradach monarcha znalazł także i tam czas na partyjkę planszowego grand tryktraka.

Większość jego świty zajęła



Bezcennym źródłem wiedzy są wydane w 2018 listy Jakuba Karpa do Mikołaja Radziwiłła. Autor był strasznym szczegółarzem i bystrym obserwatorem, co sprawia, że postacie na kartach akademickich dość sztywne, zyskują w oczach czytelnika rys ludzkiej zwyczajności

Co

- **lombra** - jedna z pierwszych karcianych gier z niewielkim elementem losowości: grało się we trzech, czterdziestokartową talią, kolor ustalało się na podstawie licytacji - dość podobne do współczesnej gry „w sześćdziesiąt sześć” albo „kierki”.

- **„nowa gra angielska”** - domyślać się można wista - jednego z przodków brydża, tylko że 34 kartową talią, bez licytacji i wykładania dziadka

- **tryktrak** - dzisiaj popularniejszy pod nazwą backgammon, ciągle jedna z najpopularniejszych na świecie gier strategicznych z użyciem planszy, kostki i pionów. Rozgrywane są w niej nawet mistrzostwa świata

(ZS)

okolicznej ludności), o czym świadczy krótki opis incydentu z trasy z Wiśniewa do Wólki Domaszewskiej: „w marszu tym zląkszy się konie strokate [pstre] XJM hetmana [Michała Wiśniowieckiego] wielbłądów, na szmaty roznieśli (zniszczyły - przyp. autora) kolaskę polową”.

Po obiedzie partyjka warcabów

Podczas pobytu w Wólce Domaszewskiej czytamy, że król „mszy słuchał w kościółku o kilka staj od dworu w lesie będącym”, natomiast 29 grudnia on oraz królewicz Sobieski zmagali się z chorobą: „Król JM dużo dziś zachorował na kaszel, królewicz JM [Konstanty Sobieski] ciężko od kilku dni na zęby choruje”.

Choroba nie wpłynęła jednak na zamiłowanie do gier, ponieważ w kolejnych dniach ponownie pojawiają się wzmianki o tym, że król „po obiedzie grał w warcaby”, podobnie zresztą jak szwedzki generał („skoro po południu zaraz jechałem do niego, alem go zastał grającego w warcaby”).

I to właśnie w Wólce Domaszewskiej król Stanisław Leszczyński spędził sylwestra 1708 r. Przebywał tutaj jeszcze do 8 stycznia 1709 r., po czym ruszył dalej w kierunku powiatu parczewskiego.

Dalsze losy króla

Kilka miesięcy po pobycie w ziemi łukowskiej do króla Stanisława docierały niekorzystne dla niego wieści. Oto w lipcu 1709 r. w słynnej bitwie pod Połtawą na Ukrainie armia szwedzka zostaje niemal kompletnie zniszczona przez siły Piotra I. Od pozbawionego protekcji króla odsuwają się stronnicy, a on sam opuszcza Rzeczpospolitą.

Po latach tułaczki na europejskich dworach i nieudanej próbie odzyskania polskiego tronu w latach 1733-1736, Leszczyński osiada w podarowanym mu dożywotnio francuskim księstwie Lotaryngii, zdobywając tam uznanie jako dobry gospodarz. Do dziś we francuskim mieście Nancy znajduje się wybudowany przez niego Plac Stanisława, na którym w 1831 r. stanął pomnik polskiego króla.

Paweł Jezierski

W służbie ludziom, nauce i Polsce - czemiernickie korzenie rodu Skubiszewskich (cz. III)

Feliks Skubiszewski - ojciec chrzestny lubelskiej medycyny

Ludwik kładł podwaliny pod poznańską uczelnię medyczną, jego brat Feliks był pierwszym rektorem Akademii w Lublinie. W niepozornym domu na wzgórzu zwanym Kuran-czna w Czemiernikach (powiat radzyński, wtedy lubartowski) zaczęła się fascynująca historia rodziny, której wkładu w dzieje polskiej nauki: medycyny, jurysprudencji i historii sztuki nie sposób przecenić.

Dwóch synów niezamożnego rządcy dworskiego i gospodarza Macieja Skubiszewskiego zostało profesorami medycyny. Zapewne ojciec nie poradziłby sobie z tak kosztownym przedsięwzięciem, gdyby nie wsparcie brata Franciszka, cenionego księdza. Ludwik został protoplastą poznańskiej gałęzi rodu, która zaowocowała m.in. kolejnymi wybitnymi uczonymi, prawnikiem i ministrem spraw zagranicznych w pierwszych rządach po 1989 roku, Krzysztofem, oraz jego bratem, wybitnym historykiem sztuki średniowiecznej, Piotrem.

Uczony i praktyk

Młodszy z synów Macieja, Feliks, związał się z Lublinem i tutejszą uczelnią medyczną.

Acz droga do akademickich szczytów nie była prosta ani oczywista. Podobnie jak Ludwik studia kończył na wschodzie: zaczął w Moskwie, dyplom dostał z Kijowa. W pierwszych latach po wojnie pracę naukowo-badawczą w przedmiocie chirurgii i neurologii łączył wielkim wysiłkiem (zdaje się, że pracobolizm był w tym rodzie dziedziczny) z intensywną praktyką w warszawskich szpitalach. W 1925 już z doktoratem wyjechał do Poznania, tam kształcił się u wybitnego profesora, Antoniego Jurasza. Stamtąd wysiedlono go w 1939 roku do Warszawy. W 1942 dostał posadę ordynatora chirurgii i dyrektora w szpitalu św. Karola Boromeusza w Puławach. Po cichu leczył tam m.in. rannych partyzantów.

Magnificencja

Po wojnie wiąże się z Lublinem, kolejno kieruje oddziałami chirurgicznymi w rozmaitych instytucjach, aż znajduje swoje miejsce najpierw na wydziale lekarskim Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, gdzie jest dziekanem, a potem prorektorem. Potem, w 1950 roku, zostaje pierwszym rektorem Akademii Medycznej. Równolegle lobbuje i prowadzi prace nad powołaniem głównej placówki medycznej regionu, czyli Państwowego Szpitala Klinicznego.



- Pewnego dnia w przychodni zabiegowej pojawił się starszy pan, wzbudzając swą osobą ogromny respekt. Zapytał, co to za młodzież kręci się po korytarzu i wystrzelił do mnie: „Kolego, jaka jest dawka śmiertelna morfiny?”. Zacerwieniłem się, tłumacząc się z niewiedzy. „Ale... jak już koleżka będzie chirurgiem, to niech przynajmniej na stole operacyjnym nie pomyli u pacjenta nogi prawej z lewą, gdy ten, leżąc w pozycji „na brzuchu”, znajdzie się w pozycji „na wznak” - rzekł, śmiejąc się prof. Skubiszewski. (z art. Piotra Kozłowskiego w Gazecie Wyborczej)

Spod jego ręki wyszło kilku wybitnych chirurgów. Był przy tym dość barwną postacią, jego charakterystyczna, pękata postać, z obowiązkowym szelkami, obec-

na jest w wielu wspomnieniach. Operował wyłącznie w bawełnianych rękawiczkach. W 1975 otrzymał doktorat honorowy.



Tablica ku pamięci Feliksa Skubiszewskiego znajduje się w kościele w Czemiernikach

Był patron, nie ma patrona

Kiedy w 2003 roku zrodziła się idea nadania imienia lubelskiej Akademii, Skubiszewski był naturalnym kandydatem. „Był to lekarz praktyk, jego zamiłowania naukowe miały również charakter praktyczny. Odznaczał się niezwykłą pracowitością i rzetelnością, w realizacji każdego zamiaru cechowały go zapał i poświęcenie. Był znakomitym chirurgiem i klinicystą, świetnym organizatorem. Jestem dumna, iż Akademia Medyczna w Lublinie od, mam nadzieję jutro, będzie nosić imię prof. Feliksa Skubiszewskiego” - przekonywała w sejmowej laudacji posłanka z Lubelszczyzny, Izabella Sierakowska. Rzecz nie okazała się jednak trwała. W 2008 uczelnia znowu zmieniła nazwę na Uniwersytet Medyczny. Przy tej okazji „wypadł” patron. Uzasadniano,

że nazwa dzięki temu będzie krótsza, że łatwiej będzie się nią można posługiwać w obrocie międzynarodowym, że będzie łatwiejsza językowo dla cudzoziemców. Nie zabrakło dywagacji, że powody były znacznie bardziej prozaiczne: wielu, zwłaszcza tych odważnych, po latach miało profesorowi za złe, że utrzymywał poprawne relacje z władzami komunistycznymi, jakby możliwe było prowadzenie uczelni innym sposobem. Poza tym w Lublinie ma swoją ulicę (na Węglinie), patronuje też niezmiennie Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Radzynie Podlaskim, acz okoliczność ta, jak się wydaje, nie jest specjalnie eksponowana. Zmarł w 1981 roku w Lublinie, pochowany zgodnie ze swoją wolą został w Czemiernikach.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Pałac Lubomirskich w Niezdowie k. Opola Lubelskiego, zdjęcie z ok. 1930 roku. Zbudowany w końcówce XVIII wieku jako rezydencja Aleksandra Lubomirskiego i jego żony Rozalii z Chodkiewiczów, słynnej „Różyczki z Czernobyla”. Potem należał do ich córki, Rozalii Rzewuskiej, żony Wacława Rzewuskiego. Potem w rękach m.in. Kleniewskich, odwiedzali go m.in. Prus, Reymont i Żeromski. Później w rękach Kościoła, obecnie w rękach prywatnych

Matki Boskie Lubelszczyzny

Ikona Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z Radzyna Podlaskiego

Bizantyjskiej proveniencji wizerunek Hodigitrii (Przewodniczki wskazującej na Syna) jest jednym z najpopularniejszych wzorców w sztuce maryjnej.

Jego pierwowzorem jest pochodząca najpewniej z XII wieku ikona przechowywana w kościele pw. św. Alfonsa przez redemptorystów w Rzymie. Kopia do Radzyna została sprowadzona przy okazji erygowania parafii w roku 1995.

Uważana jest za patronkę osób smutnych i potrzebujących wsparcia. Jej charakterystycznym elementem są m.in. archaniołowie, niosący narzędzia późniejszej Męki Pańskiej.



Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA Borysiuk nadal z Podlasiem. Siedmiu zawodników opuszcza drużynę. Co z młodzieżą?

Jak będzie wyglądała ekipa z Białej Podlaskiej?

Wiadomo, że w nowym sezonie szkoleniowiec Podlasia nadal będzie Rafał Borysiuk. Kto przyjdzie? Na 6 lipca zaplanowane są testy dla wszystkich, którzy chcą grać w ekipie z Białej Podlaskiej.

„Borys” zostaje

Wiadomo, że trenerem białozielonych pozostanie Rafał Borysiuk.

38-latek objął drużynę 9 października 2020 roku. „Borys” zastąpił na stanowisku Wołodimira Geworkiana. Białczanin poprowadził Podlasie w 28 meczach o punkty. Zespół wygrał 11 spotkań, zanotował trzy remisy oraz 13 porażek. - W najbliższym czasie spotkamy się z trenerem i podpiszemy dokumenty. Nie ukrywam, iż chcielibyśmy współpracować ze szkoleniowcem dłużej niż jeden sezon - mówi Karol Filipek, prezes Podlasia.

Siedmiu graczy opuszcza Podlasie

Zarząd klubu z Białej Podlaskiej poinformował, iż w nowym sezonie zabraknie siedmiu zawodników. Wygasające z końcem czerwca umowy nie zostaną przedłużone.



Maciej Wojczuk (z prawej) w nowym sezonie nie będzie dzielił szatni z Andrejem Arkhipau (z lewej) oraz Mariuszem Chmielewskim (w środku). Obaj nie przedłużą umów z Podlasiem (fot. Cezary Hince)

Nowego miejsca do uprawiania sportu muszą sobie szukać: Mariusz Chmielewski, Oskar Kasperek, Eryk Kobza, Sebastian Całka, Olaf Martyniek, Andrei Arkhipau. Pierwszy z nich - „Mario” wystąpił w sumie w 65 meczach, w których zdobył dziewięć goli. Kasperek strzegł bramki w 17 spotkaniach. W trzech bojach zachował czyste konto.

Eryk Kobza grał w barwach Podlasia w rundzie wiosennej. Wyszedł na plac boju w 20 spotkaniach i strzelił jedną bramkę. Andrei Arkhipau wystąpił w 16 wiosennych starciach. Sebastian Całka zagrał w 25 spotka-

niach, zaś Olaf Martyniek zanotował 70 występów, w których zdobył trzy bramki.

- Eryk Kobza zakomunikował, iż wraca do Kanady, gdzie chce skończyć szkołę, a następnie pomyśli o piłce. Część zawodników ma inne plany życiowe. Kolejnym trener Borysiuk podziękował za współpracę - mówi prezes Podlasia.

Testy młodzieży

Czy w nowym sezonie w Podlasiu pozostaną najmłodszy gracze z ekipy, która wywalczyła utrzy-

manie?

- Wiktor Krasowski i Gabriel Mierzwiński otrzymali zaproszenie na testy do Resovii Rzeszów. Drugi z nich ma również pojechać na sprawdzian do Olimpii Elbląg. W Resovii będzie sprawdzany Karol Warda, który jest zawodnikiem Podlasia, a rundę wiosenną spędził w Lutni Piszczac - mówi Filipek.

Przywitanie w środku nocy

Zarząd Podlasia: Karol Filipek, Ernest Jaroszek oraz grono sponsorów oraz wiernych fanów śledziło mecz

Sokoła Sieniawa z naszymi w budynku klubowym.

- Emocje były bardzo duże. Wygraliśmy po trafieniu Macieja Wojczuka w samej końcówce, ale muszę się przyznać, iż na kwadrans przed końcem nie wierzyłem sukces - mówi prezes klubu, który wraz z wiceprezesem przywitał zespół tuż po godz. 1:30 w nocy.

Spróbuj sił w Podlasiu

6 lipca o godz. 17 odbędą się otwarte testy piłkarskie dla zawodników, którzy chcą reprezentować barwy Podlasia Biała Podlaska.

Zainteresowani gracze muszą wypełnić formularz, który można znaleźć na stronie www.facebook.com/MKSPodlasieBP.

Zacznę 7 lipca

Piłkarze Podlasia zakończą urlopy 7 lipca. Właśnie na ten dzień zaplanowany jest start przygotowań.

Tydzień później zespół rozegra pierwszy sparing. W Puławach podopieczni Borysiuka zagrają z Wisłą, która będzie szlifować formę przed startem w II lidze. W planach jest sześć gier kontrolnych.

mp



Rafał Borysiuk pozostanie na stanowisku trener w klubie z Białej Podlaskiej



PLAN SPARINGÓW PODLASIA
14.07., Wisła Puławy
17.07., Świdniczanka Świdnik
21.07., Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Lewart Lubartów
28.07., Avia Świdnik
31.07., Lublinianka Lublin

Wiceprezes klubu trenerem Lewartu

Tomasz Mitura poprowadzi drużynę z Lubartowa w nowym sezonie w IV lidze.

41-latek jest wychowankiem Lewartu. W seniorskiej piłce debiutował wiosną sezonu 1995/1996. W białoniebieskiej koszulce występował przez całe życie sportowe, z wyjątkiem sezonu 2012/2013, kiedy grał dla Orła Czemierniki. Przygodę z lubartowskim zespołem jako zawodnik skończył w sezonie 2016/2017, kiedy po spadku z III ligi rozegrał kilka spotkań i skupił się na pracy szkoleniowej.

Od połowy 2019 roku prowadził Agrotex Milanów, czyli klub występujący w białskiej Klasie Okręgowej. Mitura jest również członkiem zarządu Lewartu. Pełni rolę wiceprezesa. 41-latek zastąpi na stanowisku Tomasza Bednaruka.

Koniec rządów „Dzikiego”

Wraz z końcem czerwca pracę w Lewarcie skończy Tomasz Bednaruk.

Jak możemy przeczytać na oficjalnej stronie klubu: „po zakończeniu sezonu i niezrealizowaniu celu sportowego w postaci utrzymania zespołu na po-



Tomasz Mitura będzie nowym szkoleniowcem Lewartu. 41-latek jest żywą legendą tego klubu

ziomie III ligi zarząd klubu nie zdecydował się na przedłużenie umowy”.

Tomasz Bednaruk dołączył do Lewartu w lipcu 2019 roku na poziomie IV ligi. Po 16 meczach MKS uplasował się na szczycie tabeli, a sytuacja pandemiczna nie pozwoliła dokończyć rozgrywek. W związku z tym białoniebiescy awansowali do III ligi.

Niestety, na wyższym poziomie na koniec sezonu 2020/21 Lewart zajął 16 miejsce, które nie dało utrzymania w lidze. W sumie trener poprowadził lubartowian w 55 meczach ligowych. Rozmowa z trenerem Bednarukiem już za tydzień we Wspólnocie.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Jaworskim, prezesem Lewartu Lubartów

Młodzież, okoliczni oraz chłopcy z rezerw, którzy mają potencjał

W Quo Vadis Lewarcie?

- Idziemy w młodzież. Chcemy oprzeć drużynę na wychowankach oraz zawodnikach z najbliższej okolicy. Zmieniamy tożsamość. Skupimy się na rozwoju naszych graczy. Liczymy, że zbudujemy drużynę, która w czwartej lidze będzie grała w okolicach środka tabeli.

W Kto odejdzie?

- Kilkunastu zawodników. Większość graczy odejdzie z naszej ekipy. Nie ma co się łudzić, by ktoś z pierwszoplanowych postaci pozostał z nami. Nie jestem w stanie podać dokładnej liczby. Nie ze wszystkimi jeszcze rozmawiałem. Mogę śmiało założyć, że z tej grupy, która u nas była, nie będzie zawodnika przyjeźdnego.

W Nowak, Szczotka, Maksymiuk, Żelisko...

- Fularski, Buczek, Janiszek, Wójcicki, Długosz, Niewęglowski, Dearman, Pożak.

W A młodszy graczy?

- Stasio Niewiński, Maciek Góralski mają telefony z klubów trzecioligowych. Zapewne pojadą na testy.

W Wrócą zawodnicy, którzy byli wypożyczeni do innych klubów?

- Nie wiem, jak będzie to wyglądało. Daniel Gliniak grał w Bizonie Jeleniec. Wiem, że ma się testować. Naszym zawodnikiem jest Wojciech Majewski, ale czeka na rozwój sytuacji w Lubliniance Lublin. Z zarządem przyjęliśmy linię, iż nie będziemy zawodników namawiać na grę u nas. Oczywiście, będziemy rozmawiali, ale nie na siłę.

W Więc kto będzie grał w Lewarcie?

- Mamy ludzi z Lubartowa, którzy grali w okolicznych klubach, a zadeklarowali chęć powrotu. O szczegółach będziemy mogli rozmawiać bliżej pierwszych zajęć. Mamy młodzież z pierwszej drużyny oraz ekipę z rocznika



2004/2005, która wygrała swoją ligę. Będziemy patrzeć również na nasz zespół rezerw. Jest tam kilku zawodników z potencjałem na czwartą ligę.

W Zespół poprowadzi Tomasz Mitura. Skąd taki wybór?

- To żywa legenda Lewartu. W barwach naszego klubu jest rekordzistą pod względem ilości występów w zespole. Ma mentalność walczyka. Wiem, że będzie idealnym człowiekiem na stanowisku szkoleniowca białoniebieskich. Zna naszą młodzież. Właśnie z nim rozpoczniemy nowy rozdział w historii klubu.

PIŁKA NOŻNA W Orlecie szykują solidne wzmocnienia. Pozostanie trzon drużyny

Raczyński: wierzyłem w ten zespół

Mikołaj Raczyński został trenerem Orleat 22 kwietnia. 29-latek na stanowisku zastąpił Jacka Fiedenia. Zarząd postawił przed nim cel utrzymania ekipy w III lidze. Udało się! Wygrana 2:0 ze Świdnicką Avią oznaczała, iż biało-zieloni na kolejny sezon pozostaną na tym samym poziomie rozgrywkowym. Rozmowa z Mikołajem Raczyńskim, trenerem Orleat Radzyni Podlaski.

W Wierzyłeś, że się uda?

- Gdybym nie wierzył, nie byłoby mnie w Radzynie Podlaskiej. Wiedziałem, że będzie niesamowicie ciężko. Liczyłem się z tym, że drużyna musi wygrywać, bo do końca sezonu pozostawało dziesięć kolejek. Wierzyłem, że przekonam chłopców do swojej wizji, a to pozwoli nam utrzymać się w lidze.

W Obejmowałeś zespół przed meczem z Siarką Tarnobrzeg...

- Trzeba pamiętać, że przejmowałem Orleat po porażce 0:3 z Lewartem Lubartów. Na pierwszych zajęciach pojawiłem się we czwartek, a w sobotę

graliśmy pierwszy mecz. Nie do końca znalazłem wszystkich zawodników. Po chwili był bój z Wisłą Sandomierz. Również ulegliśmy. Szkoda, że właśnie trafiło to na tych rywali. Sądzę, że gdybyśmy zmierzyli się z Siarką i Wisłą, mogły paść inne wyniki.

W Ale maj rozpoczął się idealnie...

- Dokładnie. Rozpoczęliśmy maraton od triumfu 4:0 z KS-em Wiązownica, później były wygrane 3:0 ze Stalą Kraśnik i 1:0 z ŁKS-em Łagów. Zatrzymała nas dopiero puławska Wisła. W międzyczasie triumfowaliśmy w okręgowym finale Pucharu Polski.

W No właśnie. Oprócz walki o punkty walczyliście o puchar. Jak się okazało z dobrym skutkiem...

- Było ciężko, ale daliśmy radę. W półfinale wojewódzkim ograliśmy po rzutach karnych puławską Wisłę, a następnie rozbiliśmy aż 5:0 Chełmiankę Chełm. Będziemy mieli szansę na grę w pucharze na szczeblu ogólnopolskim. To świetna nagroda dla wszystkich graczy, którzy reprezentowali Orleat w rundzie wiosennej.

W 20 czerwca czekał was niezwykle ważny mecz...

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że musimy pokonać Avię Świdnik. Przyjechali do nas osłabieni, ale trzeba pamiętać, że to czołowa ekipa tej ligi.



Mikołaj Raczyński (w czarno-żółtej) koszulce podjął się trudnego zadania, ale udało się. Orleat wygrała z Avią Świdnik 2:0. Wydostały się ze strefy spadkowej i wywalczyły pozostanie w III lidze

Sprawa szybko się potoczyła. Dzień później byłem w Radzynie Podlaskiej. Nie miałem czasu na spakowanie sprzętu. Zatrzymałem się w Decathlonie i kupiłem dres, bo nie miałem przy sobie. Niepotrzebnie, bo dostałem klubowy

W Normalnie spałeś?

- Oczywiście. W sobotę obejrzałem dwa mecze mistrzostw Europy. Położyłem się spać. W niedzielę zaczęły się nerwy. Wiedzieliśmy, że musimy triumfować. W swoich nogach i głowach mieliśmy tak naprawdę przyszłość klubu. Gdyby Orleat spadły, zespół czekałoby małe trzęsienie ziemi. Nie byłoby tajemnicą, że większość tych lepszych graczy szukałaby sobie nowych miejsc pracy.

W Kiedy wznawiacie zajęcia?

- Na pierwszym treningu spotkamy się 6 lipca. Od tego momentu chcemy wykonywać właściwą pracę, chociaż z pewnością będzie trochę ruchów kadrowych. Przed nami pięć tygodni przygotowań. Będzie moment, by wprowadzić nowe elementy.

W Z kim zagracie sparingi?

- Przyszedłem do klubu pod koniec kwietnia. Żeby ustawić

dobrych sparingpartnerów, trzeba to robić na początku maja, a ja wtedy miałem naprawdę dużo na głowie. Wziąłem się za uporządkowanie drużyny. Mimo wszystko mamy niezłych przeciwników. Spotkamy się z: Huraganem Międzyrzec Podlaski, Tygrysem Huta Mińska, Zniczem Biała Piska i Orleatami Łuków, Chełmianką Chełm i tuż przed startem rozgrywek z Olimpią Zambrów.

W Jakie będą ruchy kadrowe?

- Rozmowy trwają. Ruchy będą, ale jeszcze za wcześnie na szczegóły. Do drużyny wracają chłopcy z wypożyczeń. Będę chciał się im przyjrzeć. Dostaną szansę.

Gdyby Orleat spadły, zespół czekałoby małe trzęsienie ziemi. Nie byłoby tajemnicą, że większość tych lepszych graczy szukałaby sobie nowych miejsc pracy

W Przyjechałeś do Radzyna Podlaskiego pod koniec kwietnia. Kiedy był pierwszy sygnał: panie Mikołaju chcemy, żeby pan pracował w Orlecie?

- To była środa. Byłem w trasie do Warszawy. Jechałem załatwić swoje prywatne sprawy. Zadzwoiłem telefonem. Sprawa szybko się potoczyła. Dzień później byłem w Radzynie Podlaskiej. Nie miałem czasu na spakowanie sprzętu. Zatrzymałem się w Decathlonie i kupiłem dres, bo nie miałem przy sobie. Niepotrzebnie, bo dostałem klubowy. Do soboty musiałem przetrwać. Później pojechałem do domu po rzeczy.

W Rozmawiamy tuż przed urlopem. Gdzie jedziesz?

- Właśnie za chwilę wyjeżdżam do Szwajcarii (rozmowa odbyła się w piątkowy poranek - przyp. red.). Teraz czas na ładowanie baterii i chwilę wracamy do ciężkiej pracy.

mp

Sezon ruszy w siedmiu

Na 7 i 8 sierpnia zaplanowano inaugurację III ligi. Zespoły w tym roku kalendarzowym rozegrają 18 kolejek.

Rozgrywki potrwać do 20 i 21 listopada. Zaledwie dwie kolejki (18 sierpnia i 8 września) odbędą się w środku tygodnia. Start rozgrywek wiosenny został zaplanowany na 19 i 20 marca, zaś ostatnia seria gier odbędzie się 18 czerwca.

PLAN RAMOWY ROZGRYWEK III LIGI

1. kolejka - 7/8 sierpnia

- 2. kolejka - 14/15 sierpnia
- 3. kolejka - 18 sierpnia**
- 4. kolejka - 21/22 sierpnia
- 5. kolejka - 28/29 sierpnia
- 6. kolejka - 4/5 września
- 7. kolejka - 8 września**
- 8. kolejka - 11/12 września
- 9. kolejka - 19/20 września
- 10. kolejka - 25/26 września
- 11. kolejka - 2/3 października
- 12. kolejka - 9/10 października
- 13. kolejka - 16/17 października
- 14. kolejka - 23/24 października
- 15. kolejka - 30/31 października
- 16. kolejka - 6/7 listopada
- 17. kolejka - 13/14 listopada
- 18. kolejka - 20/21 listopada

Cztery sparingi Wisły

Piłkarze beniaminka II ligi rozpoczną przygotowania do sezonu 5 lipca. W dniach 6-7 lipca odbędą testy szybkościowe. Podczas przygotowań podopieczni trenera Mariusza Pawlaka rozegrają cztery sparingi.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

- 10.07., Pogoń Siedlce
- 14.07., Podlasie Biała Podlaska
- 24.07., Powiślak Końskowola
- 24.07., Polonia Warszawa

mp

Rywale Wisły

18 drużyn powalczy w przyszłym sezonie w II lidze. Dwie ekipy uzyskają bezpośredni awans do I ligi, a cztery kolejne zespoły zmierzą się w barażach. Cztery zespoły będą musiały pogodzić się z degradacją.

Stawka II ligi: GKS Bełchatów (spadkowicz z I ligi), Wisła Puławy, Pogoń Grodzisk Mazowiecki, Radunia Stężyca, Ruch Chorzów (beniaminkowie), Chojniczanka Chojnice, Hutnik Kraków, KKS Kalisz, Lech II Poznań, Motor Lublin, Olimpia Elbląg, Pogoń Siedlce, Sokół Ostroda, Stal Rzeszów, Śląsk II Wrocław, Wigry Suwałki, Znicz Pruszków.

TERMINARZ RAMOWY ROK 2021

- 1. kolejka 31 lipca/1 sierpnia
- 2. kolejka 7/8 sierpnia
- 3. kolejka 14/15 sierpnia
- 4. kolejka 18 sierpnia (środa)
- 5. kolejka 21/22 sierpnia
- 6. kolejka 28/29 sierpnia

- 7. kolejka 4/5 września
- 8. kolejka 11/12 września
- 9. kolejka 18/19 września
- 10. kolejka 25/26 sierpnia
- 11. kolejka 2/3 października
- 12. kolejka 9/10 października
- 13. kolejka 16/17 października
- 14. kolejka 23/24 października
- 15. kolejka 30/31 października
- 16. kolejka 6/7 listopada
- 17. kolejka 13/14 listopada
- 18. kolejka 20/21 listopada
- 19. kolejka 27/28 listopada
- 20. kolejka 4/5 grudnia

ROK 2022

- 21. kolejka 26/27 lutego
- 22. kolejka 5/6 marca
- 23. kolejka 12/13 marca
- 24. kolejka 19-20 marca
- 25. kolejka 26/27 marca
- 26. kolejka 2/3 kwietnia
- 27. kolejka 9-10 kwietnia
- 28. kolejka 16 kwietnia
- 29. kolejka 23/24 kwietnia
- 30. kolejka 27 kwietnia (środa)
- 31. kolejka 31 kwietnia/1 maja
- 32. kolejka 7/8 maja
- 33. kolejka 14/15 maja
- 34. kolejka 21/22 maja

BARAŻE

25 i 28/29 maja

mp

Jedna niewiadoma

Znamy niemal wszystkich uczestników III ligi w sezonie 2021/2022. W sumie wystąpi 21 ekip.

W stawce znajdują się dotychczasowe ekipy: Chełmianka Chełm, Sokół Sieniawa, Stal Stalowa Wola, Avia Świdnik, Wisłoka Dębica, Podhale Nowy Targ, Wólczanka Wólka Pełkińska, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Siarka Tarnobrzeg, Cracovia II Kraków, Wisła Sandomierz, ŁKS Łagów, Podlasie Biała Podlaska, Orleat Radzyni Podlaski.

Tak naprawdę nie jest jeszcze znany los sandomierskiej Wisły, który boryka się z problemami organizacyjno-financeowymi. Z ekipy odszedł trener Rafał Wójcik, który w przeszłości był szkoleniowcem Orleat Radzyni Podlaski. Dobiegają sygnały o braku regularności finansowej w Sokole Sieniawa. Gdyby któryś klub nie przystąpił do rozgrywek, pierwszeństwo otrzyma KS Wiązownica, który zajął pierwsze miejsce spadkowe.

Beniaminkami III ligi będą: Tomasovia Tomaszów Lubelski (województwo lubelskie), Korona Rzeszów (województwo podkarpackie), Czarni Połaniec (województwo świętokrzyskie). W województwie małopolskim do wyłonienia zwycięzcy rozgrywek potrzebny jest baraż. W sobotę Wisłanie Jaskowice zmierzyli się z Unią Tarnów. Rewanż zaplanowany jest na 29 czerwca na godz. 18:00.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

CISOWIANKA

Sponsor
tytularny

Muszyński za Chmurę

Krótko trwało bez-królewie w Powiślaku Końskowola. Nowym trenerem drużyny został Radosław Muszyński, który na stanowisku zastąpił Roberta Chmurę.

Muszyński swoje pierwsze trenerskie kroki stawiał w wówczas III-ligowej Lubliniance jako asystent trenera Marka Sadowskiego. Po spadku pierwszego zespołu do IV ligi w sezonie 2015/2016 rozpoczął pracę w grupie młodzieżowej tego klubu. Następnie objął seniorów Orionu Niedzwica, z którymi pracował łącznie trzy lata. W międzyczasie prowadził także juniorów BKS-u



Nowy trener Powiślaka Radosław Muszyński na wspólnym zdjęciu z prezesem klubu Arturem Suszkiem

Lublin, a także ekipę Motoru Lublin w Centralnej Lidze Juniorów, którą utrzymał na

szczeblu centralnym. Ostatnie dwa lata spędził we wspomnianym Orionie, z którym w mi-

nionym sezonie zajął drugie miejsce, tuż za rezerwami Motoru.

31-latek jako zawodnik występował w środkowej linii. Reprezentował barwy: Legionu Lublin, Łady Biłgoraj, Avii Świdnik, Legii Warszawa w Młodej Ekstraklasie, Orionie Niedzwica i Lubliniance Lublin. Wiosną w sezonie 2011/2012 grał w Wiśle Puław.

- Dostałem propozycję z wyższej ligi, co było dla mnie fundamentalnym wpływem na to, że zdecydowałem się zmienić mój dotychczasowy klub. Jest to dla mnie kolejny krok w przygodzie trenerskiej. Cieszę się, że otrzymałem tę propozycję właśnie od Powiślaka, gdyż jest to klub ze sto-

sunkowo młodą kadrą, dobrze zorganizowany i z fajnym zapleczem. Tego, co znajduje się w tym klubie, ciężko było mi uzyskać na poziomie „Okręgówki”. Jako młody trener szukam miejsca, w którym warunki do pracy będą na tyle sprzyjające, że będę mógł się rozwinąć - mówi Radosław Muszyński.

Nowy szkoleniowiec ekipy z Końskowoli ma nadzieję, że stanie na wysokości zadania i przekuje możliwości, które tutaj dostał w fajny wynik. - Powiślak kadrowo wygląda perspektywnie. Nie ma w nim gwiazd czwartoligowych, lecz znajdują się tu młodzi i ambitni zawodnicy, z którymi myślę, że będzie się dobrze pracować. Moim osobistym celem jest

osiągnięcie jak najwyższego wyniku w mocnej w nowym sezonie. Chciałbym, by zauważono wpływ mojej osoby na ten zespół, by zawodnicy zrobili progres i mieli perspektywę rozwoju, co będzie mogło zaowocować zainteresowaniem klubów z wyższych lig. Cele co do miejsca w tabeli wyklarują się tak naprawdę przed ligą, po krótkim, lecz solidnym okresie przygotowawczym. Niższe ligi rządzą się swoimi prawami, dlatego zobaczymy jak ostatecznie będzie wyglądała kadra Powiślaka i wtedy obierzemy sobie cele na najbliższą przyszłość - dodaje szkoleniowiec.

mp

Siwiec z wygraną!

Piąte zwycięstwo w zawodowej karierze odnotował Łukasz Siwiec. Zawodnik Sportowych Puław oraz Margi Submission Fighting Gym Radom triumfował podczas gali Babilon MMA 23, która odbyła się w sobotę w Ożarowie Mazowieckim.

Niespełna 30-letni puławianin zmierzył się z Kacprem Brózdziakiem, który miał identyczny bilans, czyli cztery wygrane i jedną porażkę. Siwiec od początku dyktował



Łukasz Siwiec odnotował piąte zwycięstwo w zawodowej karierze (fot. Babilon MMA)

warunki w walce. - Spełniłem swoje założenia. Głowa zagrała. Walczy-

łem spokojnie. Byłem przygotowany na każdą sytuację. Cieszę się, bo

wykonałem game plan w stu procentach. Nie było podpalania się i niepotrzebnych ataków. Sądziłem, że więcej powalczymy w stojce - mówi zawodnik Sportowych Puław i Margi Submission Fighting Gym Radom.

Siwiec triumfował w drugiej rundzie poprzez duszenie zza pleców. Rywal z Mighty Bulls Gdynia musiał się poddać. - Jestem zadowolony ze swojego zwycięstwa i przede wszystkim z postawy. Dziękuję wszystkim, którzy mnie wspierali i mi kibicowali - dodaje fighter, który jest pracownikiem Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

mp

Kosowski za Szewca?

Nowym szkoleniowcem Opolanina Opole Lubelskie ma zostać Mirosław Kosowski.

52-latek to bardzo dobrze znana postać w Opolu. Był zawodnikiem i szkoleniowcem Opolanina. W najbliższych godzinach popularny „Kosa” podejmie decyzję, czy poprowadzi ekipę po Danielu Szewcu, który pożegnał się z klubem. Kosowski ostatnio odpowiadał za wyniki Włodawianki Włodawa. Co ciekawe, oprócz pracy szkoleniowej zakładał buty i wspomagał swoich podopiecznych jako zawodnik.



Mirosław Kosowski już w przeszłości reprezentował barwy Opolanin. Teraz ponownie ma zasiąść na ławce ekipy z Opola Lubelskiego

W sumie zaliczył pięć występów w IV lidze.

mp

Gołębiowski i Taczalski rozbili bank

Za nami kolejny turniej w ramach Otwartego Grand Prix Puław 2021 w tenisie stołowym. Tym razem rywalizowano w „dorosłych” grupach wiekowych oraz w indywidualnym i deblowym turnieju open.

Po raz kolejny w ostatnim czasie za „gwiazdy” robili Kamil Gołębiowski i Marek Taczalski. Razem wygrali debła, a pierwszy z nich dodatkowo triumfował w indywidualnym turnieju open oraz grupie



Rywalizacja przy stołach tenisowych organizowana przez Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej od lat cieszy się dużą popularnością. Do Puław przyjeżdżają zawodnicy niemal z całego województwa

16-39 lat. Z kolei drugi okazał się najlepszy w kategorii 56 lat i starsi. W grupie 40-55 lat najlepszy okazał się Sylwester Jasiocha.

WYNIKI KOŃCOWE MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Topspin Kurów), 2. Emil Matraszek

(Końskowola), 3. Mariusz Dydo (Puławy), 4. Piotr Bocian (Puławy), 5. Aleksandra Zgierska (Lubartów), 6. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 2. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 3. Radosław Poświatowski (Puławy), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5-6. Artur Zajac (Puławy), Robert Kalita (Lublin), 7-8. Andrzej Bichta (Niemce), Andrzej Zgierski (Lubartów), 9. Piotr Mitruczuk (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Marek Taczalski (Zakrzówek),

2. Bogdan Grzybek (Chodliki), 3. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 4. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 5. Leszek Matraszek (Końskowola), 6. Bogdan Kotulski (Puławy).

OPEN

1. Kamil Gołębiowski, 2. Mariusz Dydo, 3. Marek Taczalski, 4. Piotr Bocian, 5-6. Robert Kalita, Radosław Poświatowski, 7-8. Sylwester Jasiocha, Tomasz Ciurkowski, 9-12. Bogdan Grzybek, Sławomir Skrzęta, Emil Matraszek, Aleksandra Zgierska, 13-16. Artur Zajac, Dariusz Smaga, Bogdan Kotulski, Andrzej Zgierski, 17-22. Stanisław Kowalczyk, Piotr Mitruczuk,

Andrzej Bichta, Leszek Matraszek, Ryszard Zawacki, Kacper Woźniak.

DEBEL

1. Kamil Gołębiowski i Marek Taczalski, 2. Emil Matraszek, Kacper Woźniak, 3. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 4. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 5-6. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, Aleksandra Zgierska i Andrzej Zgierski, 7-8. Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczuk, Sławomir Skrzęta i Robert Kalita, 9. Artur Zajac i Leszek Matraszek.

mp

Ostatnia droga Roberta Piętki

- Przyszło mi do głowy, że widocznie tam, w niebie, jest organizowany jakiś rajd i potrzebny jest dobry komandor - powiedział ks. Robert Farian na pogrzebie Roberta Piętki, radnego z gm. Lubartów i miłośnika starych samochodów.

Pogrzebową mszę świętą w intencji Roberta Piętki odprawiono w bazylice św. Anny w czwartek, 24 czerwca. We mszy uczestniczyli przedstawiciele władz gminy Lubartów, miasta, gmin z powiatu lubartowskiego, strażacy OSP, delegacja PSL, którego zmarły był członkiem. Był miłośnikiem motoryzacji, w pogrzebie wzięli udział członkowie stowarzyszeń automobilowych i motocyklowych, m.in. poczet sztandarowy Automobilklubu Częstochowskiego. Motocykliści stanowili asystę konduktu zmierzającego na cmentarz parafialny w Lubartowie.

W kazaniu pożegnał zmarłego jego przyjaciel, ks. Robert Farian.

- Odszedł tak nagle i tak sobie myślałem, odnosząc się do twoich pasji, tego, co cię interesowało, przyszło mi do głowy, że widocznie tam, w niebie, jest organizowany jakiś rajd i potrzebny jest dobry komandor. Albo że nabierało się tam dużo zabytkowych samochodów i motorów i ktoś musi się tym zająć - powiedział.

Wspominał chwile, które spędzał ze zmarłym.

- Dziękujemy Bogu, że postawił cię na drodze naszego życia. Ja będę dziękować za wspólne wyjazdy na narty, wakacje, za wspólne rozmowy, spotkania. Będzie mi tego brakowało - mówił ksiądz. W imieniu samorządowców i działaczy PSL głos zabrał radny



W pogrzebie uczestniczył poczet sztandarowy Automobilklubu Częstochowskiego. Za poczetem wieńce niosą przedstawiciele władz gminy Lubartów: wójt Krzysztof Kopyś i zastępca Dariusz Trąbka, przewodniczący Rady Gminy Sławomir Sugier

powiatowy Marian Starownik.

- Tej śmierci nikt z nas się nie spodziewał. Trudno się pogodzić z faktem, że odchodzi człowiek sprawny fizycznie, który mógł jeszcze tak wiele dobrego zrobić dla gminy Lubartów, dla ziemi lubartowskiej, przede wszystkim dla swojej najbliższej rodziny - powiedział.

Przypomniał życiorys i działalność społeczną zmarłego. Nie zapomniał o jego pasji.

- Był założycielem Federacji Zmotoryzowanych, która jest członkiem Polskiego Związku Motorowego. Realizował się jako członek Głównej Komisji Pojazdów Zabytkowych oraz przewodniczył podkomisji motocyklowej. To on ożywił na ziemi lubartowskiej pasjonatów pojazdów zabytkowych, organizując lubartowskie motozłazy. Wielokrotnie stawał na czele tego wydarzenia jako komandor - powiedział.

Przypomniał jego działalność w PSL. - Od trzech kadencji pełnił funkcję przewodniczącego zarzą-



Zmarłego pożegnał ks. Robert Farian

du gminnego, był członkiem zarządu powiatowego. W roku 2006 po raz pierwszy mieszkańcy Wólki Rokickiej wybrali Roberta na swojego przedstawiciela jako radnego. W latach 2010-2014 był przewodniczącym Rady Gminy, w obecnej kadencji był wiceprzewodniczą-

cym - mówił Marian Starownik.

Robert Piętka został pochowany na lubartowskim cmentarzu parafialnym. Radny zginął tragicznie 19 czerwca podczas prac w swoim gospodarstwie, kiedy został przygnieciony przez ciągnik.

Marcin Kusyk

„Nie odchodzi się tak naprawdę i zupełnie, bo mimo wszystko pozostaje się w czyjejś pamięci i czyimś czekaniu”

Rodzinie, Najbliższym oraz wszystkim
pogrążonym w bólu z powodu śmierci

Ś.† P.

Roberta Piętki

Wiceprzewodniczącego Rady Gminy Lubartów,
Prezesa Zarządu Gminnego PSL w Lubartowie,
Prezesa Federacji Zmotoryzowanych



wyrazy szczerego współczucia

składa

Krzysztof Hetman

Posel do Parlamentu Europejskiego
Prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Lublinie

Serdeczne wyrazy
współczucia
z powodu śmierci

śp. Roberta Piętki
dla Matki, Żony i Dzieci

składa
rodzina Białków

Radny wstydzi się za wygląd Michowa

W centrum Michowa już nie będzie jak za Gierka. Zazieleni się!

GMINA MICHÓW:
Centrum Michowa do reprezentacyjnych miejsc nie należy, ale wkrótce ma zmienić swoje oblicze. Jak twierdzi radny Marian Wicha, przyjezdni mówią o Michowie, że „Czas się zatrzymał”, a rynek wygląda „jak za wczesnego Gierka”.

Centrum Michowa do reprezentacyjnych miejsc nie należy, ale wkrótce ma zmienić swoje oblicze. Jak twierdzi radny Marian Wicha, o miejscowości przyjezdni mówią „Czas się zatrzymał”, a rynek wygląda „jak za wczesnego Gierka”.

Wójt: Sami zakupimy i sami posadzimy...

Wieloletnie rośliny, drze-

wa i byliny będziemy mogli zobaczyć wkrótce w centrum Michowa. Pieniądze na ten cel przeznaczono z funduszu sołectkiego.

- W ubiegłym roku we wrześniu odbyło się zebranie w tej sprawie, niestety niewiele osób przyszło, ale dzięki mojemu stowarzyszeniu było 17 osób i właśnie te osoby zdecydowały, żeby te pieniądze, 39 tys. zł przekazać na zazielenienie - mówił na ostatnich obradach RG Michów radny Marian Wicha z Michowa, prezes działającego prężnie Towarzystwa Przyjaciół Michowa.

Dokumentacja inwestycji powstała już jakiś czas temu i znajduje się na stronie internetowej gminy. Wójt gminy Janusz Jankowski ma obawy, że posadzone przez gminę rośliny



Ma
radny i prezes TPM

- Nasz Rynek wygląda jak za wczesnego Gierka. Chcemy, żeby Michów jakoś wyglądał, nie taki bałagan

mogą zostać rozkradzione.

- Bo jakież jest sens cały Michów robić, jeżeli nie będzie poszanowania? Będą wykradać, albo niszczyć. I my byśmy to zrobili z pracownikami urzędu w wolne soboty. Bo wydać takie pieniądze na jeden, czy dwa zieleńce, co firma weźmie, to ja nie widzę najmniejszego sensu. I wtedy nie będzie, to kosztować ileś set tysięcy, tylko będzie kosztować 20 tys. i możemy sobie zrobić, na ile nas stać w tym roku, czy nawet za mniej i zoba-

czyć, czy jest to w poszanowaniu ludzkim. Czy w ogóle jest sens na to pieniądze wydawać, bo jeżeli nie będzie, to po co?

- Tak bym to widział i brał pod rozwagę - proponował wójt radnym na ostatniej sesji w czerwcu.

Radny wstydzi się za wygląd Michowa

Marian Wicha, radny z Michowa podjął się organizacji zebrania z projektantem, żeby

wspólnie omówić planowane prace.

- Na to spotkanie niestety tylko 6 osób przyszło. Ustalono, że za te 39 tys. zł, żeby przynajmniej centrum, ul. Rynek 1, żeby ten Michów jako tako wyglądał - deklarował.

- Nasz Rynek wygląda jak za wczesnego Gierka. Chcemy, żeby Michów jakoś wyglądał, nie taki bałagan. Trzeba obalić taki stereotyp, że nic się tutaj nie da zrobić, wszystko zniszczyć. Bo jak przyjeżdżają profesorowie na różne spotkania niektórzy mówią: „Czas się zatrzymał...”.

Magdalena Sych



Ja
wójt Michowa

Wójt zaprasza na wspólne sadzenie roślin w centrum Michowa. A potem imprezka!

Chciałbym to ogłosić i mieszkańcy, żeby też przyszli: rada sołecka, stowarzyszenia, kto chce. Możemy później jakieś fajne spotkanie integracyjne sobie zrobić w sobotę... Posadzić, parę godzin spędzić czasu wspólnego, pogadać. No można coś zrobić razem

Nagroda za sztukę



Krzysztof Grabowski (od prawej) i Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej podczas wręczenia nagrody za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury za rok 2020

Nagrodę za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury za rok 2020 burmistrz Łęcznej przyznał 18-letniemu Krzysztofovi Grabowskiemu.

- Bardzo utalentowany, ambitny, poszukuje różnych tematów i swojego sposobu wyrazu, maluje w technice akrylowej i olejnej,

często je łącząc, bierze udział w wielu konkursach plastycznych, to już trzecia wystawa, na której prezentowane są obrazy autorstwa nagrodzonego Krzysztofa Grabowskiego - przedstawia laureata Pawła Brodzisza, instruktora plastyki w CK w Łęcznej.

jch

Nagrodzeni za wyniki sportowe

Z końcem roku szkolnego burmistrz przyznał młodym sportowcom nagrody i wyróżnienia za wyniki sportowe osiągnięte w roku 2020.

Nagrody pieniężne wysokości od 300 do 800 zł brutto otrzymali:

Bielecki Paweł (Akademia Sztuk Walki) - nagroda w wysokości 800 zł
Głowienka Kacper (Lubelski Klub Sportów Walki DAN) - 600 zł
Dejko Nikodem (Klub Elita Gym Łęczna) - 600 zł
Lachowska Hanna (Akademia Sztuk Walki) - 400 zł
Lachowska Martyna (Akademia Sztuk Walki) - 400 zł
Szymczuk Kacper (Akademia Sztuk Walki) - 400 zł
Mróz Lena (Klub Elita Gym Łęczna) - 400 zł
Baryła Milena (Górniki Łęczna S.A.) - 300 zł

Haładus Oliwia (Górniki Łęczna S.A.) - 300 zł

Następującym zawodnikom przyznano wyróżnienia:

Florek Malwina (Akademia Sztuk Walki)
Haładus Natalia (Górniki Łęczna S.A.)
Nowak Lena (Górniki Łęczna S.A.)
Głowienka Igor (Lubelski Klub Sportów Walki DAN)
Głowienka Lena (Lubelski Klub Sportów Walki DAN)
Ciseł Amelia (Klub Elita Gym Łęczna)
Drygiel Maciej (Klub Elita Gym Łęczna)
Kawalerska Martyna (Klub Elita Gym Łęczna)
Rudziński Hubert (Klub Elita Gym Łęczna)
Wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym „Wspólnota” gratuluje i życzy dalszych sukcesów.

jch

Pierwszy po pandemii wernisaż w Łęcznej należał do artystycznej młodzieży

„Dziewczyna z perłą” była w maseczce



24 czerwca, galeria CK-ODK w Łęcznej, wernisaż wystawy „Młódzież maluje”. Na fotografii od lewej: Leszek Włodarski - burmistrz Łęcznej, Olga Wiśniewska, Karolina Wiśniewska, Oliwia Pelica, Katarzyna Drozd, Krzysztof Grabowski, Aleksandra Zgierska, Natalia Piskorowska, Blanka Staszewska i Paweł Brodzisz - instruktor CK. Na fotografii brakuje Natalii Kierepki i Aleksandry Proć



O „Dziewczynie z perłą” w czasach pandemii zadbała Natalia Piskorowska

Był to pierwszy po ponad rocznej - spowodowanej pandemią - przerwie wernisaż. We czwartek galerię CK-ODK zawiązała młodzież.

Wernisaż wystawy „Młódzież maluje” odbył się 24 czerwca. Podczas wernisażu burmistrz Łęcznej wręczył nagrodę dla Krzysztofa Grabowskiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczo-

ści artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury za rok 2020 (na fot. obok).

Laureat jest jednym z autorów prac zaprezentowanych na wystawie. Łączy ich także uczestnictwo w zajęciach malarskich prowadzonych w Centrum Kultury przez instruktora Pawła Brodzisza.

- Jedenastu autorów, 38 obrazów wykonanych w technice olejnej i akrylowej - wylicza instruktor. - Młodzi artyści są uczniami starszych klas szkoły podstawowej



Młodzi artyści, uczniowie starszych klas szkoły podstawowej i szkół średnich, od dwóch lat uczestniczyli w zajęciach malarskich w CK

i szkół średnich, od dwóch lat uczestniczyli w zajęciach malarskich prowadzonych w naszej placówce.

Swoje obrazy zaprezentowali: Oliwia Bartnicka, Katarzyna Drozd, Krzysztof Grabowski, Natalia Kierepka, Oliwia Pelica, Natalia Piskorowska, Aleksandra

Proć, Blanka Staszewska, Karolina Wiśniewska, Olga Wiśniewska i Aleksandra Zgierska.

Wystawę łęczyńskiej młodzieży artystycznej oglądać możemy do 1 lipca w CK-Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Górniczej 12.

jch

Lato czeka - razem z latem czeka Ce Ka

„Lato, lato, lato czeka, razem z latem czeka Ce Ka” - tak na dwutygodniowe, odbywające się co drugi dzień warsztaty i wycieczkę do Zamościa zaprasza Centrum Kultury w Łęcznej.

Czas rozpocząć wakacyjną przygodę z Centrum Kultury - przypomina łęczyńska placówka.

Koszt udziału w warsztatach stacjonarnych wynosi 30 zł i jest przeznaczony na zakup materiałów plastycznych. Zapisy, opłata i wypełnienie dokumentów - osobiście w Centrum Kultury przy ul. Obrońców Pokoju od 24 czerwca.

PROGRAM WARSZTATÓW				
PONIEDZIAŁEK, 28 czerwca	WTOREK	ŚRODA, 30 czerwca	CZWARTEK	PIĄTEK, 2 lipca
10-11 Wymaluj kredą swoje wakacje 11-12.30 Letnie kino (z przerwą na przekąskę) 13-14 Pokazy i warsztaty chemiczno-fizyczne		10-11.30 Grupa I 11.30-13 Grupa I Wakacje przy sztaludze (przerwa na przekąskę) 10-11.30 Grupa II 11.30-13 Grupa I Letnie kino z CK 13-14 Spacer na lody		10-11.30 Grupa I 11.30-13 Grupa II Letnie kino z CK (przerwa na przekąskę) 10-11.30 Grupa II 11.30-13 Grupa Warsztaty kreatywne
PONIEDZIAŁEK	WTOREK, 6 lipca	ŚRODA	CZWARTEK, 8 lipca	PIĄTEK
	8.30-18.30 Wycieczka do Zamościa (program - obok)		10-11.30 Letnie kino z CK 11.30-12.30 Warsztaty muzyczno-teatralne (przerwa na przekąskę) 12.30-14 Głośna dyskoteka z CeKa Gry i zabawy sportowo-taneczne	

Na wycieczkę do Zamościa, która odbędzie się we wtorek 6 lipca obowiązuje oddzielny zapis. Opłata to 110 zł, liczba miejsc jest ograniczona. CK na listę rezerwową zapisuje zainteresowanych rodziców, których - jak za-

znacza - z przyjemnością zabierze jeśli będą wolne miejsca.

Program wycieczki:

8.30 - zbiórka na parking przy cmentarzu obok małego ronda
10.00 - wejście do Zoo w Zamo-

ściu, bilet 24 zł
12.00 - wejście do parku linowego, bilet 14 zł
14.00 - obiad: nuggetsy lub pierś z kurczaka, frytki, surówka i napój w kartonie, 15 zł
15.00 - wycieczka meleksami po

Zamościu, koszt 10 zł
16.00 - atrakcje na Rynku w Zamościu, zwiedzanie, zakup pamiątek, lody i gofry
17.00 - powrót
18.30 - przyjazd na miejsce zbiórki, odbiór dzieci

Koszt ubezpieczenia i wody do autokaru to 10 zł, kolorowej chustki na głowę - 5 zł, przejazd - 30 zł (za jedną osobę). Zapisy w Centrum Kultury w Łęcznej codziennie w godzinach 8-18.

Młode „Górniczki” wicemistrzyniami kraju

Piłkarki Górnika Łęczna zdobyły wicemistrzostwo Polski Centralnej Ligi Juniorek do lat 17.

W półfinałowym dwumeczu Górnik pokonał KKKP Medyka POLOMarket Konin. W Łęcznej było 1:1, ale w delegacji zielono-czarne wygrały 4:2. Rywalem łęcznianek w finale był UKS SMS Łódź, który w dwumeczu wyeliminował MUKS Pragę Warszawa. Widzę, że dziewczyny chcą zdobyć mistrzostwo – podkreślał przed finałowym starciem trener Patryk Błaziak.

Wynik już w 8 minucie otworzyła Martyna Duchnowska, która wykorzystała podanie od Katarzyna Jezioro. Pięć minut później było już 1:1, a jeszcze przed przerwą łódzianki trafiły do siatki zielono-czarnych dwukrotnie.

Nie był to jednak koniec emo-



Młode piłkarki Górnika przywiozły do Łęcznej wicemistrzostwo Centralnej Ligi Juniorek U-17 po finałowej porażce z UKS-em SMS Łódź

cji w tym meczu. W 63 minucie „Górniczki” zdobyły bramkę kontaktową, której autorką ponownie była Duchnowska. Za chwilę GKS wyrównał, bo na listę strzelczyń wpisała się Katarzyna Jezioro.

Ostatnie słowo, w 84 minucie, należało do UKS-u SMS. Górnik ostatecznie przegrał 3:4, uzysku-

jąc tytuł wicemistrza Polski w CLJ U-17. Dla klubu z Łęcznej był to pierwszy finał kobiecych rozgrywek w tej kategorii wiekowej.

GKS GÓRNIK ŁĘCZNA – UKS SMS ŁÓDŹ 3:4 (1:3)

Bramki: Duchnowska 8', 63', Jezioro 66' – Olkiewicz 13',

Skrzypińska 21', Miś 36', 84'. Górnik: Zielińska – Kazanowska, Dębińska (86' Czubat), Kiepara, Jezioro, Omelianowicz, Kaczor, Duchnowska, Rostecka (46' Sikora), Świdarska, Adamska. Trener: Patryk Błaziak.

Dominik Smagała

KICKBOXING

Szymczuk i Bielecki mistrzami oraz z powołaniami

Podczas minionych Mistrzostw Polski Kickboxingu Dzieci oraz Kadetów Młodszych i Starszych w Bałtowie zawodnicy Akademii Sztuk Walki Go-Fight stawali na podium aż dziewięć razy.

Co ciekawe, ekipę Dawida Szewczyka zaprezentowała zaledwie 13-osobowa ekipa. W zawodach wzięło rekordowa liczba 700 zawodników z 65 klubów z całej Polski.

Najlepiej zaprezentowali się Kacper Szymczuk i Paweł Bielecki. Nasi zawodnicy w swoich kategoriach wagowych nie mieli sobie równych, w pięknym stylu wygrywając swoje wszystkie walki zostali mistrzami Polski kickboxingu w formule przery-



Zawodnicy Akademii Sztuk Walki Go-Fight stawali na podium aż dziewięć razy

wanej pointfighting.

Kacper dodatkowo po bardzo widowiskowych walkach wywalczył wicemistrzostwo kraju w formule ciągłej light-contact. Dało mu dwa tytuły mistrza i drugie miejsce w jeden weekend, co jest niewątpliwie niezłym wyczynem.

Bardzo dobry występ zanotowali

także: Malwina Florek, Marceli Gułka oraz Maciej Paczkowski, którzy po bardzo zaciętych pojedynkach finałowych zostają wicemistrzami Polski. Hanna Lachowska i Igor Majkut zajęli trzecie miejsca. W formule ciągłej swój udany debiut zaliczył Oliwier Harasim i został brązowym medalistą w formule light-contact.

- Pomimo mocno obsadzonych kategorii oraz wysokiego poziomu sportowego moi zawodnicy poradzi sobie naprawdę dobrze. Zdobyliśmy dwa złote, cztery srebrne i trzy brązowe medale - mówi Dawid Szewczyk, trener Akademii Sztuk Walki Go-Fight.

Mateusz Połynka

Z Niemiec do Portugalii po naukę

Po powrocie do nauki stacjonarnej oraz poluzowaniu obostrzeń, Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach wraca do projektu „Staże w Portugalii”.

Młodzież z Technikum Informatycznego, Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych, Technikum Agrobiznesu oraz Technikum Architektury Krajobrazu wyleci do miejscowości Barcelos na południu Portugalii. Wyjazd, który odbędzie się w dniach 10-24 lipca, będzie miał na celu nie tylko praktyczną naukę zawodu, lecz również walory turystyczne i rekreacyjne.

- Będzie więc połączeniem przy-



ZSP w Niemcach od lat posyła uczniów na zagraniczne praktyki. W tym roku kolejny wyjazd do Portugalii

jemnego z pożytecznym. Uczniowie mają zapewniony bezpłatny przelot, zakwaterowanie i wyżywienie, otrzymują także kieszonkowe na własne potrzeby - podkreśla Marek Och z ZSP w Niemcach.

Przy okazji, ZSP Niemce zapra-

sza do zapisywania się do szkoły na nowy rok szkolny 2021/22.

- Przyjmujemy zapisy do: Liceum Ogólnokształcącego o profilu polityczno-prawnym, a także Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych, Informatycznego, Agrobiznesu

i Architektury Krajobrazu oraz do Szkoły Branżowej I stopnia w zawodzie kucharz-rolnik-ogrodnik - dodaje przedstawiciel szkoły z Niemiec.

Pierwszoklasiści także mają szansę na udział w podobnych wyjazdach.

Dominik Smagała

ROZMOWA Z BARTOSZEM ŚPIĄCZKĄ, PIŁKARZEM GÓRNIKA ŁĘCZNA

Ten awans dedykuję Tacie, który odszedł pół roku temu

- Szkoda, że go dziś nie ma, świętowałby razem ze mną. Wiem jednak, że czuwał nade mną z góry i za każdym razem mi pomagał - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Bartosz Śpiączka, napastnik Górnika Łęczna.



Bartosz Śpiączka

W Jesteś podwójnie uradowany z tego awansu? Cztery lata temu zaliczyłeś spadek z Górnikiem, a teraz udało Ci się wrócić do Ekstraklasy z Górnikiem, i to z II ligi...

Mam powody do satysfakcji. Wiadomo, jak wyglądała moja piłkarska droga przez ostatnie lata. Zaliczyłem dwa spadki z ligi (jeden w barwach Górnika, drugi w barwach Bruk-Bet Termalici Nieciecza, oba z Ekstraklasy - przyp. red.). Wróciłem do Górnika, bo wiedziałem, że to jest dobre miejsce, żeby się odbudować. Teraz mam za sobą dwa awanse z rzędu i to buduje mnie jako zawodnika. Wcześniej nie szło mi tak, jak powinno. Ale nie poddałem się, walczyłem i dziś wracam do elity.

W Gdy wracałeś do Górnika zimą w sezonie 2019/2020, spodziewałeś się, że to tak szybko pójdzie?

Nie spodziewałem się tego. Górnik był wtedy na pierwszym miejscu w tabeli w II lidze i jak poznałem drużynę, to już wiedziałem, że zrobimy awans do I ligi. Ale to, co się wydarzyło w tym sezonie... Ja do dziś nie mogę jeszcze w to uwierzyć. Zpracowaliśmy sobie na to, bo mamy solidną drużynę i w każdym meczu zostawialiśmy serducho na boisku. Przyszedł gorszy moment, wytrzymaliśmy go i w tych barażach pokazaliśmy ten - jak to mówią - górniczy charakter.

W W momencie, w którym dołączałeś do drużyny, byłeś po pół roku bez przynależności klubowej. Trenowałeś indywidualnie... Miałeś wtedy moment kryzysowy?

Byłem na zakręcie. Nigdy się jednak nie poddałem. Powiedziałem sobie, że wrócę do Łęcznej i udowodnię wszystkim, że Śpiączka jeszcze coś potrafi.

Dostałem we wcześniejszych sezonach po dupie, dwa lata z rzędu spadałem z ligi. Trenerzy w Górniku mi pomogli, pomógł mi klub. Cieszę się, że tu jestem. Z piłką nożną wyszedłem na remis: mam trzy spadki i trzy awanse.

W Biorąc pod uwagę Twój dorobek strzelecki, chyba bardziej udana była dla Ciebie runda jesienna ubiegłego sezonu.

W pierwszej rundzie jechaliśmy na euforii po awansie, wygrywaliśmy sporo meczów. Wiosna jest trudniejsza. Wszystkie drużyny grają o coś: jedni o życie, drudzy o awans. Jako drużyna mieliśmy moment, w którym nam nie szło, wróciliśmy jednak z dalekiej podróży i pokazaliśmy, że jesteśmy kolektywem.

W Jak widzisz szanse Górnika w Ekstraklasie?

Teraz jedziemy na urlopy. Jak po nich wrócimy, to okaże się, jakie transfery będą w klubie, ilu zawodników zostanie, bo większości kończą się kontrakty. Na razie nie ma co gdybać.

W Planujesz zostać w Górniku? Chciałbyś tu zostać?

Pomidor. Kończy mi się kontrakt, zobaczymy, czy Zarząd podejmie ze mną rozmowy. Nie wybiegam za daleko w przyszłość.

W Komu dedykujesz ten awans?

Mojemu Tacie, który odszedł pół roku temu. Szkoda, że go dziś nie ma, świętowałby razem ze mną. Wiem jednak, że czuwał nade mną z góry i za każdym razem mi pomagał. Ten awans dedykuję jemu, bo też to, że w ogóle gram w piłkę, zawdzięczam jemu.

Rozmawiał i notował
Dominik Smagała

Gmina
PuchaczówGmina
Cyców

Rozmowa z Marylą Giszczak, kuratorką I Międzynarodowego Pleneru Malarskiego Cyców 2021 „Ułani, ułani”

Artystycznie Cyców rozwija się dynamicznie

Tego lata odbędzie się w Cycowie I Międzynarodowy Plener Malarski „Ułani, ułani” poświęcony rocznicy Bitwy pod Cycowem w 1920 roku.

Gmina ma już swoją panoramę bitwy pod Cycowem. To wielkoformatowy obraz namalowany w ub. roku przez Marylę Giszczak i Bożenę Ochnik, instruktorki plastyki z Gminnego Domu Kultury, który plener organizuje.



14 czerwca, Grupa Twórcza na Rodzinnym Spotkaniu ze Sztuką



9 sierpnia 2020 roku - odsłonięcie „Panoramy Bitwy pod Cycowem” z okazji 100-lecia bitwy, obrazu autorstwa Maryli Giszczak i Bożeny Ochnik

W Cyców będzie konkurencją dla międzynarodowych plenerów w Łęcznej?

- Nie rywalizujemy z łęczyńskim plenerem, tym bardziej, że ma on swoją bogatą, kilkunastoletnią tradycję i tak jak ja brałam w nim udział, tak my, na naszym plenerze, gościć będziemy łęczyńskie środowisko plastyczne, w tym artystów związanych z plenerami w Łęcznej. Tak więc chodzi nie o konkurencję, lecz o współpracę i inspirację do dalszego rozwoju. Chcielibyśmy dołączyć do miejscowości, gdzie plenery się odbywają. Nasz zaplanowany był już w roku ubiegłym, w rocznicę bitwy, ale odwołała go pandemia i musieliśmy zaproszonych gości odwołać. Plener w Cycowie będzie miał co roku inny temat przewodni.

W Cycowscy artyści wyraźnie zaznaczają swoją obecność podczas gminnych imprez, Wasze

obrazy windują wyniki zbiórki np. na WOŚP. Ostatnio chwaliła Was TVP3 Lublin. Plener to odpowiedź na oczekiwania prężnie działającego środowiska?

- Tak, przed dziesięciu laty, kiedy rozpoczęłam pracę w Gminnym Domu Kultury w Cycowie, jako ważny cel założyłam uaktywnienie ludzi, w których drzemał, często ukryty, potencjał twórczy. Założona przeze mnie Grupa Twórcza skupia obecnie artystów amatorów, pasjonatów prężnie działających nie tylko na terenie gminy Cyców, ale i poza nią. W swoim dorobku mamy wiele wystaw, ekspozycji plenerowych, ostatnio zorganizowaliśmy Jarmark Sztuki. Działamy też charytatywnie. Co roku przekazujemy nasze prace na aukcje WOŚP. Powstał plenerowy obraz upamiętniający Bitwę pod Cycowem 1920 roku. Do Grupy Twórczej należą wyjątkowe i bardzo wartościowe osoby. Z uwagi na to, że artystycznie gmina Cyców dynamicznie się rozwija,

założyliśmy, iż rozslawimy ten „wschodni zakątek” również poprzez organizację plenerów malarskich. Głównym motorem tych działań jest Marzena Karpowicz, dyrektor Gminnego Domu Kultury, organizującego plener.

W Pierwszy nawiązuje do historii...

- Organizowany jest dla upamiętnienia rocznicy Bitwy pod Cycowem. W wydarzeniu weźmie udział siedemnastu artystów z Polski, Białorusi i Ukrainy. Wśród zaproszonych gości są artyści uznani w środowisku twórczym.

W Chcecie im zareklamować Cyców?

- Tak, międzynarodowy plener malarski jest formą promocji w Polsce i poza jej granicami naszych pięknych okolic oraz przybliżenia i upamiętnienia wydarzeń historycznych, jakie rozegrały się na naszym terenie. Jest też okazją podpatrzenia przez wszystkich zainte-



Maryla Giszczak - absolwentka Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie oraz Informatyki na Politechnice Lubelskiej. Maluje w technikach olejnej i akrylowej, jej ulubioną techniką jest rysunek. Brała udział w wielu plenerach krajowych i międzynarodowych. Prezentowała prace na wystawach zbiorowych i indywidualnych m.in. w Lublinie, Puławach, Łęcznej, Solcu nad Wisłą, Kazimierzu Dolnym, Janowie Lubelskim. Jej praca „Fantaisie Polonaise” prezentowana była w Galerie Roi Dore w Paryżu. Laureatka głównej nagrody w Ogólnopolskim Konkursie „Jubileusz Templariuszy” za pracę „Modlitwa rycerza”. Nagrodzona w XV Ogólnopolskim Biennale Twórczości Artystycznej Nauczycieli za pracę „Taniec linii”. Finalistka Ogólnopolskiego Konkursu „Ku wolności” organizowanego przez WOL Lublin. Jej prace znajdują się w zbiorach prywatnych w Polsce i za granicą, np. w Wiedniu. Jest wiceprezeską Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Plastyków. Należy do Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA

resowanych aktywnością plastyczną pracy profesjonalistów, a więc okazją do nauki i rozwoju.

W Dziękuję za rozmowę.

Jolanta Chwałczyk

Pl w Kul

Zakwaterowanie i wyżywienie zapewnia gospodarstwo agroturystyczne Marynka w Wólce Cycowskiej.

Artyści biorący udział w plenerze:

Edward Gałustow - Białoruś, Witebsk
Anatol Martyniuk - Ukraina, Lwów
Edward Syty - Polska, Opole
Beata Tarnowska - Opole
Andrzej Kacprzak - Konin
Aleksandra Kacprzak - Konin
Jarosław Drażek - Warszawa
Teresa Pietras - Góra Kalwaria
Arkadiusz Kulpa - Radzyń Podlaski
Renata Szuryga - Świdnik
Agnieszka Wróblewska - Parczew
Majka Zuzańska - Łęczna
Paweł Brodzisz - Łęczna
Olga Bańka - Siedliszcze
Małgorzata Ostasz-Szeliga - Maryniów
Bożena Ochnik - Cyców
Maryla Giszczak - Łęczna

Tyle atrakcji, że po niecałych czterech godzinach zapisów był komplet uczestników!

Wakacje z GOK w Puchaczowie

PONIEDZIAŁKI	WTORKI	ŚRODY	CZWARTKI	PIĄTKI
5 lipca - Gry i zabawy integracyjne w parku	6 lipca - Kino w Lublinie (20 zł)	7 lipca - Rajd rowerowy Piaseczno	8 lipca - ścieżka przyrodnicza	9 lipca - Wioska słowiańska Wólka Bielecka
12 lipca - Plener malarski (15 zł za 2 spotkania)	13 lipca - Basen w Lublinie (20 zł)	14 lipca - Rajd rowerowy do Parku Linowego w Ciechankach (25 zł)	15 lipca - Dmuchańce (20 zł)	-
19 lipca - Warsztaty tańca nowoczesnego	20 lipca - Mania skakania w Parku Trampolin (20 zł)	21 lipca - Plener malarski	22 lipca - Kino w Lublinie (20 zł)	-
26 lipca - Basen w Lublinie (20 zł)	27 lipca - Rajd rowerowy Orlik - Ostrówek	28 lipca - Dmuchańce (20 zł)	29 lipca - Grill na zakończenie wakacji	-

Atrakcyjny program, 45 uczestników w wieku od 6 do 13 lat - ruszają wakacje z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Puchaczowie.

- Zaproponowaliśmy dla naszych dzieciaków ofertę wakacyjną na cały lipiec, zawierającą raj-

dy rowerowe, wyjazdy do kina i na basen, warsztaty malarskie oraz informatyczne, zajęcia sportowo-ruchowe, wycieczki do wioski słowiańskiej i na ścieżkę edukacyjną w Bobrowce - wyliczają instruktorki z GOK w Puchaczowie.

Zapisy zaczęły się w poniedziałek, 21 czerwca. Po niecałych czterech godzinach był komplet uczestników.

- Był to rekordowo szybki nabór, co nas niezmiernie cieszy - kwitują w GOK-u - okazało się, że nie tylko my tęsknimy za dziećmi, ale one również chcą z nami spędzać wakacyjny czas. Codziennie w naszych zajęciach weźmie udział ok. 45 uczestników w wieku od 6 do 13 lat. Nie możemy się doczekać spotkania i wspólnej zabawy.



„Śpiewają marzenia”

„Śpiewamy marzenia” to konkurs wokalny organizowany przez Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Z Puchaczowa, do finału, została zaproszona Wiktoria Kosakowska.

Spośród 200 uczestników konkursu jury wytypowało laureatów, którzy wystąpić mieli wczoraj, 28 czerwca, w sali operowej CSK w Lublinie. Podczas koncertu przewidziano oficjalne ogłoszenie wyników i wręczenie nagród. Z Pucha-

czowa do koncertu laureatów została zaproszona Wiktoria Kosakowska. Wyróżnienia otrzymały Wiktoria Budzyńska, Maja Haraszczuk oraz Alicja Roczon.

- Jesteśmy dumni! - komentuje sukcesy młodych wokalistek Justyna Abramik, instruktorka z GOK w Puchaczowie.



„Wiła wianki i wrzucała je do falującej wody..”

Były konkursy na najpiękniejszy wianek i strój świętojański, poszukiwanie kwiatu paproci i puszczanie wianków do rzeki. Noc Świętojańska rozpoczęła się wieczorem w sobotę, 19 czerwca, w ośrodku rekreacyjnym z przystanią kajakową w Jaszczowie i trwała do późna w nocy.

W czasie imprezy zagrały zespoły odbywające próby w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie: dziecięcy zespół folklorystyczny Mały Milejów i bluesowo-rockowa grupa Piassecka Strefa Luksusu.

Organizatorzy przygotowali dla mieszkańców strefę animacji z warsztatami artystycznymi tworzenia lampionów, bransoletek z żywych kwiatów i wieloma innymi.



Wspólne wicie wianków zorganizowały niezawodne Babeczki, a także Dzieciaki i Chłopaki z Jaszczowa. Właśnie ta prężnie działająca jaszczowska grupa przyniosła potrzebne do wicia wianków zioła



Zgodnie z tradycją były świętojańskie tańce wokół ogniska



Kamil Kulig

Uczestnicy Nocy Świętojańskiej wykonali także tematyczne rysunki



Noc Świętojańska w gminie Milejów tradycyjnie odbyła się w ośrodku rekreacyjnym w Jaszczowie nad Wieprzem



Wianki popłynęły z nurtem rzeki przy blasku księżyca



Pokaz ognia zaprezentowała załoga Grodu Słowiańskiego z Wólki Bieleckiej



W klimat nocy świętojańskiej uczestników imprezy wprowadzili młodzi artyści z dziecięcego zespołu folklorystycznego Mały Milejów

Na mecie przybili wielką pionę

Dystans pięciu kilometrów pokonali uczestnicy biegu Milejowska Piona. Impreza odbyła się w niedzielę, 20 czerwca, w ramach sportowej części Dni Milejowa.

Kamil Kulig



Wyniki biegu w kategorii kobiet: 1. Barbara Matyjaszyk, 2. Monika Bednarek, 3. Małgorzata Pasieczna



Na podium w kategorii mężczyzn stanęli: 1. Kamil Matyjaszyk, 2. Marcin Wieczorek, 3. Kamil Sikora



Start i meta były przy GOK w Milejowie



Taką pionę biegacze przybijali tuż przed metą

Nowy proboszcz przyjedzie do nas z Chełma

Ks. Rzeźnik idzie na emeryturę

Pożegnania nie będzie, ponieważ nadal będę mieszkał w naszej plebanii jako rezydent - poinformował wiernych ks. Janusz Rzeźnik, proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej.

W piątek, 25 czerwca, metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik wręczył nominacje kierujące proboszczów i wikariuszy do nowych miejsc. Zmiany dotyczą także dwóch parafii łęczyńskich.

Ks. Radosław Karpiuk zostanie przeniesiony z urzędu wikariusza parafii pw. św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej na ten sam urząd do parafii pw. św. Michała Archanioła w Kamieniu Lubelskim. W jego miejsce posługę u św. Józefa będzie pełnił nowo wyświęcony ks. Maciej Głębocki.

Duże zmiany szykują się w parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej, gdzie nowym proboszczem zostanie ks. Andrzej Majchrzak, który od 2016 r. szefował parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Chełmie, a przez wcześniejsze dziesięć lat był proboszczem parafii pw. św. Anny w Lubartowie.

Zmiana u św. Marii Magdaleny jest spowodowana przeniesieniem



Ochodzący na emeryturę ks. Janusz Rzeźnik w ubiegłym roku obchodził jubileusz 45-lecia święceń kapłańskich. Jest kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej. Posługę w Łęcznej zaczął pełnić od 1987 r. Został wtedy proboszczem parafii św. Marii Magdaleny, która wówczas była jedyną parafią w naszym mieście. W ramach swoich obowiązków proboszcz miał także zarządzać cmentarzem parafialnym w Łęcznej. Ponadto ks. Rzeźnik jest także kapłanem strażaków powiatu łęczyńskiego

w stan emerytalny obecnego wieloletniego proboszcza tej parafii, ks. Janusza Rzeźnika. Jak informował on wiernych w czasie niedzielnych mszy, do grona księży emerytów przejdzie 1 lipca.

Odejdzie też dwóch księży

- Formalnie nastąpi to po uroczystościach ku czci św. Marii Magdaleny [odpust 22 lipca – przyp. KK], kiedy zostanie poświęcony nowy ołtarz. Pożegnania nie będzie, ponieważ nadal będę mieszkał w naszej plebanii jako rezydent - mówił ks. Rzeźnik.

W niedzielę ks. Rzeźnik mówił także o kolejnych zmianach. Ks. Sebastian Natoniewski zostanie przeniesiony z urzędu wikariusza parafii pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej na urząd wikariusza parafii pw. św. Jana Chrzciciela i św. Franciszka z Asyżu w Bychawie.

W jego miejsce do Łęcznej trafi ks. Kamil Pszeniak z parafii pw. NMP Częstochowskiej w Siedliszczu.

Z Łęcznej odejdzie także ksiądz rezydent Ryszard Lipian. - Ksiądz Ryszard, będący już emerytem, w najbliższym czasie zmieni miej-

sce zamieszkania - zapowiedział ks. Rzeźnik. - Księdza Sebastiana i księdza Ryszarda pożegnamy w przyszłą niedzielę, 4 lipca podczas mszy świętej o godz. 18 - dodał proboszcz.

Wyremontował świątynię

Co zmieniło się w parafii za czasów ks. Rzeźnika? Z jego inicjatywy za kościołem powstał Park III Tysiąclecia z pomnikiem św. Jana Pawła II. Ponadto duszpasterz przeprowadził duże prace renowacyjne w XVII-wiecznej świątyni, gdzie najpierw odnowiona została elewacja oraz ogrodzenie i dzwonnica.

W 2017 r. parafia otrzymała 2,5 mln zł dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej m.in. na budowę ogrzewania podłogowego w kościele. Z kolei Urząd Miejski w Łęcznej dorzucił 165 tys. zł na renowację wnętrza.

W czasie tych prac miały miejsce historyczne odkrycia. W ubiegłym roku po zerwaniu posadzki odsłonięta została m.in. krypta, w której spoczął fundator kościoła Adam Kazimierz Noskowski

- Napis „1792 Niepokoy w kraju” na jednej ze ścian krypty, trzy bardzo piękne rozety na sklepieniu, około 180 artefaktów, takich jak

monety, w tym pieniążek ze średniowiecza, medaliki, fragmenty biżuterii, guzik od surduta prawdopodobnie z XVIII wieku - tak w ubiegłym roku ks. Rzeźnik wyliczał niektóre artefakty znalezione w czasie remontu świątyni.

Choć proboszcz może być dumny z tych historycznych znalezisk, przysporzyły one także sporo kłopotów finansowych parafii. Bo zabezpieczenie każdego z takich obiektów generowało dodatkowe koszty remontu zabytkowego kościoła.

Wspierał powstanie nowych parafii

Ks. Janusz Rzeźnik brał czynny udział w powstaniu nowych łęczyńskich parafii - pw. św. Józefa Opiekuna Rodzin i św. Barbary. Czas powstania tych wspólnot ks. Rzeźnik wspominał przy okazji swojego jubileuszu 45-lecia na łamach „Ziemi Łęczyńskiej”, samorządowego pisma powiatu łęczyńskiego.

- Podział parafii, tj. wyłonienie z parafii św. Marii Magdaleny czterech innych: św. Barbary i św. Józefa w Łęcznej oraz parafii w Ciechankach i Ludwinie, sprawił, że pasterz przybliżył się do ludzi. Od początku wspierałem powstanie kolejnych wspólnot, a parafia Marii Magdaleny była taką bazą dla tworzących się

kościółków - podkreślał ks. Rzeźnik.

W rozmowie z pracownicą starostwa Anetą Resztak-Fedurek podzielił się swoimi spostrzeżeniami na temat pracy w najstarszej łęczyńskiej parafii.

- Cenię sobie bardzo współpracę z siostrami zakonnymi ze Zgromadzenia Córki Św. Franciszka Serafińskiego, które od wielu lat wspomagają pracę parafii. Cieszy obecny w Łęcznej kult Matki Bożej Fatimskiej. Cieszy działające w parafii Bractwo Najświętszego Sakramentu - mówił ks. Rzeźnik.

Wyzwania dla nowego proboszcza

Jednak w ciągu ponad 30-letniej posługi proboszcz dostrzegł także zmiany, które nie idą w dobrym kierunku dla parafii. - Kiedyś bardziej widoczna była młodzież. Pięknym wydarzeniem było Święto Młodych, które gromadziło mnóstwo młodych ludzi - wspominał proboszcz w „Ziemi Łęczyńskiej”.

- Największym wyzwaniem, jakie stanie przed nowym proboszczem, będzie niewątpliwie integracja mieszkańców - dodał.

I przyznał: - Mój następca z pewnością będzie miał wiele niełatwych zadań do wykonania.

Kamil Kulig

Kolejny sukces młodej pięściarki Gwarka Łęczna

Emilka z brązowym medalem mistrzostw Polski!

Świetnie w rozgrywanych w Bolszewie na Kaszubach XX Indywidualnych Mistrzostwach Polski Juniorek w Boksie spisała się Emilia Kościelska, zawodniczka łęczyńskiego Gwarka. Podopieczna trenerów Marka Kozaka i Pawła Berejowskiego zdobyła w kategorii do 48 kg brązowy medal!

Emilka Kościelska, ubiegłoroczna srebrna medalistka 26. Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Kraśniku, będącymi równocześnie mistrzostwami kraju w kategorii kadetek, zmagania w starszej grupie wiekowej w Bolszewie rozpoczęła od efektownego zwycię-



Emilka Kościelska wraz z trenerem Pawłem Berejowskim cieszą się z trzeciego miejsca i brązowego medalu w XX Indywidualnych Mistrzostwach Polski Juniorek w Boksie

cięstwa 5:0 w 1/8 finału z Oliwią Dziekańską z UKS Włókiennika Łódź.

- Werdykt mógłby sugerować, że była to jednostronna walka, ale tak nie było. Po pierwszej

wyrównanej rundzie, w drugiej Oliwia uzyskała niewielką przewagę. Wiedziałam, że by wygrać, w ostatnim starciu muszę dać z siebie wszystko. W tej trzeciej rundzie szczególnie dopasowała mi akcja prosty lewy i prawy sierp. To ona zdecydowała o awansie do ćwierćfinału - opowiada Emilia Kościelska.

W walce o półfinał i co najmniej już brązowy medal mistrzostw Polski juniorek łęcznianka zmierzyła się z Emilią Dadaś z UKS Evan Nowy Sącz. Emilka znowu raczyła, tym razem kolejną przeciwniczkę, swoją popisową, wspomnianą już akcją.

- To był zdecydowanie lepszy pojedynek niż ten wcześniejszy, choć ostatecznie wygrany tylko 3:2, a nie jednogłośnie - ocenia

trener Paweł Berejowski, który sekundował naszej młodej zawodniczce w ringu.

W półfinale Kościelska zmierzyła się z Nikolą Maksymowicz z Wisły Kraków. Walka znowu była niezwykle zacięta. Niestety, sędziowie typowali 3:2 dla rywalki i Emilce na pocieszenie pozostał brąz.

- W trzeciej rundzie zabrakło mi nieco zdrowia i wiary w siebie. Z Nikolą znamy się bardzo dobrze, podczas zgrupowań kadry kadetek mieszkaliśmy nawet razem w pokoju. Ona wcześniej boksowała w wyższej kategorii. Przed mistrzostwami umówiliśmy się, że zaboksujemy w finale. Niestety, losowanie i drabinka turniejowa pokrzyżowały nasz plan - mówi Emilka Kościelska.

Mistrzynią Polski w kat. 48 kg została Natalia Kuczevska z Mazura Elk, która w finale pokonała jednogłośnie Maksymowicz i obroniła tym samym tytuł wywalczony przed rokiem w Sokółce.

Brąz oprócz Emilki Kościelskiej zdobyła Marta Prill z Gardy Bytów. Warto odnotować, że kategoria do 48 kg, w której startowała zawodniczka Gwarka (podobnie jak do 60 kg) była najliczniej obsadzona - wystartowało w niej aż 14 zawodniczek, większość o rok starszych od Kościelskiej.

KB